MAGAZYN

razem z dodatkami

Siostra Małgorzata Chmielewska: Czas wyjść ze swojej bańki

● Prof. Ryszard Tadeusiewicz o tradycji bożonarodzeniowej szopki

PLUS TELEMAGAZYN **z programem TV**

Gazeta Krakowska

Piątek
19.12.2025

www.gazetakrakowska.pl

Nr 294 (23 634)
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Znacie Jurka z Limanowej? Małego chłopca, który marzy, by urosnąć? Możemy go wesprzeć
str. 14

Marszałek Smółka: Małopolska z rekordowym budżetem. 1, 5 mld zł na inwestycje
str. 18

Sylwester w Tatrach dla 10 tysięcy widzów. Będą dodatkowe pociągi z Krakowa
str. 5

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

51

9 772353 614050

Jestem osobą, która się szybko podnosi – mówi w rozmowie popularna artystka. – Szkoda czasu na zamartwianie się.
str. 24

FOT. MAT. PRASOWE WARNER MUSIC POLSKA

REKLAMA 0011426168

NAJPYSZNIEJSZY NEWS:

STARE, DOBRE KUPONY WRÓCIŁY DO MAKA.

Znajdziesz je teraz w gazecie – wybierz swój kupon i wpadaj po ulubione smaki!

10,00 zł

najniższa cena z 30 dni przed promocją: 17,20 zł

Cheeseburger
+ małe frytki
+ mały napój

© 2025 McDonald's.
Oferta obowiązuje w dn. 2.01.2026–28.02.2026 i nie dotyczy restauracji na terenie lotnisk im. F. Chopina w Warszawie oraz im. L. Wałęsy w Gdańsku.

eprasa.pl b834fd77f4

TYDZIEŃ Z GAZETĄ KRAKOWSKĄ

SOBOTA
● MAGAZYN PRZY SOBOCIE
PONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWY
WTOREK
● PULS BIZNESU
ŚRODA
● MAGAZYN ZDROWIE
CZWARTEK
● POD PARAGRAFEM
PIĄTEK
● PULS POLSKI

MAGAZYN PRZY SOBOCIE

● NATALIA KUKULSKA MARZYŁA O WŁASNEJ RODZINIE ● MARIAN ŁĄCZ, AKOTR Z PIŁKARSKĄ PRZESZŁOŚCIĄ ● NAJDZIWNIEJSZE TRADYCJE ŚWIĄTECZNE W EUROPIE

FOT. NAC

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 12 312 53 88, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gazetakrakowska.pl

Janusz Michalczyk

NIE WSZYSTKO DA SIĘ POLICZYĆ

Ludzkość karmi się iluzjami, choć trzeba przyznać, że od czasu do czasu udaje się nam zmajstrować coś w miarę sensownego. Natychmiast jednak dajemy się porwać nieuzasadnionemu optymizmowi, co bywa podszyte manipulacjami na globalną skalę. Wiele wskazuje, że tak ma się sprawa ze sztuczną inteligencją (AI). W ostatnich tygodniach narasta frustracja użytkowników najnowszej wersji modelu Chat GPT, którzy narzekają, że trudniejsze zadania wykonuje z usterkami. Co to za pomoc, jeżeli za każdym razem trzeba sprawdzać, czy czegoś nie pokręcił? Z innymi tzw. modelami językowymi nie jest chyba lepiej, o czym przekonał się niedawno jeden z polskich przedsiębiorców, który do napisania pozwu wykorzystał AI, po czym w sądzie okazało się, że uzasadnienie nie trzyma się kupy.

Oczywiście, eksperci dobrze wiedzą, skąd się biorą te błędy i zmyślenia. To są modele statystyczne, które mają podać najbardziej prawdopodobną odpowiedź. Pies pogrzebany jest w tym, jak są trenowane. Potrzebują mnóstwa danych, już przetrawiły całą zawartość internetu z wszystkimi włożonymi do niego głupotami, więc na końcu to człowiek musi je korygować. Dlatego przekonują mnie ci naukowcy, którzy uważają AI za przydatne narzędzie w niektórych dziedzinach, ale między bajki wkładają opowieści o sztucznej inteligencji, która przewyższy człowieka. Polski fizyk, prof. Krzysztof Meissner, podkreśla, że AI wykorzystuje zgromadzoną przez ludzi wiedzę, lecz nigdy nie będzie potrafiła dokonać przełomowych odkryć w rodzaju teorii względności lub mechaniki kwantowej, bo powstały one dzięki intuicji i olśnieniu. Bynajmniej nie były końcowym etapem żmudnej drogi w rodzaju maszynowego uczenia się.

Mam jeszcze jeden argument. W tym roku międzynarodowa grupa naukowców sprawdziła, czy da się zweryfikować tezę, że żyjemy nie w prawdziwym świecie, lecz w jakiejś symulacji komputerowej. Stwierdzili, że wszechświat nie może być symulacją. Dlaczego? Każda symulacja jest z natury algorytmiczna, musi przestrzegać zaprogramowanych reguł. Mówiąc po ludzku - wszystko musi być do policzenia. Tymczasem kompletny i spójny opis naszego świata wymaga czegoś głębszego. Innymi słowy - istnieje nierozpoznany, fundamentalny poziom rzeczywistości. I mnie to uspokaja.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **4°C** MIN **0°C**
Wiatr SE. 6 km/h
Uwaga: Czasem słońce, czasemchmury. Czy to naprawdę grudzień?

JUTRO
MAX **4°C** MIN **1°C**
Wiatr SE. 4 km/h
Uwaga: Plusowa temperatura, słońce przedziera się przez chmury

ZDJĘCIE DNIA

Krzysztof Materna organizuje talent show z krakowskim repertuarem. Premiera w Bagateli już dziś.

Ironię, ale też nostalgię i liryzm odnajdą widzowie w najnowszym spektaklu Teatru Bagatela. „Kochajmy skowronki. Talent show" to sceniczna opowieść o telewizyjnym formacie widziana okiem naczelnego satyryka kraju - Krzysztofa Materny. Premiera 19 grudnia. „Kochajmy skowronki" to również sylwestrowa propozycja Bagateli.
Anna Piątkowska

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

ROZMOWA DNIA

SYSTEM OCHRONY ZDROWIA MUSI MIEĆ PLAN

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z Anną Gołębicką, współzałożycielką Human Answer Institute i ekspertką Centrum im. Adama Smitha

Prognozy Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego dotyczące luki w finansowaniu ochrony zdrowia są alarmujące. W 2040 r. ma to być 171 mld zł, a w 2060 r. już 434 mld zł. Czy te liczby brzmią abstrakcyjnie, czy powinniśmy traktować je jako realne ostrzeżenie?
Prognozy należy traktować jak dzwonek alarmowy, który powinien nas obudzić. Przez lata zwiększaliśmy obciążenia systemu, nie patrząc, czy nas na to stać. Kwota 170 mld zł to mniej więcej tyle, ile jeszcze kilka lat temu wydawaliśmy rocznie na całą ochronę zdrowia. Jeśli przeliczylibyśmy tę potencjalną, przyszłą lukę - to na dziś wyniesie to ok. 380 zł miesięcznie na obywatela, czyli ok. 93 zł mniej niż aktualnie wynosi średnia wartość składki zdrowotnej płaconej przez 27,14 milionów obywateli w ramach ZUS i KRUS. Mówimy o poważnym wyzwaniu finansowym i społecznym, które wymaga systemowej zmiany, a nie działań punktowych.

Padają propozycje podniesienia składki, rezygnacji z części programów. Brakuje całościowej koncepcji.
I to jest największy problem. Strategia zaczyna się od konkretnie zdefiniowanego celu strategicznego i celów operacyjnych, a my celu nie mamy. Mamy natomiast listę narzędzi, które ktoś próbuje wdrażać bez ustalenia, jak to się ma do całości obrazka. Jeśli w jednym dokumencie pojawia się ograniczenie badań obrazowych i wizyt u specjalistów, a nie tłumaczy się intencji, to społeczeństwo odbiera to jako próbę odebrania świadczeń. A intencją wcale nie musi być ograniczenie, tylko np. uporządkowanie tego, co wykonujemy nadmiarowo i nierówno rozkładamy na potrzebujących.

Przykład badań obrazowych budzi szczególne emocje.
Nic dziwnego. W powszechnej świadomości badanie obrazowe to synonim dobrego zdiagnozowania. Tymczasem w Polsce mamy ich rekordowe wykonania, które nie służą ani budżetowi, ani zdrowiu pacjentów. W wielu krajach zachodnich badania obrazowe są kolejnym etapem - u nas bardzo często są pierwszym krokiem i to wykonywanym „na wszelki wypadek". Nie chodzi o to, żeby komuś odbierać potrzebne badania, ale żeby robić je zgodnie ze wskazaniami, a nie dla psychicznego komfortu. Badania obrazowe realizowane w nadmiarze mogą zdrowiu równie dobrze zaszkodzić. Podobnie z wizytami u specjalistów - są sytuacje, w których kontrola co miesiąc, gdy nic się nie dzieje, nie ma uzasadnienia klinicznego, ale

FOT. ARCHIWUM PP

system finansowania do tego zachęca.

Pacjenci są przestraszeni słysząc o zamykaniu oddziałów i cięciach NFZ w przyszłorocznych kontraktach szpitali.
A to właśnie przykład działania bez planu. Zamiast strategicznie przenosić część świadczeń do trybu ambulatoryjnego, komunikujemy jedynie „cięcia" i „zawieszenia". To tworzy białe plamy na mapie dostępności. Potrzebujemy dokładnych danych: gdzie pacjenci przychodzą najczęściej, jakie schorzenia dominują. Dane są rozproszone i nie są odpowiednio wykorzystywane. Podobnie wygląda cyfryzacja - e-recepta była wielkim krokiem, ale od tego czasu stoimy w miejscu. Systemy informatyczne działają wybiórczo.

W takim razie - co dalej?
Musimy odejść od chaotycznych korekt i wrócić do myślenia systemowego. Potrzebne są: rzetelna wycena świadczeń, uporządkowanie mapy potrzeb zdrowotnych, odwaga polityczna, włączenie personelu medycznego i perspektywy pacjenta i wykorzystanie nowoczesnych narzędzi - od koordynacji opieki po monitorowanie parametrów zdrowotnych pacjentów w domu.

PRZYRODA

Jemioła

Opowiadałem o magicznych właściwościach jemioły, którą wielu powiesi obok świątecznego stroju. Mam złą wiadomość: nie będzie żadnej magii! Przepis na rzeczywiście magiczne ziele zostawili celtyccy kapłani, czyli druidzi. Jemioła musi być pozyskana z dębu i nie może pod żadnym pozorem dotknąć ziemi. Po drugie, do ścięcia jemioły trzeba użyć sierpa wykonanego ze złota. Jeśli już znajdziecie okaz dębu porośniętego jemiołami, proszę koniecznie sprawdzić aktualną cenę złotego kruszcu. Uncja złota ostatnimi czasy mocno poszybowała w górą i nawet mały sierp ze szlachetnego metalu kosztuje krocie. Do tego dochodzą specjalne starożytne rytuały i ofiary. Zapiski rzymskich kronikarzy wspominają o celtyckich ofiarach z ludzi, więc lepiej może sobie darować. Tak poważnie to jemioła powieszona u sufitu ładnie wygląda. Pocałunek zakochanej pary pod zielonymi gałązkami ma gwarantować miłość po wsze czasy. Tudzież żaden demon czy zły duch nawet nie zaglądnie do domostwa z powieszoną jemiołą. I na tym w kwestii jemiołowej magii bym poprzestał. Tak na poważnie, jemioła ma liczne właściwości lecznicze. Z niepotrzebnych już liści można zrobić lek na obniżenie ciśnienia i naprawę naczyń krwionośnych. Przy okazji ukoi sterane pod koniec roku nerwy. Niektóre składniki jemioły mają właściwości przeciwrakowe. Byle tylko nie przesadzić, gdyż każdy nadmiar szkodzi.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl b834fd77f4

REKLAMA 0211422819

eprasa.pl b834fd77f4

nasz REGION

100
policjantów wzięło udział w akcji wymierzonej w gang kiboli. Przestępcy rozprowadzali narkotyki w trzech województwach.

KRAKÓW
Skatepark. Ledwo co powstał, a mieszkańcy już mają go dość.
Lokatorzy bloków ze Zbożowej w Krakowie piszą do prezydenta petycję w sprawie skateparku przy Prądnickiej. Wpiśmie proszę o kilka korekt związanych z funkcjonowaniem skateparku, gdyż ich zdaniem hałas generowany przez użytkowników jest nie do zniesienia. Domagają się m.in. montażu ekranów akustycznych. Miasto? „Wszelkie nieprawidłowości należy zgłaszać na numer 986" .

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

KRÓTKO

KRAKÓW

Groził nożem ochronie. Został tymczasowo aresztowany

Mężczyzna, który wtargnął na teren Uniwersytetu Ekonomicznego i groził pracownikowi ochrony, usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych. Sąd zastosował wobec niego tymczasowy areszt na okres dwóch miesięcy. Jak informuje krakowska policja, mężczyźnie grozi kara do trzech lat więzienia.

„Osoba ta została błyskawicznie ujęta przez ochronę i przekazana przybyłym na miejsce policjantom oraz załodze pogotowia ratunkowego. Funkcjonariusze wylegitymowali 29-letniego mieszkańca jednej z miejscowości w powiecie chrzanowskim, który - jak się okazało - nie był ani studentem, ani pracownikiem uczelni" - relacjonuje krakowska Policja.

29- latek usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych wobec pracownika ochrony. Sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu.

Małgorzata Mrowiec

MIECHÓW

Jest już nowa hala sportowa

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W MIECHOWIE

Zakończyła się największa tegoroczna inwestycja powiatu miechowskiego: budowa hali sportowej przy Liceum Ogólnokształcącym. W obiekcie, zbudowanym kosztem ponad 10 milionów złotych, mogą się już bez przeszkód odbywać zajęcia wychowania fizycznego.

Czy na nowym obiekcie wychowa się jakiś olimpijczyk z Miechowa? Tego jeszcze nie wiadomo, ale na pewno miejscowa młodzież otrzyma lepsze warunki do uprawiania sportu. W obiekcie znajduje się pełnowymiarowe boisko do piłki ręcznej, boiska do koszykówki, siatkówki oraz treningowe. Do tergo zaplecze szatniowo-sanitarne z magazynami sprzętu, pomieszczenia gospodarcze oraz toaletę dostosowaną do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Michał Gąciarz

Bilety komunikacji miejskiej w Krakowie ostro w górę

Jolanta Białek
Kraków

Mimo argumentów, sugestii i próśb uchwała w sprawie podwyżki cen biletów została przegłosowana. Nowe stawki za przejazd tramwajami i autobusami i aglomeracji od 2 marca 2026 roku.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Od marca 2026 zapłacimy drożej za przejazd tramwajami i autobusami

Ogromna podwyżka cen biletów w Krakowie budzi wielkie kontrowersje i emocje. Burzliwie było 17 grudnia, podczas drugiego czytania. Ogłoszono wtedy, że w porównaniu do pierwszego projektu wprowadzone zostaną zmiany, m.in. cenę za bilet na jedną linię obniżono do 80 zł (w pierwszej wersji miała to być podwyżka do 90 zł).

Autopoprawka prezydenta mówiła również o zmianach cen biletów do kasowania 24-, 48-, 72-godzinnych oraz 7-dniowych, odpowiednio na kwoty: 20 zł, 40 zł, 55 zł i 65 zł (wcześniej zakładano, że ceny takich biletów nie wzrosną w 2026 roku).

Do tej uchwały kilka poprawek złożyli także radni, m.in. Aleksandra Owca (klub Kraków dla Mieszkańców). Jej scenariusz zakładał, że ceny biletów okresowych, jednorazowych itp. pozostaną takie jak dotychczas, a wzrosną opłaty za bilety 24-, 48-, 72-godzinne oraz siedmiodniowe, z których korzystają najczęściej turyści.- Jeśli podniesiemy ceny biletów, to zniechęcimy ludzi do komunikacji miejskiej. Coraz rzadziej mieszkańcy będą ją wybierać, i to będzie ten konkretny efekt. Wszyscy wiemy, że potrzebne są oszczędności, ale rozwiązanie w postaci zniechęcania ludzi do komunikacji publicznej, to biorąc pod uwagę konsekwencje społeczne, to nie jest żadne rozwiązanie. Te podwyżki uderzą w tych co mają najmniej, w uczniów, studentów, matki z dziećmi - mówiła w środę radna.

- Jeśli szukamy oszczędności, to szukajmy ich w biletach które są kupowane przez turystów- dodała Aleksandra Owca. Z kolei radny Michał Starobrat powiedział, że podniesienie cen biletów, to „najgorsza propozycja".

Głos na sesji zabrali także mieszkańcy, m.in. studenci i uczniowie szkół średnich. Zaznaczali, że „budżet miasta nie powinien być ratowany pieniędzmi młodych ludzi" i że bilet mieszkańca jest dla wielu osób bardzo znaczącym wydatkiem. Wrócił też brak obiecywanego przez prezydenta Aleksandra Miszalskiego w ubiegłorocznej kampanii wyborczej - rocznego biletu studenckiego za 365 zł.

Jak informowano podczas sesji, obecnie wypływy z biletów pokrywają ok. 40 proc. funkcjonowania miejskiej komunikacji w Krakowie, a podwyżki cen pozwolą zasilić budżet miasta dodatkową kwotą ok. 65 mln zł (w skali roku).

Podniesienie cen biletów miejskiej komunikacji zatwierdzono 23 głosami. Przeciwko podwyżce było 19 radnych.

Od 2 marca 2026 w Krakowie i aglomeracji będą obowiązywać m.in. takie ceny: Bilet miesięczny imienny mieszkańca na 1 linię: 80 zł normalny / 45 zł ulgowy, I strefa: 109 zł normalny / 54,50 zł ulgowy / 98 zł dla firm, półroczny: 565 zł normalny / 282,50 zł ulgowy,półroczny 5+1: 565 zł normalny / 282,50 zł ulgowy,

Studencki Roczny - bilet dla studentów, posiadających status Karty Krakowskiej - 470 zł. Bilet jednorazowy za 1 przejazd: 6 zł normalny / 3 zł ulgowy.

Płatne parkowanie w Krakowie teraz aż do godziny 22

Jolanta Białek
Kraków

Wydłużenie godzin strefy płatnego parkowania oraz pobieranie opłat w niedzielę w podstrefie w centrum miasta - takie zmiany wejdą w życie z końcem stycznia przyszłego roku.

Wyższe będą także między innymi mandaty za postój bez opłat. Uchwałę w tej sprawie Rada Miasta Krakowa przyjęła podczas środowej sesji (17 grudnia).

Do tej pory strefa płatnego parkowania (SPP) obowiązywała w Krakowie od poniedziałku do soboty w godz. 10-20. Teraz, od 31 stycznia 2026, czas funkcjonowania SPP zostanie znacząco wydłużony, będzie ona działać w godz. 9-22.

Ponadto w podstrefie A obejmującej ścisłe centrum Krakowa, Kazimierz i Podgórze, opłata będzie pobierana także w niedzielę (w godz. 9-22), również w te handlowe.

Początkowo poprawkę, by w takie dni parkowanie z Kartą Mieszkańca było za darmo złożył radny Grzegorz Wojciech Stawowy (klub KO), ale ostatecznie ją wycofał argumentując, że pojawiały się wątpliwości czy uchwałę z taką poprawką zaakceptują służby prawne małopolskiego wojewody.

Zwiększono - do 400 zł (z 250 zł) - karę za parkowanie bez opłaty. Podrożeje ponadto znacznie „zakup" miejsca na wyłączność. Do tej pory były to kwoty rzędu 1300-1500 zł, a od 31 stycznia 2023: 5000 zł w sektorze A1, 3000 zł w pozostałych sektorach podstrefy A, 2500 zł w podstrefie B, 2000 zł w podstrefie C.

Jak zaznaczono w uzasadnieniu uchwały, zmiany te mają na celu: zwiększenie rotacji zaparkowanych pojazdów w strefie płatnego parkowania. zwiększenie dostępności miejsc parkingowych dla mieszkańców, podniesienie konkurencyjności transportu zbiorowego oraz poprawę jakości powietrza w Krakowie, zwiększenie wpływów ze strefy.

Uchwała w tej sprawie przeszła głosami 28 radnych przy 14 przeciwnych.

AKCJA CHARYTATYWNA
0211434869

eprasa.pl b834fd77f4

Sylwester w Tatrach. Pojadą dodatkowe pociągi do Krakowa

Łukasz Bobek
Zakopane

Zakopane przygotowuje się do sylwestra. Plenerowa impreza, która tradycyjnie odbędzie się 31 grudnia na Górnej Równi Krupowej, została zgłoszona jako wydarzenie masowe - dla 10 tys. widzów.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Koncert sylwestrowy w Zakopanem zorganizowany zostanie na 10 tys. osób

Organizatorzy zapowiadają wzmożone środki bezpieczeństwa, zmiany w ruchu oraz dodatkowe połączenia kolejowe, także w kierunku Krakowa.

Jak podkreślają urzędnicy, kluczowym elementem przygotowań jest zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom oraz mieszkańcom miasta.

Teren imprezy zostanie ogrodzony, a wejście będzie możliwe od godziny 18. Koncerty rozpoczną się o 19, a sylwestrowa noc na Równi Krupowej zakończy się około godziny 1.30. Na miejscu pojawią się strefy gastronomiczne oraz handlowe z pamiątkami i gadżetami sylwestrowymi. Organizatorzy przypominają jednak, że zgodnie z przepisami na terenie wydarzenia nie będzie można ani kupić, ani spożywać alkoholu. Dodatkowo w Zakopanem obowiązuje nocna prohibicja na sprzedaż alkoholu poza lokalem gastronomicznym - od godziny 23 do 6 rano.

Na terenie imprezy staną toalety i umywalki, a w centrum pojawi się więcej koszy na śmieci. Od rana 31 grudnia do końca 1 stycznia zwiększona zostanie liczba osób odpowiedzialnych za sprzątanie miasta. W związku z organizacją wydarzenia kierowcy muszą liczyć się z czasowymi zmianami w ruchu, w tym z zamknięciem części ulicy Kościuszki. Zmienione zostanie także kursowanie komunikacji miejskiej, o czym miasto ma informować w kolejnych komunikatach.

Bezpieczeństwo medyczne zapewnią zespoły ratownictwa medycznego z karetkami, ratownikami i lekarzem. Władze miasta prowadzą również rozmowy, by w noc sylwestrową wzmocniona została obsada Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Zakopanem.

Z myślą o gościach przyjezdnych, w tym turystach z Małopolski, PKP zapowiedziało uruchomienie dodatkowych połączeń kolejowych, dobrze skomunikowanych m.in. z Krakowem. To efekt współpracy miasta z Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego, odpowiedzialnym za regionalną siatkę połączeń.

Program artystyczny rozpocznie się akcentem regionalnym. Na scenie pojawią się zespoły im. Klimka Bachledy oraz „Budorze". Później publiczność usłyszy m.in. Basię Giewont z zespołem, Future Folk oraz grupę Szafa Gra. Kulminacją wieczoru będą koncerty De Mono oraz Gipsy King Party feat. Rico Sanchez, które wprowadzą uczestników w Nowy Rok. Imprezę poprowadzą Wojtek Babiarczyk i Kacper Sosnowski z Radia Złote Przeboje.

Będzie bezpieczniej. Rusza przebudowa drogi Ropa–Brunary

Lech Klimek
Gorlice

Podpisano umowę na przebudowę kolejnych odcinków drogi powiatowej nr 1500K Ropa-Brunary. Modernizacja poprawi komfort jazdy, bezpieczeństwo oraz płynność ruchu.

Wartość inwestycji wynosi dokładnie 1 755 616,82 zł, a zakończenie prac zaplanowano na sierpień 2026 roku.

Podpisanie umowy odbyło się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gorlicach. Dokument formalnie rozpoczyna realizację przebudowy dwóch odcinków drogi 1500K: od kilometra 1+610 do 2+270 oraz od 3+300 do 3+800, przebiegających przez miejscowości Ropa i Brunary. To fragmenty trasy szczególnie ważne dla codziennej komunikacji mieszkańców.

W wydarzeniu uczestniczyli Starosta Powiatu Gorlickiego Mirosław Waląg oraz Wicestarosta Marcin Krzemiński. Obecni byli także przedstawiciele Powiatowego Zarządu Drogowego w Gorlicach, z dyrektorem Rafałem Wojną na czele, a także reprezentant wykonawcy - firmy Strabag Infrastruktura Południe Sp. z o.o., Jarosław Prusak.

Nowa inwestycja jest kontynuacją rozpoczętych wcześniej prac. Obecnie trwa przebudowa innego fragmentu tej samej drogi powiatowej w miejscowości Ropa - na odcinku od kilometra 0+905 do 1+610. Zakres robót obejmuje m.in. przebudowę jezdni, remont poboczy i zjazdów, a także odmulenie rowów i przepustów.

Droga 1500K od lat wymagała gruntownej modernizacji. Zły stan nawierzchni i infrastruktury odwodnieniowej dawał się we znaki zarówno mieszkańcom, jak i kierowcom przejezdnym.

Samorządowcy nie kryją, że to jedna z najbardziej wyczekiwanych inwestycji w tej części powiatu. Lepsza droga to nie tylko wygoda, ale także realny wzrost bezpieczeństwa i poprawa jakości życia mieszkańców.

REKLAMA 0211438446

PATRONI MEDIALNI
RMF onet onet Plejada TeleTydzień SUPER express naszemiasto. DZ DZIENNIK ZACHODNI TELEMAGAZYN W KATOWICACH.EU
SPONSOR GŁÓWNY
TAURON

eprasa.pl b834fd77f4

Tenis wraca do centrum Trzebini. Trwa budowa nowoczesnego kortu

Sławomir Bromboszcz
Trzebinia

W samym centrum miasta powstaje nowoczesny, zadaszony kort tenisowy z zapleczem socjalnym, który ma wypełnić lukę w lokalnej infrastrukturze sportowej. Ma być gotowy w marcu 2026 r.

Zadaszony kort powstaje przy ulicy Ochronkowej, w bezpośrednim sąsiedztwie pełnowymiarowego boiska ze sztuczną nawierzchnią. Na placu budowy wyraźnie widać już konstrukcję przyszłego obiektu, co potwierdza, że inwestycja nabiera realnych kształtów. Za realizację przedsięwzięcia odpowiada firma Sport Halls Sp. z o.o. z Wrocławia. Całkowita wartość zadania wynosi 4 400 001 zł. Znaczną część tej kwoty,2 miliony złotych, stanowi dofinansowanie z rządowego programu Polski Ład, natomiast pozostałe środki pochodzą z budżetu Gminy Trzebinia.

Jak podkreśla burmistrz Trzebini Jarosław Okoczuk, jest to inwestycja długo wyczekiwana przez mieszkańców. W mieście od lat brakuje miejsca, w którym można by bezpiecznie i regularnie uprawiać tenis ziemny. Dotychczasowe korty na osiedlu Siersza znajdują się na terenie zagrożonym zapadliskami i od momentu, gdy doszło tam do zapadnięcia ziemi, pozostają zamknięte i stopniowo niszczeją. W efekcie lokalni sportowcy zmuszeni są dojeżdżać na treningi poza gminę.

FOT. GMINA TRZEBINIA

Nowoczesny kort będzie czynny cały rok

Nowy blok SIM w Ryglicach. Powstanie 26 mieszkań

Paweł Chwał
Ryglice

W Ryglicach symbolicznie wbito pierwszą łopatę pod budowę nowego osiedla mieszkaniowego realizowanego przez SIM Małopolska. Przy ul. Łyczków powstanie kameralny blok.

Budowa w Ryglicach została podzielona na etapy. W pierwszym zaplanowano budowę jednego skrzydła budynku wielorodzinnego, z 26. mieszkaniami, w drugim - kolejnego z następnymi 30 lokalami.

Mieszkania będą o powierzchni od 32 do 77 metrów kwadratowych, w układach jedno-, dwu- i trzypokojowych. Każdy lokal zostanie wykończony „pod klucz", z gotową kuchnią i łazienką, położonymi podłogami i pomalowanymi ścianami.

Przyszli najemcy - co podkreśla Paweł Augustyn, burmistrz Ryglic - będą mogli wprowadzić się do swoich mieszkań niemal od razu, bez konieczności dodatkowych prac i związanych z tym dodatkowych nakładów. - Bardzo zależało nam, aby odpowiedzieć na wyzwania demograficzne i stworzyć warunki do osiedlania się w Ryglicach przede wszystkim młodych ludzi. W regulaminie naboru priorytet otrzymują rodziny z dziećmi, ale także osoby z niepełnosprawnościami i seniorzy. Cieszę się, że rozpoczęliśmy budowę i dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego projektu - mówił Paweł Augustyn w poniedziałek (15 grudnia) podczas symbolicznego wbicia pierwszej łopaty.

FOT. ARCHIWUM SIM MAŁOPOLSKA/GM. RYGLICE

W pierwszym etapie powstanie 26 mieszkań, a docelowo ma być ich 56

Budynek będzie wyposażony w windę, a przy nim powstanie plac zabaw, parking oraz stacja ładowania pojazdów elektrycznych. Inwestycja zakłada również instalację fotowoltaiczną i pompę ciepła, co ma pozwolić na obniżenie kosztów eksploatacyjnych. Przekazanie kluczy do nowych mieszkań powinno nastąpić za ok. 18 miesięcy. Inwestycja mieści się przy ulicy Łyczków. Jak podkreśla burmistrz to dobra lokalizacja dla całych rodzin. - W odległości 300-400 metrów mamy przedszkole, żłobek, szkołę podstawową i ponadgimnazjalną. Jest centrum gospodarcze, Centrum Nauki Kopernik SOWA, jest sieć sklepów i w niedalekiej odległości rynek - wylicza Paweł Augustyn.

Mieszkania w Ryglicach skierowane są do rodzin z dziećmi, a część przeznaczona będzie także dla seniorów. Prawie połowa zainteresowanych to mieszkańcy gminy Ryglice. Wciąż trwa nabór na mieszkania.

- W ciągu 18 miesięcy powstanie tu 26 mieszkań przeznaczonych dla osób, które nie kwalifikują się na mieszkania komunalne, ale nie są w stanie kupić go na rynku. To właśnie dla takich rodzin powstały Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe - podkreśla Łukasz Bałajewicz, prezes Krajowego Zasobu Nieruchomości.

Jest zielone światło dla „sądeczanki"

Joanna Mrozek
Nowy Sącz

Budowa „sądeczanki" jednak realna. Ministerstwo Infrastruktury zapowiada pierwsze przetargi już po nowym roku.

Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie utrzymał decyzję środowiskową Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Krakowie, która określa nowy przebieg drogi krajowej nr 75 z Brzeska do Nowego Sącza. Otwiera to drogę do sporządzania projektów budowlanych i w przyszłości, budowy trasy między Brzeskiem a Nowym Sączem w nowym przebiegu. To przełomowa informacja dla budowy tzw. sądeczanki.

- To ważny moment dla całego regionu, który daje możliwość rozpoczęcia prac nad dokumentacją budowlaną nowej Sądeczanki. Inwestycja powinna być realizowana z poszanowaniem głosu samorządów oraz w dialogu z mieszkańcami, którzy od lat zgłaszali swoje uwagi dotyczące planowanego przebiegu trasy. Nowa droga musi zapewniać bezpieczeństwo lokalnym społecznościom oraz wygodę wszystkim użytkownikom. Opinie mieszkańców nie mogą być pomijane - tak jak miało to miejsce w poprzedniej kadencji. Teraz to podejście się zmienia - mówi Stanisław Bukowiec, wiceminister infrastruktury.

Inwestycja zostanie podzielona na odcinki . W pierwszej kolejności realizowane będą te, które nie budzą sprzeciwu społecznego

Kontrowersje wokół budynku „Nasz dom" w Zakopanem. Chodzi o ponad pół miliona zł

Łukasz Bobek
Zakopane

Zakopane dopadły rozliczenia za inflację sprzed 2-3 lat. Miasto procesuje się z wykonawcą budynku „Nasz dom" przy ul. Kościelnej.

Firma budowlana domaga się ponad 540 tysięcy złotych dopłaty. Swoje żądanie motywuje niespodziewanym wzrostem kosztów materiałów budowlanych i robocizny w okresie budowy obiektu.

Centrum wsparcia rodziny „Nasz Dom" powstało na miejskiej działce przy ulicy Kościelnej. Inwestycja trwała około dwa lata. Zakończyła się jesienią 2024 roku. Pochłonęła 8 milionów złotych, z czego 5 milionów złotych stanowiło dofinansowanie z Programu Rządowy Fundusz Polski Ład. I upłynęło już sporo wody w Wiśle od tego czasu, a centrum pomaga mieszkańcom - urząd miasta nadal boryka się ze sprawą zamknięcia tej inwestycji.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Kontrowersje ws. budynku „Nasz dom"

- Wykonawca prac domaga się dopłaty za wykonane prace. Chodzi o kwotę 540 tys. zł - mówi Andrzej Haładyna z urzędu miasta w Zakopanem. - Wykonawca wystąpił z wnioskiem waloryzacyjnym w ubiegłym roku. Nie przekonał nas swoimi dowodami. Nie zgodziliśmy się na dopłaty. W związku z tym złożył pozew do sądu.

Miasto jest przed postępowaniem sądowym. Choć urzędnicy nadal uważają, że miasto nie musi nic dopłacać, w budżecie Zakopanego na 2026 rok zabezpieczona została kwota pół miliona zł na ewentualną wypłatę wykonawcy.

To nie jedyna nie do końca zamknięta inwestycja. W sądzie zakończy się także sprawa dotycząca placu w Kuźnicach. W tamtym przypadku chodzi o 860 tys. zł kar, jakie urząd miasta naliczył wykonawcy prac z tytułu opóźnień. Wykonawca nie zgodził się i sprawa trafiła do sądu.

Wcześniej ten sam wykonawca wniósł o waloryzację kwoty za zbudowanie placu w Kuźnicach. Chodziło o ponad 4,4 mln zł. W tamtym przypadku sprawa trafiła do Prokuratorii Generalnej. Udało się dojść do porozumienia. Miasto dopłaciło wykonawcy połowę żądanej kwoty.

Przed Prokuratorią Generalną dodatkowych kwot dochodziła także inna firma, która wybudowała nowy dworzec autobusowy przy Chramcówkach. Domagała się dopłaty rzędu niemal 4 mln zł. Ostatecznie miasto zapłaciło połowę z tego.

AKCJA CHARYTATYWNA
0411437952
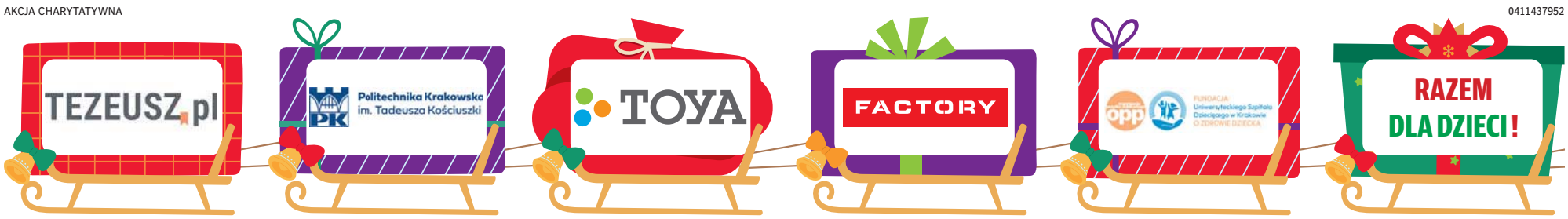

eprasa.pl b834fd77f4

MATERIAŁ INFORMACYJNY PKO BANKU POLSKIEGO

0011451736

PKO Bank Polski: Budujemy bank marzeń, jesteśmy blisko klientów

Ponad 1,1 tys. oddziałów i agencji na terenie Polski świadczą o sile PKO Banku Polskiego i dążeniu do pogłębiania relacji z klientami. Jako lider sektora bankowego w dobie cyfryzacji bank pamięta o tym, jak mimo to ważny jest osobisty kontakt z doradcą.

Tylko w samym regionie krakowskim i świętokrzyskim, PKO Bank Polski ma sieć 94 placówek, w tym 85 oddziałów i 9 agencji. Inwestuje w ich unowocześnienie, by razem z profesjonalną obsługą zaproponować klientom przestrzeń edukacyjną, strefy spotkań i urządzenia samoobsługowe. Inwestując w nowoczesne oddziały, nie tylko dbamy o komfort i bezpieczeństwo klientów, ale również o rolę placówek jako miejsc spotkań i wsparcia lokalnych społeczności – to element strategii PKO Banku Polskiego w budowaniu odporności społecznej i edukacji finansowej.

W ogólnopolskiej sieci ponad 3 tys. bankomatów (274 w samym regionie krakowskim i świętokrzyskim) ponad połowa umożliwia również wpłaty. Te usługi są w większości darmowe dla tych, którzy mają rachunki w PKO Banku Polskim.

- Kapitałem naszego regionu są ludzie – ich pasja i zaangażowanie oraz relacje tworzone latami. Zaangażowanie nie tylko w doradzanie klientom, ale również w edukację dzieci, młodzieży oraz seniorów. Bycie częścią społeczności lokalnej i istotnych wydarzeń to kluczowa kwestia dla budowania relacji i zaufania naszych klientów – podkreśla Iwona Kubańska, dyrektorka Regionu Bankowości Detalicznej PKO Banku Polskiego w Krakowie.

Już ponad 7,3 mln klientów PKO Banku Polskiego korzysta z kanałów zdalnych – aplikacji mobilnej IKO i serwisu internetowego iPKO. To bezpieczne środowisko cyfrowe. Jeżeli klienci chcą poznać bankowość elektroniczną i potrzebują pomocy przy jej pierwszym uruchomieniu, mogą skorzystać ze wsparcia doradców w oddziałach.

Mają też do dyspozycji całodobową infolinię, a nawet mogą porozmawiać z wirtualną asystentką za pomocą chata na stronie banku.

Spotkania regionalne PKO Banku Polskiego

Ogólnopolska sieć PKO Banku Polskiego obejmuje 881 oddziałów i 232 agencje. Dla ich pracowników oraz pracowników Spółek z Grupy Kapitałowej, we wszystkich regionach bank zorganizował jesienią spotkania, by porozmawiać o osiągnięciach i wyzwaniach na kolejne miesiące. W listopadzie takie spotkanie odbyło się w regionie krakowskim, który obejmuje swoim zasięgiem województwo małopolskie i świętokrzyskie. W wydarzeniu, które zorganizowano w Centrum Konferencyjnym Fabryczna w Krakowie, wzięło udział ponad 350 pracowników PKO Banku Polskiego i spółek z Grupy Kapitałowej PKO.

Spotkania są przestrzenią do dyskusji o strategii i tym, jak zadbać o relacje z klientami. Uczestnicy spotkań analizują pozycję banku na rynku, omawiają najważniejsze wnioski i priorytety na kolejny rok. Spotkania są poświęcone także nowym rozwiązaniom, które uproszczą pracę w oddziałach i oszczędzą czas doradców, aby mogli doskonalić się i w efekcie dać jeszcze lepsze wsparcie klientom. Ułatwieniem w ich pracy jest automatyzacja wielu procesów i zadań.

- Spotkania służą przedstawieniu różnych perspektyw – pracownicy sieci znają potrzeby klientów i realia rynku, zarząd zaś widzi strategię i wizję rozwoju. Spotkania są również elementem budowania zaufania, gdyż dialog wzmacnia relacje i pokazuje, że głos doradców ma realny wpływ na decyzje strategiczne. Przypominają również, że sukces banku to efekt współpracy na wszystkich szczeblach w organizacji – w myśl cytatu „wielkie rzeczy powstają wtedy, gdy ludzie dzielą się wiedzą i słuchają siebie nawzajem” – podkreśla Iwona Kubańska.

Stabilne znaczenie oddziałów

Oddziały PKO Banku Polskiego od kilku lat przechodzą istotną transformację technologiczną i organizacyjną – do końca 2027 r. zostanie zmodernizowanych 600 placówek. Wśród nowości wspierających obsługę klientów są m.in.:

- **tablety dla doradców** – umożliwiają w pełni cyfrową obsługę klienta od prezentacji oferty po elektroniczne podpisanie umowy.
- **potwierdzanie transakcji w aplikacji mobilnej** - przyspiesza proces i zwiększa bezpieczeństwo.
- **asysta doradcy w aplikacji** – klient może rozpocząć proces samodzielnie, a w razie potrzeby skorzystać ze wsparcia pracownika oddziału.
- **stanowiska samoobsługowe** - umożliwiają wykonywanie podstawowych czynności bankowych, np. przelewów, czy sprawdzenia salda.

Te rozwiązania łączą wygodę kanału cyfrowego z wartością bezpośredniego kontaktu z doradcą. To zgodne ze strategią banku, w myśli której to klient jest na pierwszym miejscu, a bank jest blisko niego i stawia na nowoczesne, dostępne i przyjazne środowisko obsługi.

Fundacja PKO Banku Polskiego. Wsparcie projektów w całej Polsce

PKO Bank Polski to największy i najstarszy polski bank. A największy polski bank ma największe zobowiązania – nie tylko wobec akcjonariuszy, ale także społeczeństwa.

Jest jedną z nielicznych instytucji w kraju, która jest obecna w całej Polsce, w każdym powiecie. Chcemy, by nasze oddziały były nie tylko punktem obsługi i sprzedaży, ale też centrami koordynacji lokalnej pomocy. Tam gdzie jest oddział PKO Banku Polskiego, tam też jest odpowiedzialność za lokalną społeczność.

We współpracy z lokalnymi społecznościami bank wspiera jego fundacja – Fundacja PKO Banku Polskiego, budując programy społeczne i rozwijając sektor pozarządowy. Działa na trzech polach: kompetencje przyszłości, inkluzywny rozwój i odporność społeczna.

Przykładem takich działań są warsztaty „Od zagrożeń do działań”, które zorganizowano 25 listopada w Dworze w Tomaszowicach. Podczas spotkania, w którym uczestniczyło blisko 30 liderek i liderów lokalnych organizacji społecznych, samorządów i instytucji, Fundacja – we współpracy z partnerami – stworzyła przestrzeń do rozmowy o odporności społecznej: wymiany doświadczeń i wiedzy oraz wspólnego wypracowywania scenariuszy działań wzmacniających wspólnoty na wypadek kryzysów. Wypracowane wspólnie wnioski wpłyną na kształt programów grantowych i wsparcia finansowego, które popłynie z fundacji do lokalnych społeczności w 2026 roku.

- Wiele kryzysów, takich jak ubiegłoroczna powódź na południu Polski, pokazały, że odpornego społeczeństwa nie da się zbudować wyłącznie odgórnie, z poziomu władz centralnych. Równie ważna jest praca u podstaw – z lokalnymi społecznościami, instytucjami i liderami. To oni najlepiej wiedzą jakie są największe lokalne wyzwania, potrzeby i zasoby. To od ich współpracy zależy sukces w walce z kryzysami. Stąd pomysł na te warsztaty – nasza Fundacja stara się budować siłę polskiego społeczeństwa poczynając od jego najmniejszych, ale kluczowych elementów – społeczności lokalnych – mówi Maciej Kuziemski, prezes Fundacji PKO Banku Polskiego.

eprasa.pl b834fd77f4

Zespół KSU nawołuje: Idź pod prąd

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Największa chluba Bieszczad. Zespół KSU wraz z gośćmi wystąpi 20 grudnia w krakowskim klubie Studio.

FOT. POLSKA PRESS

W ramach trasy „Idź pod prąd" wystąpi legendarna grupa KSU. Na scenie pojawią się też: Farben Lehre, The Analogs, Criminal Tango i De Łindows

„Idź pod prąd" to tytuł jednego z przebojów zespołu KSU, ale też filmu fabularnego z zeszłego roku, opowiadającego o losach lidera tej niezwykłej grupy - Eugeniusza „Siczki" Olejarczyka. Jest on jednym z niewielu polskich rockmanów, którzy doczekali się sportretowania w rodzimym kinie. Film sprawił, że o KSU znów zrobiło się głośno i grupa wyruszyła w trasę koncertową, na której przystankami były nie tylko polskie miasta, ale też choćby Londyn.

Pod koniec lat 70. bieszczadzkie Ustrzyki Dolne były zanurzone w peerelowskiej beznadziei. Nic dziwnego, że mieszkający tam młodzi ludzie szukali zapomnienia w zwykłym rozrabianiu. Niektórym to jednak nie wystarczało - i kiedy kręcąc gałką radioodbiornika trafili na Radio Luxemburg, które w sobotnie wieczory nadawało punkowe nagrania z Londynu, od razu uznali, że to coś dla nich. Stąd niebawem na ulicach miasteczka pojawili się młodzieńcy wystrojeni w skórzane kurtki, obwieszeni łańcuchami, z powbijanymi w uszy agrafkami.

Kilku z nich skrzyknęło się w 1978 roku i założyło własny zespół - KSU. Gitarzystą grupy został wspomniany „Siczka" Początkowo chłopcy przerabiali utwory brytyjskich zespołów punkowych, dodając im polskie teksty. Ich hymnem stała się piosenka „Ustrzyki" z refrenem: „„Ustrzyki": „Piękne miasto w samych górach/ Dwie ulice, jeden bar/ Wszyscy chodzą tu po dziurach/ Każdy żyje jak się da".- Byliśmy za słabi na hard rocka. Próbowaliśmy wykonywać kawałki Led Zeppelin czy Black Sabbath, ale nam nie wychodziło. A punk okazał się prosty - nie trzeba było mieć specjalnych umiejętności, żeby go grać. No więc podczepiliśmy się pod tę muzykę i tak już zostało - mówi nam „Siczka".

Młodzi punkowcy od razu wzbudzili czujność miejscowej milicji. Zaczęło się więc ich systematyczne nękanie, które jednak nie przeszkodziło im wyjechać w 1980 roku na festiwal nowej fali w Kołobrzegu. Tam wzbudzili sensację swym wyglądem i piosenkami. Obecni w amfiteatrze przedstawiciele niemieckich mediów napisali o KSU artykuł i mieli pomóc w wydaniu płyty grupy za granicą - nic z tego jednak nie wyszło.

Kilka miesięcy później zespół poszedł w rozsypkę - a „Siczka" trafił na do wojska. Tam przeżył najgorszy okres w swym życiu, ale napisał sporo piosenek. Kiedy zrzucił mundur po dwóch latach odsłużonych w dywizji pancernej, postanowił reaktywować zespół. Nie szło mu to najlepiej: sfrustrowany brakiem perspektyw, rzadko kiedy grał koncert na trzeźwo. - Niektórym się to podobało. Mieli uciechę, jak przewracałem się na scenie, rozwalając sprzęt. Myśleli, że to takie punkowe. Całe szczęście nie sięgnąłem po narkotyki. Raz zapaliłem skręta i wciągnąłem kreskę, ale źle się po tym czułem. Miałem jakieś okropne zwidy. To mnie natychmiast otrzeźwiło - podkreśla „Siczka".

Sytuacja zmieniła się dopiero pod koniec lat 80. Wtedy ukazała się debiutancka płyta KSU - „Pod prąd". Piosenki zespołu trafiły na listę przebojów radiowej Trójki, po raz pierwszy grupa z Ustrzyk Dolnych zagrała na słynnym festiwalu w Jarocinie. Choć skład zespołu nieustannie się zmieniał, jego liderem do dziś pozostaje niezmiennie „Siczka", który nie tylko gra na gitarze, ale również śpiewa.

Z czasem KSU stało się największą chlubą Ustrzyk Dolnych. Zespół został doceniony przez lokalne władze i z powodzeniem organizuje w mieście duże koncerty. Do dziś grupa dorobiła się czternastu albumów, a muzyka wzbogaciła się o elementy innych stylistyk: od uwielbianego przez „Siczkę" hard rocka w stylu Black Sabbath, po akustyczny folk rodem z południowo-wschodniej Polski.- Część dawnych fanów nas opuściła. To zatwardziali punkowcy. Ale część została przy nas. Doszli też nowi, którym podoba się to folkowe granie. Czyli nie jest źle. Na koncertach przyjęcie mamy zawsze super - podkreśla „Siczka".

MATERIAŁ INFORMACYJNY ARiMR
0011450535

ARiMR wspiera rolników i społeczności wiejskie w Małopolsce

Cyfryzacja, inwestycje i aktywizacja lokalna

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) od lat jest filarem wsparcia dla polskiego rolnictwa. W Małopolsce działania Agencji obejmują zarówno dopłaty bezpośrednie, jak i programy rozwoju obszarów wiejskich, cyfryzację procesów oraz inicjatywy aktywizujące lokalne społeczności.

Nowoczesne narzędzia i otwarte dane: ARiMR udostępniła dane przestrzenne w formatach przyjaznych użytkownikom (CSV, GeoJSON, KML), co pozwala rolnikom na lepsze planowanie upraw, kontrolę granic gospodarstw i analizę obszarów ONW.

Cyfryzacja i lokalna obsługa: Małopolski Oddział ARiMR obsługuje rolników poprzez 19 biur powiatowych. Rolnicy mogą korzystać z platformy ePUe i systemu IRZplus, które umożliwiają składanie wniosków online, monitorowanie spraw i szybki dostęp do danych.

Wsparcie finansowe: W 2025 roku do rolników trafiło już ponad 9,36 mld zł w ramach dopłat bezpośrednich. Trwa również nabór wniosków na inwestycje zwiększające konkurencyjność gospodarstw w ramach PROW 2023-2027.

Wsparcie dla KGW - zbliża się czas na wydatki i rozliczenie

W ramach tegorocznego naboru dla Kół Gospodyń Wiejskich na ich konta trafiło 153,5 mln zł.

Czas na spożytkowanie pieniędzy, które Koła Gospodyń Wiejskich otrzymały z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na rozwijanie swojej działalności, mija 31 grudnia 2025 r. Natomiast do 31 stycznia 2026 r. organizacje te muszą w formie sprawozdania rozliczyć się z poczynionych zakupów.

Cele, na które można wydawać otrzymane fundusze, to także działalność społeczno-wychowawcza, rozwój przedsiębiorczości kobiet, inicjowanie działań na rzecz poprawy warunków ich życia i pracy na wsi oraz propagowanie kultury ludowej. Od 2018 r. do KGW trafiło ponad 600 mln zł.

ARiMR
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Małopolski Oddział Regionalny
ul. Promienistych 1
31- 481 Kraków
tel. **+48 12 629 80 30**

www.gov.pl/web/arimr **https://www.facebook.com/MalopolskiARiMR**

eprasa.pl b834fd77f4

POLSKA *i* ŚWIAT

DYWERSJA

Sekretariat Generalny Interpolu przekazał do Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP informację o publikacji czerwonych not dot. podejrzanych o dokonanie w połowie listopada aktów dywersji o charakterze terrorystycznym na rzecz wywiadu Rosji – poinformowała Komenda Główna Policji. Chodzi o Jewhienija Iwanowa i Ołeksandra Kononowa, podejrzanych o dokonanie aktów dywersji w dniach 15-16 listopada.

„Pan Prezydent jest za wolnością dla giełd kryptowalutowych i łańcuchami dla psów. Szkoda, że nie odwrotnie”

Radosław Sikorski wicepremier i minister spraw zagranicznych

Żałoba w Jeleniej Górze. Apele o uszanowanie bólu rodziny

Alina Gierak, KK
Jelenia Góra

Sędzia Agnieszka Makowska, wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze poinformowała, że sąd zastosował wobec nieletniej środek tymczasowy. Chodzi o 12-latkę zatrzymaną w sprawie śmierci 11-letniej uczennicy SP nr 10 w Jeleniej Górze.

W krótkim oświadczeniu sędzia Agnieszka Makowska potwierdziła, że do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze wpłynęły we wtorek, 16 grudnia, o godz. 15 akta policji w sprawie nieletniej. Sprawa została zarejestrowana i przypisana do referatu sędziego.

- Odbyło się posiedzenie z udziałem nieletniej, wobec której sąd zastosował środek tymczasowy - poinformowała sędzia. Nie wyjaśniła, o jaki środek tymczasowy chodzi. - Sprawa odbywa się za zamkniętymi drzwiami. Żadne inne informacje nie będą przez sąd udzielane - dodała sędzia.

Po oświadczeniu wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze wiadomo, że bez odpowiedzi pozostaną pytania o motyw zabójstwa, wyniki sekcji zwłok dziewczynki i przebieg tragedii. Ponieważ sprawa odbywa się za zamkniętymi drzwiami, nie poznamy szczegółów zbrodni.

W Jeleniej Górze nadal ludzie żyją tragedią, do której doszło w poniedziałek. Przed SP nr 10, szkołą, do której chodziły zamordowana 11-latka oraz starsza o rok dziewczynka zatrzymana w tej sprawie, mieszkańcy palą znicze.

FOT. PAP/KRZYSZTOF ŻWIK

Agnieszka Makowska, wiceprezes Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, wyłączyła jawność sprawy

Lekcje odbywają się normalnie.

Ostatnia droga Danusi w sobotę

Uroczystości pogrzebowe 11-letniej Danusi odbędą się w sobotę, 20 grudnia. Msza święta zostanie odprawiona o godz. 12.00 w kaplicy na Starym Cmentarzu Komunalnym w Jeleniej Górze. Po jej zakończeniu nastąpi pochówek.

W związku z tragiczną śmiercią dziewczynki prezydent Jeleniej Góry ogłosił sobotę, 20 grudnia, dniem żałoby w mieście. Jak zaznaczył prezydent Jeleniej Góry, rodzina prosi o uszanowanie prywatności i nieobecność mediów podczas ceremonii.

Rzecznik rządu Adam Szłapka na konferencji po posiedzeniu Rady Ministrów przypominał ten apel.

- Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci tragedią, która się wydarzyła w Jeleniej Górze. To jest wielka trauma także dla mieszkańców, uczniów, całej społeczności szkolnej. I chciałem przekazać apel, który też wystosował pan prezydent i pani minister Nowacka, żeby maksymalnie starać się uszanować tę trudną sytuację i starać się nie zaczepiać przed szkołą uczniów, nauczycieli czy rodziców. Wszyscy bardzo współczujemy rodzinie, bliskim. Sytuacja wymaga, by podejść do tego z odpowiednim uszanowaniem - zaznaczył.

Prokurator generalny o zabójstwie 11-latki

Czy 12-latka z Jeleniej Góry spędzi w poprawczaku tyle czasu, ile dorosły, który zostałby skazany za zabójstwo? O takiej opcji wspomniał w środę, 17 grudnia, na antenie Programu Pierwszego Polskiego Radia minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

Prokurator generalny powiedział podczas audycji, że obecnie obowiązujące prawo zezwala na to, aby dziecko przebywało w zakładzie poprawczym nawet do 24. roku życia, co w przypadku zatrzymanej w sprawie zabójstwa dziewczynki oznacza, że spędziłaby w nim nawet 12 lat.

- Jeśli to wszystko się potwierdzi, to dla rodziców największym dramatem będzie to, że ich dziecko - sprawczyni - trafi do zakładu poprawczego. (...) To może być bardzo dotkliwe, dlatego że dzisiaj ustawa pozwala na to, by dziecko pozostawało w nim nawet do 24. roku życia - powiedział Waldemar Żurek.

REKLAMA 0011445033

eprasa.pl b834fd77f4

TSUE zdecydował w sprawie Trybunału Konstytucyjnego

Oprac. Anna Nagel
Bruksela

Według Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej polski Trybunał Konstytucyjny naruszył kilka podstawowych zasad prawa Unii, nie respektując jego wyroków.

W swoim wyroku TSUE w pełni uwzględnił skargę Komisji Europejskiej złożoną po wydaniu przez TK dwóch wyroków uderzających w pierwszeństwo prawa unijnego przed prawem krajowym we Wspólnocie.

KE zaskarżyła do TSUE wyroki TK z 14 lipca i 7 października 2021 r., w których TK orzekł niezgodność niektórych zapisów unijnych traktatów z polską konstytucją. Domagała się też stwierdzenia, że TK nie spełnia wymogów niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy, w związku z nieprawidłowościami w procedurach powołania trzech sędziów w grudniu 2015 r. oraz w procedurze powołania Julii Przyłębskiej na prezeskę TK w grudniu 2016 r.

TSUE, przychylając się do skargi KE, doszedł więc do wniosku, że Polska uchybiła zobowiązaniom państwa członkowskiego. To oznacza, że teraz powinna jak najszybciej zastosować się do wyroku. Jeśli tak się nie stanie, KE może wystąpić do TSUE o nałożenie kar finansowych. W wyroku TSUE podkreślił, że Polska nie może powoływać się na swoją tożsamość konstytucyjną, aby uchylić się od respektowania wspólnych wartości zapisanych w art. 2 Traktatu o UE, takich jak państwo prawne, skuteczna ochrona sądowa i niezależność wymiaru sprawiedliwości.

FOT. PIOTR SMOLIŃSKI/ARCHIWUM

Trybunał Konstytucyjny w swoim komunikacie podkreślił, że decyzja TSUE nie ma wpływu na funkcjonowanie konstytucyjnych organów RP

„Wartości te stanowią bowiem podstawę samej tożsamości Unii, do której Polska przystąpiła dobrowolnie. Po akcesji (Polski do UE – PAP) wartości te znajdują swój konkretny wyraz w prawnie wiążących zobowiązaniach, od których państwa członkowskie nie mogą się uchylić" – uznał TSUE.

W ocenie sędziów z Luksemburga sądy w państwach członkowskich nie mogą jednostronnie określać granic uprawnień UE, bo tym zajmują się – w ramach ustanowionego w unijnych traktatach systemu sądowniczego UE – unijne sądy.

Przypomniał, że wątpliwości sądów krajowych co do granic uprawnień Unii powinny być rozwiewane w dialogu z Trybunałem w Luksemburgu.

Trybunał stwierdził też, że powołanie trzech sędziów TK w grudniu 2015 r. oraz jego prezeski w grudniu 2016 r. „naruszało podstawowe reguły dotyczące procedur nominacyjnych w Polsce". „Z tego powodu polski TK nie spełnia wymogów niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy w rozumieniu prawa Unii" – podkreślił TSUE.

„Trybunał Sprawiedliwości UE potwierdził dziś to, co mówimy od dawna: Trybunał Konstytucyjny nie stanowi niezawisłego i bezstronnego sądu – ze względu na niezgodność powołania trzech sędziów i Prezes z polską ustawą; wyroki TK, stwierdzające niekonstytucyjność postanowień traktatów, są niezgodne z prawem UE" – ocenił na platformie X wiceminister sprawiedliwości Dariusz Mazur.

„Do Trybunału Sprawiedliwości UE nie należy ocena polskiej konstytucji i Trybunału Konstytucyjnego.Decyzja TSUE nie ma żadnego wpływu na funkcjonowanie konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej Polskiej. Zapadła ona całkowicie poza kompetencjami tego organu. Do TSUE nie należy ocena polskiej Konstytucji ani polskiego Trybunału Konstytucyjnego" – głosi oświadczenie opublikowane w czwartek na stronie internetowej TK.

Donald Tusk apeluje przed szczytem UE o decyzje w sprawie finansowania pomocy dla Ukrainy

Marcin Koziestański
Warszawa

Premier Donald Tusk przed rozpoczęciem szczytu UE w Brukseli ostrzegł, że brak decyzji finansowych dziś może mieć poważne konsekwencje dla bezpieczeństwa całej Europy.

Premier tuż przed rozpoczęciem szczytu Unii Europejskiej w Brukseli wygłosił krótkie oświadczenie skierowane do mediów. Szef polskiego rządu podkreślił wagę decyzji, jakie mają zapaść podczas spotkania europejskich liderów.

– Mamy teraz prosty wybór: albo pieniądze dzisiaj, albo krew jutro. Nie mówię o Ukrainie, mówię o Europie. Wydaje mi się, że wszyscy europejscy liderzy muszą w końcu stanąć na wysokości zadania. To wszystko, co mogę teraz powiedzieć – zaznaczył Tusk.

Szczyt UE ma kluczowe znaczenie dla dalszego finansowania wsparcia dla Ukrainy. Jak wskazywali unijni dyplomaci dzień przed posiedzeniem Rady Europejskiej, najważniejsze jest znalezienie środków, natomiast forma ich pozyskania pozostaje kwestią otwartą.

Komisja Europejska oraz większość państw członkowskich opowiadają się za wykorzystaniem zamrożonych aktywów rosyjskiego banku centralnego. Środki te miałyby posłużyć do sfinansowania tzw. pożyczki reparacyjnej dla Ukrainy, która zostałaby spłacona po zakończeniu wojny i wypłacie reparacji wojennych przez Rosję. Przeciwko temu rozwiązaniu sprzeciwia się Belgia, gdzie znajduje się większość z około 210 miliardów euro zamrożonych aktywów na terenie UE.

Alternatywą jest udzielenie Ukrainie pożyczek zabezpieczonych gwarancjami budżetu Unii Europejskiej lub poszczególnych państw członkowskich, które wyrażą na to zgodę.
PAP

REKLAMA 0011443126

Wszystkim naszym Klientom i Współpracownikom życzymy pełnych miłości i spokoju Świąt Bożego Narodzenia.

Niech Nowy Rok przyniesie Państwu tę odrobinę szczęścia, która sprawi, że wszystkie podjęte działania zakończą się sukcesem.

Rada Nadzorcza i Zarząd
Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej
w Limanowej

REKLAMA 0011277868

Mazowsze
www.mazowszemedispa.com

Zadbaj o zdrowie i dobre samopoczucie w Beskidach

PAKIETY PROFILAKTYCZNO-LECZNICZE · REHABILITACJA · OFERTY SEZONOWE
ODNOWA BIOLOGICZNA I ODCHUDZANIE · RYTUAŁY DAY SPA · ZABIEGI KOSMETYCZNE
I MASAŻE · STREFA AQUA · SAUNY · JACUZZI · GROTA SOLNA · KOMORA SZUNGITOWA

Pozwól sobie na odrobinę przyjemności.
Wsłuchaj się w swoje ciało i usłysz jego potrzeby...

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ
tel. 33 857 72 71; e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com

eprasa.pl b834fd77f4

PULS #195

s. Małgorzata Chmielewska:
Czas wyjść ze swojej bańki

eprasa.pl b834fd77f4

Gazeta Krakowska
Piątek, 19.12.2025

SIOSTRA CHMIELEWSKA: TRZEBA ODPOWIEDZIEĆ SOBIE NA PYTANIE: W JAKIM CELU DAJĘ Z SIEBIE WIĘCEJ?

– Czy rzeczywiście celem naszego życia musi być zdobywanie coraz większych pieniędzy, coraz nowszych dóbr materialnych, coraz wyższego statusu społecznego? Można się oczywiście zarżnąć, tylko po co? – pyta siostra Małgorzata Chmielewska, katolicka działaczka społeczna, prezes Fundacji „Domy Wspólnoty Chleb Życia"

Dorota Kowalska

Nie ma siostra wrażenia, że żyjemy zamknięci w swoich własnych bańkach i nie chcemy wyściubić z nich nosa?
Oczywiście, że tak. Te bańki są podtrzymywane także przez środki masowego przekazu, głównie przez internet. To nasze w nich tkwienie jest spowodowane sianiem nienawiści i podziałów. Mamy walczące ze sobą strony, w Polsce szczególnie, mówię tutaj o walce politycznej, walce, nazwijmy to ideologicznej albo po prostu walce głupiej. I będąc w takiej sytuacji, staramy się trzymać bańki, która nam odpowiada, bo to zapewnia nam złudne poczucie bezpieczeństwa.

Ale wydaje mi się, że tkwimy nie tylko w bańkach politycznych, ale i społecznych.
To jedno z drugim jest niezwykle powiązane. Sytuacja ekonomiczna, która zresztą wcale nie jest zła, to jedna sprawa. Z drugiej strony mamy podziały, które istniały od zawsze: na tych, którym się powiodło i na tych, którym się nie powiodło. Ci, którym się powiodło, starają się trzymać razem. Co nie znaczy, że jest im łatwo, bo to są często bardzo ciężko pracujący ludzie, więc oni starają się trzymać swojej bańki, zapewniając sobie właśnie to poczucie bezpieczeństwa. Nie muszą patrzeć na tych, którym się gorzej wiedzie. W związku z powyższym nie muszą mieć wyrzutów sumienia. Proste!

Często ci ludzie nie mają świadomości, że istnieje zupełnie inny świat, prawda?
Zgadza się, nie mają tej świadomości i nie chcą jej mieć.

To kwestia tylko wyrzutów sumienia?
Myślę, że przede wszystkim to jest kwestia indywidualna. Każdy z nas może się zamknąć, może nie zauważyć drugiego człowieka. Mówił o tym ostatnio papież Leon XI, a powiedział, że wszyscy jesteśmy między ludźmi, że obowiązuje nas braterstwo. To poczucie braterstwa jest niezwykle ważne. Uczymy się go od najmłodszych lat. Bo bardzo istotny jest przekaz, jaki dajemy naszym dzieciom, to, co im pokazujemy, jak wychowuje nas szkoła. Może się pani roześmiać, byłam wychowana w czasach komunizmu i broń Boże w najgorszych snach nie pochwalam tego systemu, ale na przykład tak zwane prace społeczne, podczas których robiliśmy różne rzeczy, sadziliśmy chociażby drzewa w warszawskim parku na Szczęśliwicach, innym razem sprzątaliśmy jakiś teren – to dawało poczucie współodpowiedzialności. Harcerstwo, które istnieje dzisiaj, nie wychowuje już tak do solidarności, właśnie do współodpowiedzialności. A chodzi o wychowanie obywatelskie, powinniśmy wychowywać młodzież i sami siebie do współodpowiedzialności. Tyle że nam lepiej siedzieć w swojej bańce i konsumować. Ci, którzy siedzą w bańce pięć pięter niżej, nie mają czego konsumować. Wobec tego zazdroszczą tym, którzy konsumują.

Mam wrażenie, że to nie chodzi tylko o wyrzuty sumienia, ale o swego rodzaju wygodę. Lepiej pewnych rzeczy nie dostrzegać, udawać, że ich nie ma – wtedy żyje się lepiej.
Tak, nie widzieć, nie dostrzegać, to ogromna wygoda. Przy czym ta wygoda nie jest nam dana na wieczność. Nasza sytuacja może się zmienić, bo nikt nie jest nieśmiertelny, nikt nie jest odporny na wydarzenia losowe, często tragiczne – to jedna rzecz. Druga – nigdy nie wiemy, co spotka naszych najbliższych. Czasami nas albo naszych bliskich spotyka coś przykrego i wtedy bańka pęka. Jednocześnie, przykład idzie z góry. Nastawienie społeczne, polityka kształtują dzisiaj postawy ogromnie roszczeniowe. To wielki problem. Dlatego że ci, którzy mogą i potrafią, powinni jednak zakasać rękawy i wziąć się do roboty. Tę roszczeniowość widzimy u mieszkańców naszych domów, u ludzi bezdomnych, nie wszystkich oczywiście. Ich nastawienie kompletnie się zmieniło. W tej chwili mieszkańcy naszych domów dostają po prostu luksusy, nie doceniają tego, wciąż chcą więcej. Tak zostali wychowani przez ostatnie lata w konsumpcyjnym społeczeństwie. Najzwyczajniej w świecie nie mają ochoty przyłożyć się w miarę swoich możliwości do wspólnego dobra, jakim jest dom, w którym mieszkają. Oczekują, że wszystko zostanie im podane na tacy. Mamy do czynienia z ludźmi, którzy, co tu dużo mówić, w jakimś sensie są ludźmi bezdomnymi, a więc w ogromnej większości, nie podzielają wartości, które są dla nas ważne. Staramy się im je przekazać, ale przykładowo, kiedy podjeżdża kierownik domu z transportem jedzenia, które wyżebrał bardzo często po nocach w marketach, to mieszkańcy chowają się, żeby nie pomóc w rozładunku. Dawniej to było nie do pomyślenia.

STARAMY SIĘ TRZYMAĆ BAŃKI, KTÓRA NAM ODPOWIADA, BO TO ZAPEWNIA NAM ZŁUDNE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA

Chce siostra się powiedzieć, że coraz mniej dajemy, a chcemy wyłącznie brać?
Dokładnie tak – mniej dajemy, chcemy wyłącznie brać. Co więcej, wcale nie chcemy się dzielić jako społeczeństwo, oczywiście nie chcę generalizować, ale tak jest w zdecydowanej większości. Nie chcemy się dzielić z tymi, którym się nie powiodło, dlatego że albo gorzej się urodzili, albo też popełnili w życiu błędy. Podam pani przykład: kiedy odbywały się strajki niepełnosprawnych z opiekunami w Sejmie, to w internecie pojawiały się komentarze: „Jak se kalekę urodziłaś, to nie z moich podatków będziesz ją utrzymywać". Naprawdę, autentyczne! I to nie jeden był taki komentarz, były ich dziesiątki. Podobna sytuacja wygląda w tej chwili z nagonką na uchodźców z Ukrainy, którzy zresztą, jak wiemy, wprowadzają do budżetu swoją ciężką pracą ogromne pieniądze. Nie chcemy się dzielić.

Ale skąd to się bierze? Dlaczego?
Z egoizmu, z braku wartości wpojonych przez rodzinę. Nie ukrywam, że wina leży również po stronie Kościoła, w którym się o tym nie mówiło w czasie chociażby katechizacji. To, jeszcze raz podkreślam, nie oznacza, że nie ma tysięcy młodych i starszych ludzi pracujących jako wolontariusze, starających się wspierać najsłabszych, osoby niepełnosprawne, staruszków. To ogromny ruch społeczny, ale ciągle za mały, bo to są wyspy dobroci, wsparcia, empatii.

Oglądała siostra film „Wysokie i niskie tony", właśnie wszedł do kin?
Nie.

Opowiada o dwóch braciach, którzy o sobie nie wiedzą, a żyją w zupełnie różnych światach, w zupełnie różnych bańkach, ale los chce, żeby się ze sobą spotkali. I przekaz jest tego filmu taki, że te bańki mogą się połączyć, mogą współistnieć, a mieszkańcy jednej i drugiej mogą sobie nawzajem bardzo dużo dać.
Ale oczywiście! Mamy wielu przyjaciół, którzy naprawdę dzielą się z nami pieniędzmi, bo dzięki temu utrzymujemy te dziewięć domów i wspieramy ogromnie dużo ludzi także poza nimi. Przykładowo mamy przyjaciół, małżeństwo ludzi niezwykle zamożnych, którzy mówią tak: „My mamy pieniądze, ty wiesz, na co je wydać". I ci ludzie wybudowali dwa przepiękne schroniska dla ludzi starszych, chorych i niepełnosprawnych, ponieważ uważają, zresztą podobnie jak ja – tylko, żeby zrealizować to założenie trzeba mieć pieniądze – że najsłabsi nie mogą żyć w warunkach niegodnych. Jeśli już możemy im coś zapewnić, to zapewnijmy im naprawdę porządne, piękne warunki. To małżeństwo, dorobiło się bardzo ciężką i uczciwą pracą, to są właściciele zakładów przemysłowych. Oni mówią tak: „Jesteśmy tu, gdzie jesteśmy, ale to tylko kwestia przypadku, mieliśmy zdolności, możliwości, bomby nie leciały i nie lecą nam na głowę i to jest podwód naszego sukcesu. A pomaganie innym to nasze zadanie". I gdybyśmy wszyscy, każdy z nas traktował to, co ma, co robi jako zadanie polepszania tego świata, to ten świat byłby dużo piękniejszy.

Wydaje mi się też, że ludzie z tych różnych baniek mogą się, wbrew pozorom, bardzo wiele od siebie nauczyć, prawda?
Ci państwo, którzy wybudowali te budynki – zresztą sami mają swoją fundację wspierającą edukację młodzieży – więc ci ludzie również się ogromnie dużo nauczyli w kontaktach z naszymi mieszkańcami. To nie jest tak, że rzucili pieniądze i koniec, oni bywają w naszych domach. Śmiejemy się czasami, że w naszych domach siedzą przy jednym stole książę i żebrak, bo tak rzeczywiście jest. Bywa też, że rodowity książę, z papierami. Natomiast część naszych mieszkańców, zanim do nas trafiła, próbowała się utrzymać, żebrząc o pieniądze po prostu. Tak, korzystają jedni i drudzy.

Tylko ktoś zapyta: cóż taki biznesmen, któremu się udało, który jest spełniony, może się nauczyć od bezdomnego albo człowieka, któremu się w życiu nie powiodło po prostu?
Bardzo wiele. Żyjąc z naszymi mieszkańcami, uczymy się od nich nieustannie. Uczymy się od matek samotnych, które walczą zażarcie o własne dzieci. Od naszych mieszkańców, którzy ostatnią resztką sił, mimo najrozmaitszych upadków i uzależnień, o siebie walczą, potrafią się cieszyć z drobnych rzeczy. Nie wszyscy przecież są roszczeniowi. Mój niepełnosprawny, przybrany syn Artur cieszy się, kiedy dostanie zapalniczkę. On nie pali papierosów, ale kocha mieć zapalniczki. Nie wiem dlaczego, może to kwestia kształtu. Lubi też długopisy, chociaż nie potrafi pisać. To radość z małych rzeczy. Kolejna sprawa: umiejętność wykorzystywania tego, co się ma. Dalej: walka o poczucie godności, zaradność, którą wykazują

eprasa.pl b834fd77f4

FOT. MAATERIAŁY PRASOWE

S. Małgorzata Chmielewska: Podstawą pokoju jest spotkanie, rozmowa. Ważne jest spotkanie, zobaczenie w człowieku czegoś dobrego

często ludzie, nasi mieszkańcy, chociażby po to, żeby móc przetrwać. Zdolność dzielenia się ostatnim papierosem, troski jeden o drugiego. Oni są biedni, a mimo to nie siedzą i nie płaczą. Człowiek, który trafia do naszego domu, tak naprawdę nie ma nic oprócz łóżka. Nie ma niczego, co do niego należy. I mimo wszystko ten człowiek stara się podnieść głowę, stara się zadbać o siebie, nie rezygnuje z siebie. Walczy. To jest niezwykle ważne.

Zauważyła siostra, że ci, którym się powiodło, często nie potrafią się cieszyć z małych rzeczy?

I to jest właśnie niesamowite! Nie tylko Artur, mój syn przybrany, ale także nasi mieszkańcy uczą nas, jak cieszyć się z małych rzeczy. Jesteśmy społeczeństwem konsumpcyjnym. Chcemy więcej i więcej, chcemy coraz nowszych rzeczy. A mieszkaniec naszego domu dostanie używany telefon i jest radość niezwykła. Dostanie ubranie czyste, porządne, czasami używane, czasami nowe i jest radość niezwykła. Przygotowujemy naszym podwładnym paczki na święta, wkładamy do nich drobiazgi – i jest radość niezwykła. Opowiem pani historię z zupełnie innej bajki: jestem w chińskim sklepie tu niedaleko i widzę panią, wychowawczynię i kilku chłopców. Ewidentnie były to dzieciaki z któregoś z ośrodków opiekuńczych tu w pobliżu. Dwóch chłopców oglądało piłkę futbolową, nagle zaczęli coś tam liczyć. Piłka kosztowała chyba piętnaście złotych. Widziałam, jak bardzo chcieli mieć tę piłkę, ale z drugiej strony nie mieli pieniędzy. Znam obsługę tego sklepu, policzyłam tych chłopców. Było ich czterech. Kupiłam cztery piłki. Ich wychowawczyni, zresztą bardzo miła, mówi, że przecież mają piłki w ośrodku. A ja jej na to: „Proszę panią, ale to nie są ich piłki". Teraz każdy z nich ma swoją prywatną piłkę. Kiwnęła głową. Zrozumiała, o co chodzi. I była wielka radość chłopców z piłki za piętnaście złotych. Proszę mi pokazać rodzinę średnio zamożną, nie mówię już o bogatej, w której dziecko ucieszyłoby się z piłki za piętnaście złotych.

A może to jest tak, że goniąc za tym więcej, więcej tracimy z oczu drugiego człowieka?

Tracimy z oczu drugiego człowieka, już nie cieszymy się na zwyczajne ludzkie spotkania, nie doceniamy, że ktoś poświęcił nam czas na rozmowę nawet o głupstwach, na wspólną kawę, herbatę. Bardzo często nie zauważamy przeróżnych rzeczy, nie mamy czasu, bo chcemy więcej, więcej, więcej. Bywa, że zaniedbujemy rodziny, goniąc za statusem, zapominając przy tym, że dzieciom status jest mniej potrzebny niż tata czy mama w domu.

Tyle tylko, że ludzie, którzy za czymś gonią, są tak zapracowani, tak dużo z siebie dają, że po prostu nie mają już siły na nic więcej.

Zgadza się. Tylko jeszcze trzeba wiedzieć, na co się daje z siebie tak dużo? W jakim celu? I to jest, myślę, podstawa naszego życia. Trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: w jakim celu daję z siebie więcej? Ludzie, z którymi współpracowałam na początku wojny w Ukrainie, pracowali dzień i noc, dzień i noc. Mieli w tym jakiś cel, prawda? Podobnie było podczas wielkiej powodzi. Natomiast, czy rzeczywiście celem naszego życia musi być zdobywanie coraz większych pieniędzy, coraz nowszych dóbr materialnych, coraz wyższego statusu społecznego? Można się oczywiście zarżnąć, tylko po co? Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: jaki jest sens mojego życia? Czy jest nim miłość, pokój, solidarność czy też posiadanie? Bo na koniec zostajemy z pełną szafą, pełnym mieszkaniem albo willą, z trzema samochodami i pustym sercem pogrążeni w ogromnej samotności.

Przesłaniem tego filmu, o którym wspomniałam, jest też to, o czym właściwie często się mówi, że nieważny jest cel, ważna jest droga.

Nie, cel też jest ważny. Dlatego że, jak mówię, można poświęcić życie złym celom. Przede wszystkim trzeba mieć cel, a potem dobrać odpowiednią do tego drogę. Celem Putina jest zdobycie Ukrainy. I wiemy, jaką robi to drogą. Zdobycie władzy jest dla wielu celem. Nie, absolutnie musi być cel, a potem odpowiednio do tego dobrana droga oparta na wartościach.

Tylko potrzebny jest taki moment, żeby się zatrzymać i zadać sobie to pytanie: po co? Wydaje mi się, wspomniała siostra o tym, że bardzo często takim momentem jest jakaś tragedia, która nas spotyka, nas albo naszych bliskich.

Niestety, tak. Jako człowiek wierzący mówię, że oczywiście pan Bóg nie zsyła nam nieszczęść. Natomiast, jeśli potrafimy wykorzystać sytuację, w której spotkało nas jakieś nieszczęście, niepowodzenie, zdobywamy się wtedy na refleksję, na zmianę swojego życia, to jest nasz wielki sukces. W naszych domach bywali i bywają ludzie naprawdę znani, a w każdym razie tacy, którym się bardzo dobrze wiodło i którzy z różnych powodów wszystko to stracili. Uzależnienie, choroba, nieszczęście, najrozmaitsze złe inwestycje – znaleźli się na ulicy. I znam też dobrych paru, którzy znajdując się w domu dla ludzi bezdomnych, zaczęli myśleć: po co to wszystko było? O co w tym życiu tak naprawdę chodzi?

Znam takie osoby, które spotkało jakieś nieszczęście, ale później dziękowali za nie, bo dzięki niemu otrząsnęli się, zrozumieli, co jest w życiu ważne.

Dokładnie tak. I, jak mówię, pan Bóg nie zsyła nam nieszczęść. Natomiast cieszy się, jeśli potrafimy te nieszczęścia wykorzystać. Nikt nie obiecał nam raju na ziemi. Trzeba te nieszczęścia wykorzystać po to, żebyśmy sami wewnętrznie urośli, żebyśmy się uwolnili od pożądania. Są trzy tak naprawdę opisane, zresztą w liście świętego Jana, czyli w Nowym Testamencie, trzy rzeczy, które powodują w nas destrukcję to jest pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Jeśli spojrzymy na zło, które się dzieje wokół, to zawsze znajdziemy źródło, w której z tych trzech pożądliwości. Pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, czyli chęć posiadania, pożerania rzeczy materialnych i pycha. Jeśli się od nich uwolnimy, będziemy ludźmi może biedniejszymi, ale za to wolnymi.

Myśli siostra, że takie pozbycie się pożądliwości i pychy daje ludziom wolność?

Myślę, że tak. Walka z nimi jest ważna. Kiedy je zwalczymy, wtedy będziemy szczęśliwi. Co oczywiście nie oznacza, że mamy wszyscy żyć w nędzy i nie korzystać z dóbr materialnych. To absolutnie nie o to chodzi. Chodzi o to, żebyśmy byli wolni, brali to, co nam jest naprawdę potrzebne, a nawet to, co sprawia nam przyjemność. To bardzo ważne. Często wydaje nam się, że przyjemności to zbytek, oznaka jakiegoś luksusu. Widać to chociażby w naszym stosunku do uchodźców z Ukrainy. Bo jak to, uchodźczyni ma pomalowane paznokcie? Podobnie matka niepełnosprawnego dziecka. Jak to poszła do fryzjera? Mamy prawo żyć, cieszyć się życiem, korzystać z tego, co mamy jako ludzie wolni. A jak trzeba, to podzielić się tym lub oddać innym.

Zawsze sobie myślę, że czas świąteczny to dobry moment, żeby zacząć rozmawiać także z ludźmi z tych innych baniek politycznych, społecznych.

Podstawą pokoju jest spotkanie, rozmowa. To nie oznacza, że musimy natychmiast nawrócić muzułmanina na wiarę chrześcijańską lub że muzułmanin nawróci mnie na islam. Ważne jest spotkanie, zobaczenie w człowieku, nawet jeśli jest z tej innej bajki, czegoś dobrego, bo to dobre też w nim jest. Osobiście, widzę w naszych mieszkańcach bardzo często takie dobro, na które mnie nie stać. Naprawdę! Mój syn, niepełnosprawny autystyk nauczył mnie absolutnego ubóstwa. On zgarnia wszystko. Nie umie czytać, ale zabiera książki, zapalniczki, długopisy. I cieszy się. Właśnie wybieramy się do chińskiego marketu, jest już prawie ubrany na kolejne, które mu sprawią nieprawdopodobną radość. A są to takie rzeczy, które kto inny wyrzuciłby do śmieci po prostu.

Czyli tak naprawdę powinniśmy się otworzyć na innych i cieszyć z małych rzeczy.

Cieszyć z małych rzeczy i nie bać się spotkania z tym innym. Obojętne czy jest to muzułmanin, Ukrainka, człowiek bezdomny. Co nie oznacza oczywiście, że nie należy być uważnym, nie każdy, kto jest ubogi jest aniołem. Tu jest dokładnie tak jak wśród tych, którym się powiodło, jest jakiś procent ludzi nieuczciwych czy manipulantów, czy chcących nas wykorzystać, więc spotkanie, ale nie naiwność. Spotkanie, życzliwość, przede wszystkim wzajemna życzliwość. Uśmiechnijmy się do drugiego człowieka w sklepie, do staruszki, która powoli wyciąga pieniądze przy kasie, do pani, która przy tej kasie siedzi. Życzliwości na co dzień ogromnie nam w Polsce brakuje. Jesteśmy tak naprawdę narodem ponurym, no niestety muszę to powiedzieć.

Zatem więcej uśmiechu także!

Więcej uśmiechu, więcej życzliwości i więcej cierpliwości. Mniej osądzania. Po francusku to się nazywa: „bienveillance" – dobre spojrzenie, a po polsku życzliwość właśnie.

eprasa.pl b834fd77f4

Gazeta Krakowska
Piątek, 19.12.2025

HISTORIA O MAŁYM CHŁOPCU, KTÓRY MARZY, BY UROSNĄĆ

Każdego ranka 10-letni Jurek z Limanowej toczy walkę z bólem. Choruje na dysplazję przynasadową Schmida – schorzenie tak rzadkie, że wielu lekarzy zna je tylko z podręczników. Rodzina mieszka na co dzień w Hiszpanii. By uzbierać na operację synka, mama Karolina napisała książkę, e-book: ,,Walencja moimi oczami". Historia Jurka to opowieść nie tylko o cierpieniu i nadziei, która kosztuje pół miliona złotych, ale i o wdzięczności

Krystyna Trzupek

W Limanowej, rodzinnej miejscowości Karoliny, słońce nieśmiało topi resztki śniegu, z którego korzystają dzieci ciągnące za sobą sanki. W Walencji, we wschodniej Hiszpanii, najbardziej przytulnym mieście Półwyspu Iberyjskiego, pełne słońce. Godzina 13. Pogoda wymarzona na poobiedni spacer. - Kocham to słońce - uśmiecha się Karolina. - Potrafi rozgonić nawet najczarniejsze myśli - dodaje. A czarne chmury w postaci bezsilności i lęku zacieniają nieboskłon. W oddali widać sylwetkę małego chłopca - Jurka. To o nim jest ta historia.

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Pragnienie Jurka, by „choć trochę urosnąć", jest silniejsze niż strach przed kolejną operacją i bólem

Bezsilność

Jurek przyszedł na świat 23 września 2015 roku - zdrowy, wyczekany, otoczony miłością. Nic nie zapowiadało dramatu. Pierwszym sygnałem było to, że chłopiec nie chodził. Nóżki uginały się pod nim jak zapałki, każdy krok kończył się upadkiem. Podejrzewano krzywicę, wykonano badania - bezskutecznie. Mijały kolejne miesiące, a Jurek coraz bardziej cierpiał. - Najgorsze było to, że nikt nie potrafił nam powiedzieć, na co choruje nasze dziecko - wspomina mama, Karolina Carrera. Problem narastał, ale żaden z lekarzy nie był w stanie postawić diagnozy.

Przełom nastąpił, gdy Jurek skończył 18 miesięcy. Lekarz, u którego rodzice konsultowali synka, wypowiedział nazwę choroby brzmiącą jak tajemniczy kod: dysplazja przynasadowa Schmida. Niestety, nie potrafił powiedzieć nic więcej. - Muszę poczytać, skonsultować z kolegami traumatologami, którzy mają większe doświadczenie. Ta choroba jest tak rzadka, że nie wiem, jakie są rokowania, nie wiem, czy syn będzie chodził - stwierdził lekarz.

Rodzice zostali sami. Z diagnozą, której nikt nie zna. Z przyszłością, której nikt nie potrafił opisać. Zaczęli szukać podobnych przypadków. Okazało się, że w Limanowej jest chłopiec, który choruje na tę samą chorobę. Skontaktowali się z rodzicami chłopca. Tak trafili do dr. Paleya, który dał nadzieję. Nadzieja jednak miała swoją cenę. I zero refundacji - ani w Polsce, ani w Hiszpanii.

,,Mam okropne nogi"

Do tej pory Jurek przeszedł osiem operacji. Rodzice robili zbiórki, resztę dopłacali sami. Brali kredyty, zadłużali się, pomagali ich bliscy. Dziewiąta operacja, planowana na czerwiec, będzie jedną z najtrudniejszych. - W kości synka zostaną wprowadzone metalowe pręty, które każdego dnia trzeba będzie regulować specjalnym aparatem, by stopniowo wydłużać nogi. To nie jest zabieg „na raz". To proces: bolesny, powolny, wymagający determinacji większej niż ta, którą posiada większość dorosłych. Ale Jurek jest oswojony z bólem - podkreśla mama.

- Jego ciało zachowuje się jak ciało osiemdziesięciolatka. Rano potrzebuje dobrej pół godziny, żeby rozruszać stawy. Bardzo go bolą, bo nie wytwarza kolagenu. Jurek ma 10 lat, a mierzy zaledwie metr siedemnaście. Jego rówieśnicy są od niego wyżsi o dwie głowy. Cały czas pracujemy nad jego pewnością siebie, to boli go nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. W tym wieku dzieci zaczynają się porównywać - wyjaśnia Karolina Carrera.

Pragnienie Jurka, by „choć trochę urosnąć", jest silniejsze niż strach przed kolejną operacją i bólem. W chwilach słabości i buntu mówi: „Mamo, jestem jedynym dzieckiem, które ma takie okropne nogi". A w chwilach siły: „Wiesz co, mama? Życie jest naprawdę piękne".

Wdzięczność

Mimo choroby Jurek jest pogodny, wrażliwy, empatyczny. Ma marzenia - bardzo konkretne. Kocha futbol. Zna historię Messiego na pamięć: niskiego chłopca, który dzięki leczeniu w Barcelonie i własnej determinacji podbił piłkarski świat. - Chyba dlatego tak go lubi - uśmiecha się mama.

Jurek chodzi na treningi. Po zajęciach schodzi z boiska niemal na czworakach - z bólu. A mimo to wraca. Bo kocha grać. Drugą pasją chłopca jest Japonia. Manga, karate, kultura. Chłonie wszystko z dziecięcą ciekawością, ale ma też w sobie dużą dojrzałość.

- Raz przeczytał w komiksie, jak mentor mówi bohaterowi: „Wszystko, czego szukasz, masz w sobie". Jurek długo myślał nad tym przesłaniem, w końcu powiedział: „Może ja też mam wszystko w sobie. Może nie muszę szukać na zewnątrz".

Jurek ma młodszą siostrę, Zosię - wulkan energii. Rodzeństwo jest ze sobą bardzo związane. Kiedy Zosia patrzy na wysiłek brata, mówi: „Mamo, jakie on ma biedne nóżki, jaki on biedny, a jak sobie radzi!".

- Czasem przychodzą do głowy ciemne myśli: jak Jurek sobie kiedyś poradzi? Jak będzie prowadził samochód z takim wzrostem, jak założy rodzinę. Ale szybko je przeganiam. Ksiądz Jan Kaczkowski kiedyś powiedział: „Nie martw się przez cały dzień. Wyznacz sobie na to godzinę, a potem ciesz się życiem" - uśmiecha się Karolina. Po chwili dodaje: Wierzę, że ta choroba jest dla nas pewnym błogosławieństwem. Jurek pokazuje nam codziennie, czym jest wytrwałość, konsekwencja i niepoddawanie się, nawet gdy coś idzie nie tak. Wierzę, że wszystko dzieje się po coś. Zawsze staram się widzieć pozytywną stronę. Gdybyśmy skupiali się tylko na negatywach, można by zwariować. Wbrew tej sytuacji, ja jestem pełna wdzięczności - za wszystko, nawet za drobne rzeczy, jak dzisiejszy spacer w słońcu. Bo w życiu nie chodzi o wielkie sprawy, lecz o te małe momenty szczęścia. Liczą się relacje, bliskość. Choroba nauczyła nas widzieć te drobne rzeczy.

I dała impuls do czegoś jeszcze: do napisania książki.

„Walencja moimi oczami"

Karolina nigdy nie planowała być pisarką. Pomysł zrodził się z wdzięczności dla tych, którzy zechcą wspomóc leczenie synka. - Chciałam im coś dać od siebie - dodaje. Żeby zapłacić za operację Jurka, trzeba sprzedać 11 tysięcy egzemplarzy e-booka. Tyle potrzeba, by chłopiec mógł dostać szansę na życie z mniejszym bólem. Koszt to tylko 49 złotych.

E-book „Walencja moimi oczami" to nie jest dramatyczny pamiętnik matki chorego dziecka. To ciepła, szczera, często zabawna opowieść o życiu w Hiszpanii z perspektywy Polki. W książce znajdziemy m.in. obserwacje z hiszpańskiej codzienności, ciekawostki, jak ta, że Hiszpanie nie mają czajnika, a wodę podgrzewają w mikrofalówce. 90-latki w pełnym makijażu wychodzą z koleżankami na kawę, życie toczy się luzie, bez spiny, presji posiadania. - Hiszpanie cały dzień chodzą po domu w butach, które potem zdejmują i odkładają pod łóżko. Na szczęście wyleczyłam męża z tego zwyczaju - śmieje się Karolina.

Boże Narodzenie po hiszpańsku

Choinki pojawiają się w Hiszpanii coraz częściej, jednak w wielu domach to szopka pozostaje najważniejszym symbolem świąt.

- Rodziny kupują figurki Trzech Króli, Dzieciątka, Maryi i Józefa, a dzieci często własnoręcznie je malują. Szopka bywa rozbudowana o zwierzątka, często oświetlona, a jej przygotowanie to jedna z najważniejszych tradycji - tłumaczy limanowianka.

Hiszpańskie dzieci nie czekają na świętego Mikołaja, lecz na Trzech Króli, którzy przynoszą prezenty w nocy z 5 na 6 stycznia. To wtedy Trzej Królowie, tradycyjnie jadący na wielbłądach, zostawiają dzieciom prezenty. Jest to wyczekana noc pełna magii, dziecięcej ekscytacji i rodzinnych celebracji. 6 grudnia - tak ważny w Polsce - w Hiszpanii właściwie nie istnieje. W Wigilię również nie ma zwyczaju obdarowania się prezentami. Hiszpańska kolacja wigilijna wygląda zupełnie inaczej niż polska. Nie ma dwunastu potraw ani postnych ograniczeń. Mięso jest tu jak najbardziej na miejscu, ale największą popularnością cieszą się owoce morza, szczególnie krewetki - prawdziwy świąteczny rarytas. Zamiast pierników na stołach królują turony - słodkości z migdałów, przypominające nieco polską chałwę. Występują w wielu odmianach i w święta są niemal obowiązkowe. Hiszpanie do kolacji zasiadają późno, zazwyczaj o godzinie 22. - W Hiszpanii nie ma tradycji składania życzeń, ale ja ten polski zwyczaj przeszczepiłam do naszego domu - uśmiecha się Karolina.

To o czym marzy Jurek? - dopytuję.

- Żeby urosnąć - odpowiada mama chłopca.

Marzenie Jurka kosztuje pół miliona złotych. Jego mama powtarza, że w słońcu łatwiej żyć. A jednak większe światło dają ludzie, którzy zechcą pochylić się nad tą historią. Za marzeniem 10-latka stoją nie tylko rodzice i lekarze, ale i wy, drodzy Czytelnicy, którzy zechcecie zatrzymać się na chwilę i dopisać do tej opowieści własny, choćby najmniejszy gest dobra. Święta mają to do siebie, że otwierają serca. Na oścież. A ofiarowane dobro wraca z powrotem - w dwójnasób.

eprasa.pl b834fd77f4

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011453344

Projekty dla Wisły.

Granty Fundacji ORLEN dla Pomorza przyznane!

Ochrona środowiska naturalnego coraz częściej przestaje być jedynie tematem debat, a staje się realnym wyzwaniem, z którym mierzą się instytucje publiczne, biznes oraz organizacje społeczne. Zmiana klimatu, postępująca degradacja ekosystemów i spadek bioróżnorodności sprawiają, że konieczne stały się długofalowe, dobrze zaplanowane działania, oparte na wiedzy naukowej i współpracy z różnymi partnerami. W takim duchu realizowany jest Wiślany Grant Bioróżnorodności – program grantowy Fundacji ORLEN dla Pomorza. Właśnie ogłoszono wyniki naboru do programu.

W ramach Wiślanego Grantu Bioróżnorodności Fundacja ORLEN dla Pomorza wesprze łącznie 9 projektów ukierunkowanych na ochronę, odbudowę i badanie bioróżnorodności Wisły. To inicjatywy, które odpowiadają na konkretne potrzeby środowiskowe i łączą działania badawcze, ochronne oraz edukacyjne. Programy te wpisują się jednocześnie w realizację Strategii Zrównoważonego Rozwoju Grupy ORLEN, w której ograniczanie negatywnego wpływu działalności na środowisko naturalne jest jednym z kluczowych filarów.

Wiślany Grant Bioróżnorodności – odpowiedź na potrzeby królowej polskich rzek

Pierwsza edycja Wiślanego Grantu Bioróżnorodności spotkała się z dużym zainteresowaniem. Nabór wniosków prowadzony był od 1 września do 31 października, a o dofinansowanie ubiegało się aż 69 podmiotów. Do konkursu zgłaszały się organizacje pozarządowe, instytucje naukowe i badawcze, uczelnie wyższe, szkoły oraz jednostki samorządu terytorialnego. Tak szerokie grono wnioskodawców pokazuje, jak istotnym i aktualnym wyzwaniem jest dziś ochrona ekosystemów rzecznych.

Po szczegółowej ocenie merytorycznej przeprowadzonej przez komisję programową Fundacji ORLEN dla Pomorza wybrano dziewięć projektów, które otrzymają łącznie wsparcie warte blisko 4 mln zł. Granty, w wysokości maksymalnie do 500 tys. zł, umożliwią realizację przedsięwzięć o dużej skali i długofalowym charakterze, często wymagających specjalistycznej wiedzy, zaplecza badawczego oraz zaangażowania lokalnych społeczności.

Laureatami programu zostały przeróżne podmioty – m.in. uczelnie wyższe, organizacje ekologiczne czy instytuty naukowe. Granty otrzymają: Politechnika Bydgoska, Fundacja Dziki Projekt, Fundacja Ptasie Horyzonty, Towarzystwo Przyrodnicze, Fundacja Ośrodek Jelonki, Instytut Oceanologii Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytet Łódzki, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk oraz Uniwersytet Gdański.

Nauka, ochrona, edukacja – projekty holistyczne

Zakres wybranych inicjatyw pokazuje, jak złożona i wielowymiarowa jest ochrona bioróżnorodności Wisły. Wśród dofinansowanych projektów znalazły się m.in. działania zakładające utworzenie unikatowego w skali Europy laboratorium badającego zdrowotność małży – organizmów odgrywających kluczową rolę w utrzymaniu jakości wód.

- Małże to niezwykłe organizmy. Choć prawie wszyscy wiemy, jak wyglądają, a ich muszle kojarzą się głównie z pamiątką z wakacji, to ich życie jest dużo bardziej intrygujące, owiane jeszcze wieloma tajemnicami. Poruszają się dzięki obecności szkieletu hydrostatycznego i ściskają swoją krew do ciśnienia 5-6 atmosfer. To więcej niż w oponie samochodu. Małże mają niebieską krew, a ich białka oddechowe cechują się właściwościami antynowotworowymi i antybakteryjnymi. Są atakowane przez wiele pasożytów, jednak największym zagrożeniem są zmiany zachodzące w środowisku wywołane działalnością człowieka - jak podkreśla dr Kamil Szpotkowski, którego projekt został oceniony najwyżej przez komisję rozpatrującą wnioski.

- Rzeki takie jak Wisła są odbiorcami wielu zanieczyszczeń, co niekorzystnie wpływa na populacje rodzimych gatunków małży. Celem projektu jest określenie stanu zdrowotnego populacji małży występujących w Wiśle oraz stworzenie metody oceny stanu rzeki na podstawie parametrów populacji tych mięczaków. W ramach otrzymanej dotacji utworzymy laboratorium, które pozwoli monitorować stan populacji, a przez to monitorować stan Wisły oraz prognozować zmiany i zapobiegać niektórym poważnym zdarzeniom. Otrzymana dotacja pozwoli wykorzystać najnowocześniejsze metody, takie jak rezonans magnetyczny, a także umożliwi wykonanie części badań w ośrodkach zagranicznych, głównie na synchrotronach – wyjaśnia naukowiec.

Inne inicjatywy koncentrują się na ochronie i rewitalizacji ekosystemów wodnych dorzecza Wisły w Beskidzie Niskim, w tym szczególnie cennych i wrażliwych źródlisk Wisłoki. Fundacja wesprze także projekty związane z ochroną zagrożonych gatunków ptaków siewkowych. Obejmują one m.in. budowę ośrodka ochrony ex-situ. Działania ochronne obejmą zresztą także inne zagrożone ptaki związane z ekosystemem rzecznym. Tworzone będą dla nich bezpieczne miejsca lęgowe, a w razie potrzeby zapewni się im leczenie i rehabilitację w wyspecjalizowanych ośrodkach. Istotnym elementem wielu projektów są również działania edukacyjne i monitoring środowiskowy, które pozwalają lepiej zrozumieć procesy zachodzące w przyrodzie i budować długoterminową świadomość ekologiczną.

– Ochrona środowiska naturalnego to nieodłączny element społecznej odpowiedzialności biznesowej ORLEN i ważny filar długofalowej strategii zrównoważonego rozwoju spółki. Wiślany Grant Bioróżnorodności jest wyrazem naszego zaangażowania w ochronę bioróżnorodności najdłuższej polskiej rzeki, szczególnie w regionach, w których prowadzimy dialog ze społecznościami lokalnymi. Wsłuchujemy się w potrzeby naszych partnerów i dzięki współpracy z nimi mamy wpływ na zachowanie wielu elementów bogactwa przyrodniczego Wisły – podkreśla Jacek Mazurczak, dyrektor Biura Relacji z Otoczeniem ORLEN.

Wisła – ekosystem o znaczeniu ponadregionalnym

Dolina Wisły jest schronieniem dla setek gatunków roślin i zwierząt, w tym wielu rzadkich, chronionych i zagrożonych wyginięciem. Jej naturalne odcinki pełnią niezwykle istotną rolę w zachowaniu rodzimej bioróżnorodności, a jednocześnie są szczególnie narażone na skutki zmian klimatycznych i presję ze strony działalności człowieka.

– Dzięki Wiślanemu Grantowi Bioróżnorodności możemy wzmacniać ochronę ekosystemów, wspierać nowatorskie działania naukowe i edukacyjne oraz działać z myślą o zachowaniu tego cennego środowiska dla przyszłych pokoleń – zaznacza Anna Oczoś, Prezes Zarządu Fundacji ORLEN dla Pomorza.

Bałtycki Grant Bioróżnorodności – „bliźniacza" inicjatywa

Wiślany Grant Bioróżnorodności to jeden z kilku programów środowiskowych realizowanych przez Fundację ORLEN dla Pomorza w 2025 roku. W marcu Fundacja przyznała także blisko 4 mln zł w ramach Bałtyckiego Grantu Bioróżnorodności, wspierając dziewięć projektów skoncentrowanych na ochronie, odbudowie i badaniu bioróżnorodności Morza Bałtyckiego. Projekty te odpowiadają m.in. na wyzwania związane z degradacją siedlisk morskich oraz potrzebą prowadzenia rzetelnych badań naukowych.

Realne efekty

Oba programy grantowe tworzą spójny system wsparcia dla inicjatyw środowiskowych, które przyczyniają się do poprawy stanu najważniejszych ekosystemów wodnych w Polsce. Działania Fundacji ORLEN dla Pomorza pokazują, że Strategia Zrównoważonego Rozwoju Grupy ORLEN to nie tylko deklaracja, ale realne zobowiązanie, które przekuwane jest w czyn – i konkretne efekty.

Tymi efektami są właśnie projekty, które wzmacniają ochronę Wisły i Bałtyku – zasobów bezcennych pod względem przyrodniczym, społecznym i kulturowym.

eprasa.pl b834fd77f4

Gazeta Krakowska
Piątek, 19.12.2025

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011443555

Kluby z całej Polski dostały szansę na rozwój. Pierwsza edycja programu Sportowy ORLEN za nami

W idealnym świecie każdy młody człowiek miałby takie same możliwości odkrywania talentów i rozwijania pasji. W praktyce dobrze wiemy, że rzeczywistość wygląda inaczej: warunki, dostęp do infrastruktury sportowej czy liczba specjalistów w danym regionie mocno różnią się od siebie. Zachwycając się popisami współczesnych mistrzów sportu, rzadko pamiętamy, jak długą i wyboistą drogę musieli przejść, by znaleźć się na szczycie. Ich rozwój zależał nie tylko od talentu, lecz także od ludzi, którzy ich wspierali — trenerów, instruktorów, pasjonatów i opiekunów rozsianych po całej Polsce.

Właśnie tę różnicę stara się niwelować ORLEN, który od kilku lat konsekwentnie wspiera lokalne kluby i ich najmłodszych podopiecznych. Pomaga tym, którzy dopiero rozpoczynają swoją sportową podróż i często mogliby przegapić moment, w którym pasja przeradza się w coś znacznie większego. Za nami pierwsza edycja programu Sportowy ORLEN.

Talent to dopiero początek

Aby zostać mistrzem — w sporcie czy w jakiejkolwiek innej dziedzinie — trzeba rozpocząć od podstaw. Nie istnieją drogi na skróty, a wrodzony talent to tylko fragment układanki. Trenerzy powtarzają, że sport jest doskonałą szkołą życia: uczy systematyczności, radzenia sobie z emocjami, komunikacji, a jednocześnie pomaga redukować stres i budować zdrowe nawyki. To lekcja, która zostaje z młodymi ludźmi na lata, niezależnie od tego, czy zostaną zawodowcami, czy pozostaną przy amatorskiej aktywności.

– *Pierwsza edycja programu Sportowy ORLEN potwierdziła, że sport jest jednym z najskuteczniejszych narzędzi wspierania rozwoju dzieci i młodzieży w lokalnych społecznościach w całej Polsce. Dla młodych to szansa zadbania o swoje zdrowie, budowanie pewności siebie i relacji rówieśniczych. Dla ich rodziców wsparcie w wychowywaniu oraz pewność, że dzieci spędzają czas w wartościowy i aktywny sposób. Dla kadry trenerskiej to realne narzędzia do pracy i rozwijania kompetencji* – mówi Sylwia Snopkiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. sponsoringu ORLEN. – *Traktujemy ten program jako element naszej odpowiedzialności społecznej, inwestycje w młode pokolenie, które jutro będzie budować przyszłość Polski* – dodaje.

Tymczasem szanse rozwoju są zróżnicowane. Inaczej wygląda perspektywa młodego zawodnika z Moskwy pod Łodzią, wioski liczącej nieco ponad 200 mieszkańców, a inaczej nastolatka z niemal dwumilionowej Warszawy.

Program, który stawia na szeroką perspektywę

W najnowszej edycji programu wsparcie otrzymały aż 183 kluby z całego kraju. Najwięcej wśród nich jest klubów wielosekcyjnych (45), siatkarskich (28) oraz lekkoatletycznych i pływackich (po 15). Ich działalność pokazuje, jak wszechstronnie można rozwijać sportowe talenty, jeśli tylko pojawią się odpowiednie narzędzia i finansowanie. To właśnie ta różnorodność dyscyplin i dostępnych możliwości stała się jednym z filarów programu Sportowy ORLEN.

– *To naprawdę wyjątkowy program wspierający sport amatorski w Polsce. Większość dotychczasowych inicjatyw miała charakter zadaniowy. ORLEN natomiast wspiera strategicznie — w wielu obszarach funkcjonowania klubu – podkreśla Sebastian Snaczke, założyciel ośrodka piłki ręcznej KS Bystra. – Dzięki temu mogliśmy ustabilizować naszą działalność i rozwijać nowe kierunki, choćby zatrudnić specjalistów takich jak fizjoterapeuci.*

Program umożliwia także zakup nowoczesnego sprzętu treningowego, co dla wielu klubów jeszcze niedawno było poza zasięgiem.

– *Nowe urządzenia pozwalają dokładniej analizować treningi. Sprzęt do badania zakwaszenia jest nieoceniony w przygotowaniach sprinterów i biegaczy długodystansowych. Dla mnie jako trenerki to ogromne wsparcie* – mówi Magdalena Borysewicz, trenerka lekkoatletów w KS Polonii Pasłęk. – *Planujemy też zajęcia z psychologiem i dietetykiem, co bardzo podniesie jakość szkolenia.*

Gdy marzenia zyskują realne wsparcie

W wielu klubach dopiero dzięki finansowaniu udało się otworzyć drzwi, które wcześniej pozostawały zamknięte.

– *Program Sportowy ORLEN sprawił nam wspaniałą niespodziankę. Nasze dziewczyny mogą jeździć na obozy, mamy nowy sprzęt, trenujemy więcej i lepiej* – opowiada Anna Długosz, prezeska UKS Żak Września. Jej klub promuje lacrosse, dyscyplinę wciąż niszową w Polsce.

Podobnie jest w SKK Polonia 1912 Leszno, gdzie rozwija się kręglarstwo klasyczne.

– *Stać nas teraz na wydłużenie godzin treningów. Na zawody jeździ o wiele więcej zawodników niż wcześniej, możemy kupować stroje i nowoczesne kule. Kiedyś to były tylko marzenia* – wspomina Beata Włodarczyk, prezeska klubu.

Tego typu historie pokazują, że nawet najbardziej wymagające czy niszowe dyscypliny mogą funkcjonować na wysokim poziomie, jeśli tylko otrzymają szansę.

Sport zamiast ekranów

Dzięki programowi ORLENU wspierane kluby różnią się jak noc i dzień: od wspinaczy z Klubu Wysokogórskiego Trójmiasto, przez młodych pływaków Rekina Lubaczów, po zawodników AS-u Lublin trenujących siatkówkę, łyżwiarstwo figurowe i jazdę figurową na rolkach. Każda z tych organizacji pełni ważną rolę w życiu lokalnych społeczności: daje dzieciom przestrzeń do aktywności i odciąga od ekranów laptopów oraz smartfonów.

– *Naszym celem jest nie tylko rozwijanie sprawności fizycznej, ale także budowanie relacji, nauka współpracy i wzmacnianie pewności siebie* – tłumaczy Marek Wojdyna, prezes stowarzyszenia Boisko Szczęścia. – *Chcemy, by każde dziecko wychodziło z treningu uśmiechnięte i dumne ze swoich postępów.*

Podobnie widzi to Andrzej Białek z Klubu Karate Kyokushin Chikara Kielce: – *Karate to świetna alternatywa dla spędzania czasu przy ekranach. Uczy panowania nad stresem i emocjami – umiejętności potrzebnych w szkole, pracy i życiu.*

eprasa.pl b834fd77f4

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011443567

Sieć trenerów, która ma realną moc

W ramach programu swoją wiedzę i doświadczenie młodym sportowcom przekazuje 951 trenerów i instruktorów, pracujących regularnie z ponad 23 tysiącami dzieci.

– *Dzięki środkom możemy prowadzić nie tylko treningi, ale też obozy, warsztaty psychologiczne i dietetyczne. To ogromna wartość* – podkreśla Dariusz Babacz, trener UKS Bryza Kolbudy.

Profesjonalne podejście trenerów to jeden z najważniejszych czynników, które decydują o dalszej przygodzie sportowej młodych zawodników. Jeśli trener czuje się doceniony i dobrze wyposażony, jego praca staje się skuteczniejsza, bardziej inspirująca i daje lepsze rezultaty.

Spotkanie z mistrzami – bezcenne dla młodego sportowca

Jednym z najmocniej zapadających w pamięć elementów programu są wizyty profesjonalnych sportowców. W Obornikach Śląskich mali siatkarze mogli trenować z kapitanem reprezentacji Polski Bartoszem Kurkiem oraz rozgrywającym Marcinem Januszem.

– *Nie tylko my daliśmy motywacyjnego kopa dzieciakom, ale także one nam* – mówił Kurek. – *Takie spotkania inspirują do cięższej pracy. Kto wie, może trenowaliśmy z przyszłym kadrowiczem?*

Z kolei Janusz dodał: – *Jako młody chłopak spotkałem kiedyś Sebastiana Świderskiego i do dziś pamiętam każde słowo, które wtedy powiedział. Mam nadzieję, że te dzieci też zapamiętają nasze spotkanie na długo.*

Rodzice widzą efekty szybciej, niż się spodziewali

Radość dzieci to jedno, ale dla rodziców równie ważne jest poczucie, że ich pociechy trafiają w dobre ręce.

– *Każdy sport, który aktywizuje młodzież, jest na wagę złota, zwłaszcza dziś, kiedy widzimy, jak wielu młodych ma problemy z otyłością czy zwolnienia z WF-u* – mówi Kamil Żeberski, tata młodego futbolisty z Watahy Zielona Góra.

– *Moja córka bardzo się zmieniła odkąd trenuje jazdę konną. Zyskała pewność siebie, szybciej dojrzewa emocjonalnie. Kontakt ze zwierzętami okazał się dla niej kluczowy* – opowiada Marta Andrzejewska, mama Zofii z Klubu Jeździeckiego Polonez.

Inwestycja, która realnie zmienia sportowy krajobraz

Każdy klub biorący udział w programie mógł ubiegać się o dofinansowanie do 100 tysięcy złotych. Dla wielu organizacji to środki, które otworzyły zupełnie nowe możliwości. Nie wszystkie ze 183 klubów wychowają mistrzów świata — i nikt tego od nich nie oczekuje. Każdy jednak już teraz podniósł jakość szkolenia i stworzył bezpieczne, inspirujące środowisko do rozwoju.

– *Kończymy pierwszą odsłonę Sportowego ORLENU, teraz przychodzi czas na rzetelną ocenę efektów i ewaluację projektu, aby jeszcze lepiej odpowiedzieć na potrzeby młodych sportowców, trenerów i rodziców. Już w lutym wystartuje nabór do kolejnej edycji. Zapraszamy do współpracy kluby z całej Polski, które wspólnie z nami chcą promować aktywność fizyczną i pozytywne wartości wśród młodego pokolenia. O szczegółach poinformujemy wkrótce* – podkreśla Sylwia Snopkiewicz, Dyrektor Wykonawcza ds. sponsoringu ORLEN. Program Sportowy ORLEN pokazuje, że inwestycja w lokalne kluby to inwestycja w zdrowe, świadome, aktywne społeczeństwo. Dzięki wsparciu finansowemu i merytorycznemu tysiące dzieci odkrywają pasję, uczą się pracy zespołowej, rozwijają swoje mocne strony i nabierają odwagi, by marzyć. Różnorodność dyscyplin, zaangażowanie trenerów i budowanie równych szans sprawiają, że z tych klubów wychodzą nie tylko przyszli sportowcy, lecz także pewni siebie młodzi ludzie. A każdy mistrz kiedyś zaczynał właśnie tu — od podstaw, od pierwszego treningu, od kogoś, kto po prostu dał mu szansę.

eprasa.pl b834fd77f4

Gazeta Krakowska
Piątek, 19.12.2025

MARSZAŁEK ŁUKASZ SMÓŁKA: MAŁOPOLSKA Z REKORDOWYM BUDŻETEM. 1,5 MILIARDA ZŁOTYCH NA INWESTYCJE

W przyszłym roku budżet Małopolski ma być rekordowo wysoki i wynieść ponad 4 miliardy złotych. Na inwestycje władze województwa planują przeznaczyć ponad 1,5 miliarda złotych – o niemal 20 proc. więcej niż w roku obecnym. Co to inwestycyjne przyspieszenie oznacza dla mieszkańców? O priorytetach i planach województwa małopolskiego na nadchodzący rok, a także najważniejszych przedsięwzięciach zrealizowanych w roku 2025 rozmawiamy z marszałkiem Małopolski Łukaszem Smółką.

Piotr Tymczak

Projekt budżetu województwa małopolskiego na nadchodzący rok jest rekordowy. Co to oznacza dla regionu i jego mieszkańców?
Naszym celem jest, by Małopolska była najlepszym miejscem do życia i pracy. By to osiągnąć, region musi wykorzystywać pełnię dostępnych możliwości - zarówno finansowych, jak i potencjału mieszkańców, lokalnych wspólnot. Rozwijać się i inwestować w strategiczne obszary. To wszystko znajduje odzwierciedlenie w przyszłorocznym budżecie. Jego projekt jest zdecydowanie rekordowy, bo opiewa na ponad 4 miliardy złotych. Dla regionu i mieszkańców z pewnością najważniejszy będzie jego proinwestycyjny charakter.

Co to oznacza dla Małopolski?
Aż 1,5 miliarda złotych przeznaczyliśmy na wydatki inwestycyjne. Wśród nich m.in. na rozwój infrastruktury drogowej, budowę obiektów użyteczności publicznej, zakupy sprzętowe. Wszystko to będzie służyło mieszkańcom. Dobre drogi ułatwiają transport i pozwalają oszczędzić czas, nowoczesne szpitale dają dostęp do opieki medycznej na najwyższym poziomie, odpowiednio wyposażone służby - dbają o bezpieczeństwo nas wszystkich. Budżet, który zaprojektowaliśmy, to przede wszystkim konsekwentny plan inwestycyjny, przygotowany z myślą o rozwoju Małopolski i podnoszeniu jakości życia jej mieszkańców.

Na co Małopolska wyda najwięcej?
Wiodącym obszarem w przyszłorocznym budżecie jest transport i łączność. Przeznaczyliśmy na niego ponad 1,8 miliarda złotych - o 20 procent więcej niż w roku obecnym. Jeżeli chodzi tylko o wydatki inwestycyjne, to także w tym przypadku transport stanowi największą część, bo aż 70 procent. Kwota którą przeznaczamy na inwestycje w obszarze transportu w przyszłym roku jest dwukrotnie większa, niż wydatki na ten cel jeszcze 3 lata temu.

Z czego wynika tak duży wzrost?
Z wyzwań rozwojowych naszego regionu. Sprawny transport jest dla naszych mieszkańców sprawą kluczową, podstawą codziennego funkcjonowania. Zapotrzebowanie na inwestycje w tym obszarze jest bardzo duże. Dobrym przykładem jest tu wzrost, jaki odnotowała kolej regionalna. W 2014 roku skorzystało z niej nieco ponad 7 milionów pasażerów. W 2025 roku - wszystko wskazuje, że będzie to około 27 milionów pasażerów. To ogromny skok, który pociąga za sobą konieczność rozwijania oferty i kupowania nowych pojazdów - i to się dzieje. Planujemy zakontraktować łącznie 25 nowych pociągów.

Jaki jest harmonogram rozszerzania kolejowej floty?
Na tę chwilę zakontraktowaliśmy 12 pojazdów, pierwsze pojawią się na torach w wakacje 2026 roku, następne w 2028 roku. Chcemy, by w 2029 roku całe zamówienie dla Małopolski zostało zrealizowane. Jest to dla nas duże wyzwanie, bo

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚWIEĆ SIĘ Z ENERGĄ

0011451986

Fotograficzny turniej miast „Świeć się z Energą" niesie wsparcie.
Czekamy na zgłoszenia - Boże Narodzenie to przecież czas pomagania!

Każda odsłona świątecznego plebiscytu „Świeć się z Energą" ma w sobie niezwykłą moc i porusza serca. Od momentu ogłoszenia fotograficznego konkursu na najpiękniej udekorowane na Boże Narodzenie miejscowości, dzieje się magia. Dlatego i w tym roku czekamy na zdjęcia rozświetlonych ulic, parków i jarmarków... Wszystko po to, aby Wasze miasto sięgnęło po zwycięstwo i by razem nieść realną pomoc dzieciom, seniorom, podopiecznym lokalnych stowarzyszeń czy hospicjów.

Zarówno duże miasta, jak i mniejsze miejscowości mają dokładnie takie same szanse. Wystarczy, że wykonane przez Was zdjęcia świątecznych dekoracji rozświetlających miejską przestrzeń trafią do plebiscytowej galerii. Im więcej głosów zdobędą, tym większa szansa na zwycięstwo w regionalnym etapie konkursu oraz bon od Energi na sprzęt AGD o wartości 10 tys. zł. To z kolei otwiera drogę do ogólnopolskiej rywalizacji o tytuł Świetlnej Stolicy Polski i główną nagrodę o wartości 50 tys. zł.

Od lat wspólnie zmieniamy codzienność potrzebujących
Udział w grudniowym plebiscycie to realna pomoc dla podopiecznych wielu placówek w Waszym regionie - miejsc, w których na co dzień spędzają czas dzieci, seniorzy i osoby wymagające wsparcia. Potrzeb jest wiele!
W poprzednich edycjach projektu „Świeć się z Energą" zwycięskie samorządy przekazywały seniorom sprzęt AGD, w tym kuchnie indukcyjne, odkurzacze, kuchenki mikrofalowe, blendery i ekspresy do kawy. Energooszczędne pralki i lodówki z zamrażarkami trafiły do rodzin zastępczych. Pralki przemysłowe służą podopiecznym miejskich ośrodków pomocy prowadzącym punkty wydawania odzieży i jadłodajnie. Były też komputery, projektory i głośniki bluetooth - niezbędne do zajęć prowadzonych w świetlicach terapeutycznych.
W ubiegłym roku zarówno w etapie regionalnym, jak i w wielkim finale, zwyciężył Skoczów. Jak podkreślał wówczas burmistrz miasta, wsparcie było niezwykle potrzebne - szczególnie w kontekście trwającej od kilku lat rozbudowy „Przestrzeni Opatrzności", domu dla chłopców z niepełnosprawnością intelektualną prowadzonego przez siostry służebniczki. Pomoc trafiła również do Hospicjum oraz do dwóch rodzin wskazanych przez Ośrodek Pomocy Społecznej.

Przesyłajcie zdjęcia, wkrótce rozpocznie się głosowanie!
By wziąć udział w charytatywnym projekcie, wystarczy wejść na stronę serwisu regionalnego, odnaleźć plebiscytową zapowiedź i poprzez zamieszczony w materiale specjalny formularz, dodać swoje zdjęcia. 23 grudnia rozpoczniemy głosowanie - codziennie każdy zalogowany uczestnik będzie mógł zagłosować aż 10 razy, bezpłatnie! I tak do 21 stycznia, kiedy to regionalna odsłona konkursu miast się zakończy.

Razem niesiemy dobro
W plebiscycie „Świeć się z Energą" światło nie tylko zdobi, ale też niesie wsparcie, dlatego: angażujcie najbliższych, rozmawiajcie o tym z dziećmi, zachęcajcie do aktywności przyjaciół i sąsiadów, o konkursie opowiedzcie w pracy - bądźcie ambasadorami dobra!

eprasa.pl b834fd77f4

jeden pojazd – czyli zespół trakcyjny, pięcioczłonowy, kosztuje ok. 50 milionów zł. Wartość kontraktu, o którym mówimy, jest na poziomie ponad miliarda złotych. Dla województwa to są ogromne środki. Do tego dochodzą kwestie rozbudowy zaplecza kolejowego, co umożliwi wykonywanie usług serwisowych, utrzymaniowych i naprawczych taboru, czy idąc dalej, dopłaty do biletów kolejowych i autobusowych, realizowane na poziomie blisko 400 milionów złotych. Zapewnienie mieszkańcom dostępu do nowoczesnego, komfortowego transportu zbiorowego jest jednym z największych wyzwań samorządów wojewódzkich.

Zostańmy jeszcze przy dostępności transportu zbiorowego, w kontekście planów na przyszły rok. Rozmawiamy o kolei, ale pociągi nie dojeżdżają do każdej miejscowości i gminy. Jak samorząd województwa chce walczyć z białymi plamami komunikacyjnymi?

Realizujemy konsekwentnie regionalny plan transportowy. Tam, gdzie torów nie ma, proponujemy mieszkańcom autobusy. Obecnie, dzięki Kolejom Małopolskim i Małopolskim Liniom Dowozowym, realizowanym autobusami skomunikowanymi z pociągami wszystkich przewoźników regionalnych, docieramy do 111 ze 183 gmin w regionie. To jest dobry projekt, który chcemy rozwijać. Natomiast wyzwaniem dodatkowym jest kwestia cięć rządowych w tym obszarze. Jako Małopolska otrzymaliśmy mniej środków niż prognozowaliśmy, tworząc budżet. W ramach prognoz to jest ok. 6 milionów złotych, a wnioskowaliśmy o ponad 41 milionów złotych. Zakładane środki własne organizatora to ponad 62 miliony złotych. W 2026 roku obsłużonych zostanie 117 gmin, a nie jak obecnie do 111. W sumie koszt funkcjonowania w przyszłym roku 75 projektowanych linii autobusowych to ponad 103 miliony złotych. Zwróciłem się z prośbą do pana premiera, żeby przeanalizowano jeszcze raz algorytmy dla regionu. Czekam na odpowiedź.

Jakie najważniejsze inwestycje będą realizowane w przyszłym roku w Małopolsce w obszarze transportu?

W transporcie to na pewno zasilenie floty Kolei Małopolskich dostawą sześciu nowych pociągów oraz zakup siedmiu kolejnych – umowę wykonawczą w tej sprawie podpiszemy na początku nowego roku. Jeżeli chodzi o inwestycje drogowe, to w 2026 roku będą kontynuowane zadania związane z budową: obwodnicy Proszowic – etap II, obwodnicy Olszyn i Jankowic w ciągu DW 781, połączenia węzła autostradowego A4 Bochnia z DK 94 – etap III, a także połączenia węzła A4 Brzesko z drogą wojewódzką nr 768 – etap II. Trwają postępowania przetargowe na budowę obwodnicy Lisiej Góry oraz budowę połączenia DK 87 z DW 969 wraz z budową mostu na Dunajcu w Nowym Sączu. Jesteśmy w trakcie pozyskiwania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID) na Zachodnią Obwodnicę Zielonek – etap III oraz obwodnicę Brzeszcz. Projektowane są m.in. obwodnica Jabłonek, Dobczyc, Liszek, Dziekanowic, Zakopanego, Żabna, Wierzchosławic i Czarnego Dunajca. Natomiast to oczywiście tylko te najważniejsze – tych zadań transportowych jest wiele, wiele więcej.

Jakie inne wydatki zajmują ważne miejsce w przyszłorocznym budżecie?

Na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego chcemy przeznaczyć ogółem blisko 400 milionów złotych. Na pomoc społeczną i realizację zadań w zakresie polityki społecznej i rodziny – blisko 300 milionów. Na ochronę zdrowia – blisko 250 milionów. Duże wsparcie przeznaczyliśmy także na oświatę i wychowanie – ponad 170 milionów złotych oraz na turystykę i kulturę fizyczną – blisko 90 milionów złotych. Istotnymi pozycjami w budżecie są też m.in. informatyka, gospodarka komunalna i ochrona środowiska.

Czy tutaj czekają Małopolskę nowe, ciekawe przedsięwzięcia?

W obszarze kultury wyczekiwane jest rozstrzygnięcie konkursu architektoniczno-urbanistycznego na projekt nowej siedziby Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie. Potem, w okolicach maja, czerwca czeka nas podpisanie umowy z wykonawcą wraz z uzyskaniem pozwolenia na budowę. Ponadto realizowane będą prace związane m.in. z remontem Zamku Lipowiec, utworzenie Muzeum Taternictwa i Narciarstwa w Zakopanem czy kontynuacja remontu Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. W obszarze pomocy społecznej, polityki społecznej i rodziny chcemy kontynuować realizację zadań i projektów, które sprawdziły się i wciąż jest na nie ogromne zapotrzebowanie, jak np. Małopolski Tele-Anioł 2.0. W nim planujemy nowy, ważny komponent telemedyczny, którego pilotaż ruszy niebawem. Do tego przewidzieliśmy wzmocnienie szerokiej oferty wsparcia rodzin, poprzez projekty takie jak m.in. „Po pierwsze rodzina", „Rodzina w Centrum" czy „Małopolska Maluchom". W wielu małopolskich szpitalach będą realizowane wielkie projekty modernizacyjne, rozpoczęte w tym roku. To dotyczy m.in. szpitala Rydygiera, szpitala św. Łukasza w Tarnowie czy szpitala Śniadeckiego w Nowym Sączu. Wśród najważniejszych przedsięwzięć z zakresu edukacji należy wymienić tworzenie i wsparcie kolejnych Branżowych Centrów Umiejętności – nowoczesnych placówek oświatowych, oferujących kształcenie specjalistów dla konkretnych branż w oparciu o rzeczywiste potrzeby rynku pracy. Będą realizowane programy stypendialne, wspierające talenty. W turystyce, czyli obszarze, w którym Małopolska jest liderem, planujemy dalej rozwijać ofertę wypoczynku zimowego oraz wzmacniać już rozpoznawalną markę regionu jako idealnego miejsca do turystyki rowerowej. A chciałbym zaznaczyć, że to wszystko to zaledwie maleńka część naszych planów.

Czy w planach finansowych województwa są istotne zmiany w stosunku do roku poprzedniego?

Nasze priorytety pozostają podobne. Stawiamy na projekty, które budują silny i stabilny region. Nadrzędnym i najważniejszym tematem jest dla nas zdrowie i bezpieczeństwo naszych mieszkańców. Na nie składa się wiele elementów, więc żeby je wzmacniać, realizujemy inwestycje w różnych obszarach: ochronie zdrowia, infrastrukturze, gospodarce. Nowoczesne podejście do bezpieczeństwa wymaga od samorządowców szerokiej perspektywy. Wiemy, że mieszkańcy wysoko oceniają jakość życia w Małopolsce, widzą tu dobre miejsce do pracy i rozwoju. Chcemy, by tak pozostało. We wszystkich działaniach na pierwszym miejscu zawsze stawiamy człowieka.

Porozmawiajmy w takim razie o bezpieczeństwie. Jakie jest przygotowanie regionu do różnego rodzaju kryzysów, zagrożeń?

Od lat konsekwentnie tworzymy spójną strategię podnoszenia poziomu bezpieczeństwa w regionie. Korzystamy w tym celu ze środków unijnych i rządowych, angażujemy samorządy do współpracy. Przykładem takiego podejścia jest inicjatywa „Bezpieczna Małopolska". Tylko dzięki trzem edycjom projektu ponad 220 jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej otrzymało nowoczesne samochody oraz sprzęt ratowniczy.

Dokończenie na str. 20

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011402109

Świąteczne tankowanie bez obciążania portfela – ORLEN przygotował promocję

Okres Bożego Narodzenia i przełomu roku to czas wyjątkowy – pełen rodzinnych spotkań i zimowych podróży. To również moment, w którym domowe budżety są szczególnie obciążone dodatkowymi wydatkami. Aby wesprzeć kierowców w tym intensywnym okresie, ORLEN przygotował specjalną świąteczno-noworoczną promocję paliwową. Akcja rusza 19 grudnia i potrwa aż do 6 stycznia 2026 r.

Więcej Świąt, mniej wydatków - jak skorzystać?

W ramach oferty ORLENU kierowcy mogą zatankować łącznie do 150 litrów benzyny lub oleju napędowego z rabatem sięgającym nawet **do 35 groszy na litrze**. Każdy **uczestnik programu ORLEN VITAY** może liczyć na podstawowy rabat w wysokości 20 groszy na litrze paliwa, dodatkowe 15 groszy rabatu otrzyma przy dowolnym zakupie na stacji. Promocja skierowana jest do użytkowników programu lojalnościowego **ORLEN VITAY**.

Podróże samochodem – kiedy tankować taniej?

Termin promocji nie jest przypadkowy. Obowiązywać będzie **od 19 grudnia do 6 stycznia**. To właśnie wtedy wiele osób wyrusza w drogę – do rodziny, na zimowy wypoczynek, sylwestra lub po prostu na noworoczne spotkania. Krótsze dni i trudniejsze warunki na drogach sprawiają, że podróżowanie bywa bardziej wymagające, a każdy postój staje się okazją do złapania chwili oddechu.

ORLEN, łącząc rabat paliwowy z zakupem pozapaliwowym, zachęca kierowców do krótkiej przerwy na **gorącą kawę, herbatę lub posiłek**. W zimowej scenerii, taka chwila wytchnienia może okazać się nie tylko przyjemna, ale również **poprawić koncentrację za kierownicą**, a co za tym idzie, zapewnić **większe bezpieczeństwo w trasie**.

Aplikacja, która się opłaca

Kluczową rolę w promocji odgrywa **aplikacja ORLEN VITAY**, która stała się centrum świątecznych okazji. Umożliwia szybkie aktywowanie kuponów i kontrolę dostępnych rabatów. To rozwiązanie docenią kierowcy, którzy z wyprzedzeniem planują tankowanie i chcą maksymalnie wykorzystać dostępne zniżki.

Dzięki aplikacji, kierowcy mają pełną kontrolę nad promocją – wiedzą kiedy i na jakich zasadach mogą skorzystać z rabatu, a także mogą połączyć go z innymi ofertami dostępnymi na stacjach ORLENU.

ABY SKORZYSTAĆ Z PROMOCJI PALIWOWEJ ORLEN, NALEŻY:

- zatankować do 50 litrów paliwa EFECTA lub VERVA w jednej transakcji,
- aktywować kupon promocyjny w aplikacji ORLEN VITAY,
- dokonać dowolnego zakupu pozapaliwowego na stacji ORLEN (np. kawa, herbata, hot-dog, przekąska, zimowy płyn do spryskiwaczy, prezent).

Rabat naliczany jest automatycznie przy płatności, dzięki czemu kierowca od razu widzi niższą cenę paliwa, bez konieczności zbierania punktów czy oczekiwania na zwrot środków. Z tańszego tankowania można skorzystać trzykrotnie podczas trwania promocji.

Szybki postój w drodze na święta

Podróże potrafią być męczące, zwłaszcza podczas długich tras lub jazdy z dziećmi. Dlatego dla wielu kierowców liczy się nie tylko cena paliwa, ale również **wygoda postoju i sprawna obsługa**. Stacje ORLENU są dostępne w całej Polsce (blisko **2000 punktów – również w mniejszych miejscowościach**), co pozwala zatankować po drodze, bez nadkładania kilometrów.

Na wybranych stacjach ORLENU można skorzystać z rozwiązań usprawniających tankowanie, takich jak możliwość przestawienia auta po zatankowaniu, ale jeszcze przed zapłaceniem za paliwo, dzięki czemu kolejny kierowca może szybciej rozpocząć tankowanie, **Mobilni Kasjerzy przyjmujący płatność przy samochodzie** czy **wydłużone węże przy dystrybutorach**, dające możliwość wlania paliwa z każdej strony, niezależnie od tego, po której stronie znajduje się w aucie wlew paliwa. Dzięki temu postój na stacji trwa krócej, a podróż przebiega bez zbędnych nerwów.

Świąteczny prezent na drogę

Promocja ORLENU to więcej niż tylko zniżki – to gest wobec kierowców i rodzin, którzy w zimowe dni przemierzają setki kilometrów, by być z tymi, których kochają. W atmosferze Świąt i zimowych krajobrazów nawet drobne oszczędności potrafią wywołać uśmiech, a chwila odpoczynku przy gorącej kawie może stać się miłym elementem podróży.

W efekcie, świąteczne i noworoczne podróże mogą stać się spokojniejsze – z pełnym bakiem, mniejszym rachunkiem i poczuciem, że nawet zimą koszty paliwa potrafią „stopnieć".

eprasa.pl b834fd77f4

Dokończenie ze str. 19

Jesienią tego roku zorganizowaliśmy przekazanie 63 wozów strażackich dla małopolskich OSP. To było jedno z największych przedsięwzięć tego typu ostatnich lat w Polsce, kosztowało 65 milionów złotych. W ramach tej samej inicjatywy przekazaliśmy też 5 milionów złotych na kursy pierwszej pomocy dla trzech tysięcy strażaków-ochotników w całej Małopolsce. Chodzi o to, aby jak najwięcej mieszkańców regionu mało wiedzę, w jaki sposób się zachować w sytuacji kryzysowej, a OSP mają największy potencjał szkolenia ludności. W Małopolsce bardzo wyraźnie to widać, szkolenia są organizowane w miejscowościach w całym regionie i co nas cieszy, coraz więcej mieszkańców bierze w nich udział. Kluczem jest działanie z wyprzedzeniem. Tak było w kryzysie pandemicznym – wtedy zakupiliśmy 50 kompletnych namiotów, by być gotowym do tworzenia szpitali polowych. Dzięki temu dziś w Małopolsce jesteśmy przygotowani do tego, by w każdej części województwa w razie potrzeby w ciągu kilku godzin utworzyć obozowisko, w którym schronienie może znaleźć pół tysiąca mieszkańców. Kilka lat temu zakupiliśmy też 50 kompletnych karetek, ten sprzęt dziś służy ludziom. To rezultat dobrej współpracy z partnerami projektów, samorządowcami, zarządem i radnymi województwa – wszystkimi, którzy zgodnie, ponad podziałami zaangażowali się we wzmacnianie Małopolski. Pokazaliśmy, że dotrzymujemy słowa, że praca zespołowa daje najlepsze rezultaty. Natomiast przed nami wciąż jest jeszcze wiele do zrobienia.

Co przykładowo?
Często podkreślam, że silne państwo to silne społeczeństwo – i odwrotnie. Możemy być wyposażeni w najlepszy sprzęt, natomiast on nie wystarczy, jeśli społeczeństwo nie zareaguje w odpowiedni sposób, jeżeli nie będzie edukacji, odpowiedzialności za drugiego człowieka, współpracy. To są proste sytuacje: dostarczenie sąsiadowi wody, kiedy jest awaria wodociągu, czy pożyczenie powerbanka, by miał łączność. Budowanie bezpieczeństwa powinno zaczynać się od szkolenia i budowania poczucia odpowiedzialności wśród mieszkańców. Wszyscy musimy wiedzieć, jak reagować w sytuacji zagrożenia. Prostym przykładem jest to, że duża część społeczeństwa nie wie, co oznaczają syreny alarmowe. Nie potrafi udzielić pierwszej pomocy. Uważam, że każdy mieszkaniec Małopolski powinien przejść szkolenie w tym kierunku, wiedzieć jak się zachować, kiedy mamy złamaną rękę, wykonać inne podstawowe czynności. To wzmacnia społeczeństwo, buduje odporność. Musimy opierać się na człowieku, bo to człowiek jest filarem działania.

A jak wygląda przygotowanie infrastruktury, miejsc schronienia w regionie?
Wiemy już, że do kryzysów można skutecznie się przygotować, więc wdrażamy to podejście w nowych inwestycjach związanych z budową, przebudową różnego rodzaju obiektów. Zwracamy uwagę na ich funkcjonalność, czy mogą być wykorzystywane w innym celu w nagłej sytuacji, na przykład jako miejsce schronienia. Tak jest na przykład w przypadku nowej siedziby Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie, jednego z najważniejszych projektów kulturalnych w regionie. Planowany budynek połączy najwyższe standardy w zakresie architektury, urbanistyki, funkcjonalności i nowoczesnych technologii.

Ile Małopolska chce przeznaczyć na działania związane z bezpieczeństwem?
Na inwestycje w bezpieczeństwo i odporność regionu, na sytuacje kryzysowe chcemy zabezpieczyć aż miliard złotych. Jesteśmy w trakcie negocjacji zmian w programie Funduszy Europejskich dla Małopolski 2021-2027, by wyjść naprzeciw tym wyzwaniom. W przypadku Małopolski zmiany będą koncentrowały się wokół zwiększenia liczby miejsc tymczasowego schronienia dla mieszkańców, zwiększenia dostępu do wody w terenach szczególnie zagrożonych jej niedostatkiem w sytuacjach kryzysowych, podniesieniu sprawności i współpracy służb ratowniczych, uzupełnienia taboru kolejowego oraz infrastruktury drogowej podwójnego zastosowania, jak i przygotowaniu odpowiednich szkoleń, aby Małopolanie mieli wiedzę jak zachować się w sytuacjach kryzysowych. Jesteśmy zdeterminowani, żeby cały proces uzgodnień zamknąć przed końcem bieżącego roku, co pozwoli na rozpoczęcie realizacji projektów jeszcze w pierwszym półroczu 2026 roku. Chcemy wykorzystać wszelkie możliwe środki, żeby jeszcze bardziej zwiększyć poziom bezpieczeństwa mieszkańców naszego regionu, aby Małopolanie czuli się bezpiecznie.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Naszym celem jest, by Małopolska była najlepszym miejscem do życia i pracy. By to osiągnąć, region musi wykorzystywać pełnię dostępnych możliwości - zarówno finansowych, jak i potencjału mieszkańców, lokalnych wspólnot.

Skoro jesteśmy w temacie funduszy unijnych – jak idzie Małopolsce wydatkowanie środków z bieżącej perspektywy?
Poziom kontraktacji środków w programie Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027 jest wysoki, to bardzo nas cieszy. Na tę chwilę Małopolska zajmuje pod tym względem 3. miejsce w skali kraju, z wynikiem blisko 60 procent. W 2025 roku województwo notowało stały, pozytywny trend, stopniowo awansując na wyższe pozycje w tym zestawieniu. Do końca listopada br. podpisano 480 umów o łącznej wartości ponad 2,8 miliarda złotych.

Koniec roku sprzyja podsumowaniom. Jakie najważniejsze przedsięwzięcia udało się zrealizować w Małopolsce w 2025 roku?
Zrealizowaliśmy wielomilionowe inwestycje w obszarze transportu, infrastruktury, ochrony zdrowia i zwiększenia bezpieczeństwa Małopolan. To m.in. zakup nowych pociągów, budowa dróg i obwodnic, dofinansowanie modernizacji budynków, nowoczesnego sprzętu i urządzeń dla szpitali w całym województwie, realizacja programów profilaktycznych dla dzieci i dorosłych, zakup pojazdów i wyposażenia dla służb dbających o nasze bezpieczeństwo, inwestycje w naukę, edukację branżową, wspieranie małopolskich talentów – to na pewno wymieniłbym wśród najważniejszych zadań. Wyjątkowymi przedsięwzięciami były dla nas także wydarzenia jubileuszowe, związane z obchodami Tysiąclecia Królestwa Polskiego.

Może Pan podać konkretne przykłady inwestycji zrealizowanych w mijającym roku?
Do kluczowych trzeba zaliczyć nowe pociągi zakupione dla Kolei Małopolskich oraz rozpoczęcie budowy zaplecza kolejowego w Oświęcimiu. Bardzo ważne są oczywiście przedsięwzięcia drogowe: kontynuacja budowy obwodnicy Proszowic oraz budowy łączników – A4 Bochnia z DK 94 oraz A4 Brzesko z DW 768, kolejny zakończony etap obwodnicy Niepołomic, rozpoczęcie budowy obwodnicy Olszyn i Jankowic czy przygotowania do bardzo ważnego zadania, związanego z budową połączenia drogi krajowej nr 87 w Nowym Sączu z drogą wojewódzką nr 969, wraz z budową nowego mostu na Dunajcu. Wzmocniliśmy małopolskie szpitale, inwestując przede wszystkim w rozwój onkologii, opieki psychiatrycznej czy zakup nowoczesnego wyposażenia i sprzętu. Inwestycje realizują m.in. szpitale w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu. Kupiliśmy kolejne karetki dla Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. Dla strażaków ochotników przekazaliśmy 63 nowoczesne samochody gaśnicze, kupiliśmy wyposażenie, sprzęt, dofinansowaliśmy szkolenia. Rozpoczęliśmy ogromne przedsięwzięcie związane z budową nowej siedziby Filharmonii oraz remont Teatru Słowackiego. Przekazaliśmy setki milionów złotych na rozwój nauki – dofinansowując m.in. rozwój infrastruktury badawczej małopolskich uczelni wyższych, dzięki czemu w regionie powstaną centra badawcze i wysokospecjalistyczne laboratoria. Wsparliśmy małopolskie talenty poprzez stypendia naukowe i sportowe. Otwarliśmy pierwsze w Polsce Branżowe Centra Umiejętności, które są przyszłością kształcenia zawodowego. Zainaugurowaliśmy nowe projekty wspierające małopolskie rodziny. Wymieniać można by długo.

Któreś z tych zrealizowanych przedsięwzięć jest dla Pana źródłem największej satysfakcji?
Istotne są dla nas wszystkie inwestycje, które sprawiają, że region dynamicznie się rozwija i jest bezpieczny, a komfort i poziom życia mieszkańców wzrasta. Szczególnie cieszą te, które są ważne z punktu widzenia strategii rozwoju Małopolski i które dzięki decyzjom zarządu województwa oraz radnych Sejmiku podejmujemy wspólnie ponad podziałami, pokazując, że w Małopolsce to co obiecane jest realizowane.

REKLAMA 0011451168

eprasa.pl b834fd77f4

MATERIAŁ INFORMACYJNY PZU ZDROWIE

0011444497

Centrum Medyczne PZU Zdrowie Kraków Kotlarska – endoskopia

Badania endoskopowe mają szerokie zastosowanie w wielu dziedzinach medycyny.
Zleca je lekarz, gdy podejrzewa u pacjenta określone schorzenia.

W naszej placówce przy ul. Kotlarskiej 11 w Krakowie wykonujemy komercyjnie badania i zabiegi:

- gastroskopii
- kolonoskopii.

Oferujemy także badania i zabiegi endoskopowe w krótkotrwałym znieczuleniu dożylnym.

Centrum Medyczne PZU Zdrowie Kraków, ul. Kotlarska 11
telefon kontaktowy dla pacjentów: **12 259 36 20** (opłata zgodna z taryfą operatora)
e-mail: **endoskopiakotlarska@pzu.pl**

Obserwuj nas na

zdrowie.pzu.pl

PZU ZDROWIE

eprasa.pl b834fd77f4

Gazeta Krakowska
Piątek, 19.12.2025

„TARCZA WSCHÓD" W GMINACH. SAMORZĄDY NA PIERWSZEJ LINII

Narodowy Program Odstraszania i Obrony „Tarcza Wschód" – wzmocnienie wschodniej i północnej granicy przed wrogą agresją – przestaje być wyłącznie znanym z mediów hasłem i zaczyna realnie zmieniać mapę gmin przy wschodniej granicy

Robert Szulc

W tych gminach pojawią się magazyny elementów umocnień i strategicznego wyposażenia, nowe drogi, ale też inwestycje i miejsca pracy - to z jednej strony odpowiedzialność, a z drugiej szansa na korzyści dla samorządów. Bo te będą logistycznym zapleczem „Tarczy", spinanej dodatkowo z programem „Bezpiecz-ny Bałtyk" i liniami obrony państw bałtyckich.

„Tarcza" blisko mieszkańców

Jednym z najbardziej konkretnych wątków programu jest koncepcja rozmieszczenia w każdej gminie przy wschodniej granicy strategicznych magazynów - miejsc składowania elementów umocnień. Chodzi o to, by w razie potrzeby znalazły się szybko tam, gdzie są faktycznie potrzebne. To m.in. prefabrykowane „zęby smoka", bariery drogowe, gabiony, materiały do budowy zapór ziemnych czy przeszkód przeciwpancernych.

Choć Polacy znają już - choć-by z mediów - niektóre widocz-ne umocnienia „Tarczy Wschód", to prawda jest taka, że nie cała granica jest wyłożona betonowymi zaporami i odgrodzona rowami przeciwczołgowymi. Zabezpieczenia nie będą stały na linii granicy na stałe, ale mają być „pod ręką" - szybko rozwijane w razie wzrostu poziomu zagrożenia.

Z wojskowego punktu widzenia oznacza to klasyczne „prepositioning" - rozproszone przedmagazynowanie sprzętu, skracające czas reakcji wojsk inżynieryjnych. To właśnie skrócony „łańcuch dostaw" w praktyce, w zasięgu samorządu. Z samorządowego punktu widzenia to oczywiście poważna praca - konieczność wskazania terenów, zaplanowania dojazdów, uzgodnień środowiskowych i pogodzenia nowych funkcji z dotychczasowym sposobem użytkowania gruntów.

To będzie intensywny rok dla „Tarczy Wschód"

O tym, że gminy czeka intensywny rok, mówił w październiku wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk.

- W ciągu najbliższych 14 miesięcy w każdej gminie przygranicznej z Federacją Rosyjską, Litwą, Białorusią i Ukrainą powstaną specjalne miejsca składowania, na których będą składowane elementy inżynieryjne, które pozwolą zabezpieczyć granice państwa - podkreślał podczas wizyty na granicy wiceminister Tomczyk.

Mówił też, że w każdym powiecie powstanie hub logistyczny, który we współpracy z różnymi służbami podległymi MSWiA, a także cywilnymi, ma służyć temu, aby wojsko i te służby były w gotowości.

Po pierwsze, na barki gmin i powiatów trafi szereg bardzo praktycznych zadań. Będą to choćby kwestie planistyczne: lokalne plany zagospodarowania będą musiały przewidzieć tereny pod magazyny, place składowe i drogi dojazdowe, często w obszarach dotąd rolniczych lub leśnych. Po drugie, relacje własnościowe - od zgód właścicieli po potencjalne wykupy, wymiany z państwowymi instytucjami.

Po trzecie wreszcie, włączą się struktury obrony cywilnej i zarządzania kryzysowego: powiatowe i gminne centra zarządzania kryzysowego będą musiały wkomponować „tarczowe" magazyny w plany ewakuacji, obrony cywilnej czy reakcji na klęski żywiołowe. Warto pamiętać - co podkreślał Cezary Tomczyk - że dobrze zaprojektowana infrastruktura może służyć nie tylko do rozwijania zapór wojskowych, ale także jako zaplecze logistyczne dla działań ratowniczych - od powodzi po masowe przerwy w dostawach energii.

Korzyści i koszty dla gmin przygranicznych

W debacie o „Tarczy Wschód" dominują z reguły wątki militarne, tymczasem z perspektywy samorządów jest to szansa na uczestnictwo w programach infrastrukturalnych. To nie tylko konieczność budowy i obsługi magazynów, ale szansa na modernizację dróg, mostów i przepustów, wzmocnienie lokalnych linii energetycznych czy łączności - to realne kontrakty dla lokal-

REKLAMA 0011445633

eprasa.pl b834fd77f4

nych firm i miejsca pracy. Dla wielu gmin przygranicznych, często zmagających się z odpływem mieszkańców, może to oznaczać długo oczekiwany impuls inwestycyjny.

Oczywiście na szali leżą także utrudnienia: ciężki transport, ograniczenia w zabudowie niektórych obszarów, spory o przebieg dróg czy obawy mieszkańców związane z „militaryzacją" okolicy. W naturalny sposób rośnie więc znaczenie transparentnej komunikacji ze strony MON i wojewodów oraz wczesne włączanie samorządów w etap projektowania, a nie jedynie realizacji.

Ale budowa „Tarczy" to nie tylko koszty, ale także korzyści. Cezary Tomczyk dokładnie zaznaczał, że rządowi zależy na tym, aby na budowie obiektów związanych z „Tarczą Wschód" korzystały lokalne firmy. - W ramach programu „Tarcza Wschód" wydajemy miliardy złotych i bardzo nam zależy, żeby większość tych środków została tutaj, w województwach wschodnich i północnych Rzeczpospolitej - powiedział wiceminister, dodając, że lokalni przedsiębiorcy mają także korzystać z budowy innej infrastruktury związanej z obroną cywilną. - Żeby te pieniądze były wydawane tutaj, żeby to firmy z Podlasia, z województwa lubelskie-go, z województwa warmińsko--mazurskiego, z podkarpackiego mogły być angażowane i były przede wszystkim angażowane do budowy dróg, do budowy infrastruktury, do zabezpieczenia infrastruktury wojskowej, infrastruktury inżynieryjnej - mówił wiceszef MON.

FOT. SZTAB GENERALNY WOJSKA POLSKIEGO

Umocnienia „Tarczy Wschód" to nie tylko fizyczne zapory (na zdjęciu), ale i zaawansowane systemy elektroniczne

Dodał, że wiąże się to także z kwestiami bezpieczeństwa czy bliskimi łańcuchami dostaw, a te właśnie mają być cechą „Tarczy". To właśnie miejscowi przedsiębiorcy - dostawcy - mają być beneficjentami zamówień. - Łańcuchy dostaw, dostawca, który jest blisko, który jest na miejscu, to są miliardy złotych, które zostaną właśnie ulokowane tutaj ,w lokalnych firmach - powiedział Cezary Tomczyk.

„Zielona Tarcza Wschód": przyroda, nauka, przeszkody

Równolegle do betonowych, stalowych czy też elektronicznych elementów „Tarczy" - a nawet jeszcze wcześniej - pojawiła się koncepcja „Zielonej Tarczy Wschód". Chodzi o wykorzystanie już istniejących lasów, bagien i mokradeł jako naturalnych przeszkód utrudniających działania potencjalnego agresora. Już doświadczenie z granicy z Białorusią nauczyło obie strony, że tych przeszkód nie da się pokonać - trzeba je omijać, stąd pojawiające się nowe szlaki forsowania „zielonej granicy".

Seminaria z udziałem naukowców, administracji i samorządów pokazują, że bez lokalnych władz nie da się prowadzić renaturyzacji cieków, odtwarzania terenów podmokłych czy ochrony cennych przyrodniczo obszarów.

Dla gmin to dodatkowy wymiar programu: z jednej strony są ograniczenia inwestycyjne, ale dochodzi finansowanie projektów środowiskowych, ochrony klimatu i turystyki przyrodniczej. Jeżeli te właśnie „zielone" komponenty „Tarczy" będą dobrze zsynchronizowane z lokalnymi strategiami rozwoju, samorządy zyskają argument, że bezpieczeństwo i ochrona przyrody mogą iść w parze zamiast się wykluczać.

Od Podlasia po Bałtyk

Wielokrotnie podkreślano, że „Tarcza Wschód" nie jest samotną wyspą, lecz elementem szerszej układanki obejmującej program „Bezpieczny Bałtyk" i projekty państw bałtyckich, takich jak Bałtycka Linia Obrony. To przekłada się także na poziom lokalny. Gminy nadmorskie mierzą się z inwestycjami w porty, ochronę infrastruktury podmorskiej i nowe instalacje obserwacyjne, gminy wschodnie z magazynami umocnień i logistyką wojskową, także tą nieujawnianą. Bo pamiętajmy, że sama granica będzie nie tylko chroniona przez fizyczne zapory, ale i zaawansowane systemy elektroniczne wykorzystujące sztucz-ną inteligencję.

W zasadzie większość projektów - także modnie zwanych „dual use" - czyli przeznaczonych i dla wojska, i dla ludności cywilnej - dopiero będzie powstawać, to już widać, że „Tarcza Wschód" realnie zmieni mapę Polski. Ten program staje się nie tylko wojskową koncepcją, ale długofalowym projektem przekształcenia pasa przygranicznego w strefę o podwyższonej odporności: militarnej, infrastrukturalnej i społecznej.

Jeżeli program ma spełnić swoją funkcję, samorządy nie mogą być traktowane jedynie jako „dostawcy działek pod magazyn". To właśnie wójtowie, burmistrzowie i starostowie - oczywiście we współpracy z wojskiem - będą odpowiadać za wkomponowanie „Tarczy Wschód" w swój teren. Ale celem jest wzmocnienie bezpieczeństwa, a nie stworzenie poczucia życia „na linii frontu".

*

Więcej szczegółów na temat projektu można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej Ministerstwa Obrony Narodowej: www.tarczawschod.wp.mil.pl.

STREFA OBRONY

REKLAMA 0011439294

eprasa.pl b834fd77f4

Gazeta Krakowska
Piątek, 19.12.2025

MARYLA RODOWICZ: JESTEM OSOBĄ, KTÓRA SIĘ SZYBKO PODNOSI, BO SZKODA CZASU NA ZAMARTWIANIE SIĘ

Pod tytułem „Niech żyje bal" ukazał się właśnie nowy album Maryli Rodowicz. Zawiera on odświeżone wersje dawnych przebojów królowej polskiej piosenki z udziałem młodych gwiazd popu. Z tej okazji Maryla Rodowicz opowiedziała nam, jak radzi sobie we współczesnym show-biznesie

Paweł Gzyl

8 grudnia obchodziła Pani 80. urodziny. Nowa płyta to prezent, który postanowiła Pani sprawić sama sobie z tej okazji?
Kompletnie nie. Ja staram się nie obchodzić swoich urodzin. W ogóle o tym nie myślę. A płyta była już zaplanowana dwa lata temu. I tak się to toczyło do dzisiaj.

Poprzedni Pani album ukazał się osiem lat temu. Dlaczego tak długo czekaliśmy na kolejny?
Początkowo planowałam wydanie albumu z nowymi utworami, których mam bardzo dużo. Może nie są one kompletne, bo to głównie sama muzyka, ale jest ich już ponad trzydzieści. Stało się tak, ponieważ kompozytorzy przysyłali mi je przez długi czas – choćby jeszcze za swego życia Romek Lipko. Kiedy jednak porozmawiałam z moim menedżerem i z wytwórnią, stanęło na tym, że najpierw nagrywamy płytę z duetami.

„Niech żyje bal" przynosi nowe wersje Pani przebojów nagrane z młodymi gwiazdami polskiego popu. Skąd taki pomysł?
Zawsze chciałam zrobić coś z młodymi artystami. A co jak nie moje największe hity?

Jak Pani wybrała dziesięcioro wokalistów do zaśpiewania tych duetów?
To była bardzo filmowa scena. Siedziałam w hotelu Bristol w Warszawie z moimi menedżerami przy dużym stole i rozłożyliśmy na nim koperty. Miałam złoty flamaster i pisałam ręcznie na czerwonym papierze nazwiska wykonawców, których chciałabym zaprosić do tego projektu. Potem włożyliśmy te kartki do kopert i wysłaliśmy do wszystkich tych wykonawców. Pięknie to wszystko wyglądało, tym bardziej że Bristol to mój ulubiony hotel w Warszawie.

Dlaczego?
W hotelu Bristol pisałam swoją pracę magisterską. Nie miałam wtedy gdzie mieszkać w Warszawie, więc wylądowałam właśnie tam. Miałam pokój z widokiem na ulicę i pamiętam, jak maszerował nią pierwszomajowy pochód. Towarzyszył mi mały piesek, którego kupił mi w Pradze mój ówczes-ny menedżer i narzeczony František Janečki. I ten piesek pogryzł wszystkie meble w tym hotelowym pokoju. W efekcie dostałam dożywotni zakaz rezydowania w Bristolu.

Wróćmy do płyty. Dała Pani wolną rękę każdemu z artystów i artystek w kwestii aranżacji i produkcji?
Nie tylko: również wybór utworów. Oni sami decydowali, co zaśpiewają. Był tylko jeden wyjątek: Ralph Kaminski chciał pierwotnie zaśpiewać „Bossanovę do poduszki". To bardzo trudny muzycznie utwór. Dlatego mówię do niego: „Ralphiku, jak wybierzesz tę piosenkę, to kiedy będziemy go wykonywać na scenie, będziesz tylko stał i śpiewał. Zaśpiewajmy lepiej „Nie ma jak pompa". Bo Ralph uwielbia inscenizować swoje występy w niemal teatralny sposób. „Będziesz miał wtedy pole do popisu: zaśpiewasz, zatańczysz, zaszalejesz". Zgodził się i zaśpiewaliśmy wspólnie „Nie ma jak pompa" na festiwalu Polsatu w Sopocie. No i wyszło naprawdę efektownie.

Która z tych nowych wersji, jakie przygotowali zaproszeni artyści, zrobiła na Pani największe wrażenie?
Najpierw „Sing-Sing" w wykonaniu Mroza. Kiedy tylko pierwszy raz usłyszałam tę wersję, od razu podjarałam się tymi brzmieniami, które wymyślił ze swoim producentem. To było niesamowicie rajcujące. Może dlatego, że to była pierwsza z tych wersji, które otrzymałam. A potem „Wielka woda" Dawida Kwiatkowskiego. Zaskoczyła mnie jego wizja tego utworu. Jestem przyzwyczajona do jego orkiestrowej wersji, którą zawsze śpiewa ze mną publiczność. A tutaj on gra jednym palcem na fortepianie przez pół piosenki. To było dla mnie szokujące. Ale potem, kiedy zaczęłam tego uważnie słuchać i weszły smyczki, rozkleiłam się zupełnie. Dlatego powiedziałam: „Dobrze, idziemy w to!".

Zawsze Pani mówi, że najbardziej wymagającą wokalnie piosenką z Pani repertuaru jest „Małgośka". Zmierzyła się z nią Lanberry. Jak sobie poradziła Pani zdaniem?
Zaczęło się od tego, że Lanberry poprosiła: „Wejdź ty pierwsza do studia i nagraj swoją partię". Tak też zrobiłem i od razu z przyzwyczajenia ryknęłam na początku „To był maj!". A ona się włączyła i mówi do słuchawek: „Hola, hola, stop, nie tak! Nie takim wokalem. Spróbuj zaśpiewać to spokojnie". „No ale ja jestem przyzwyczajona, że muszę tu ryknąć" – tłumaczę. „Ale spróbuj teraz inaczej" . Zgodziłam się i ponieważ nie wychodziło mi w pierwotnej tonacji, zaczęło się jej obniżanie. „Twoja »Małgośka« to stara wersja, a teraz będzie »Małgośka 2025«. Taka miła, spokojna, płynąca" – tłumaczyła Lanberry. Obniżyliśmy tonację i cały ogólny wyraz tego utworu jest zupełnie inny niż ta stara wersja.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE WARNER MUSIC POLSKA

Czy jest taka piosenka z Pani bogatego repertuaru, której zabrakło na tym albumie?
Mam ponad dwa tysiące piosenek w repertuarze. Wszystko to piękne kompozycje i piękne teksty. Oczywiście ci zaproszeni artyści nie przekopali całego mojego repertuaru. Krzysiek Zalewski od razu mi powiedział: „Chcę śpiewać »Remedium«, bo to była ulubiona piosenka mojej mamy, która niedawno zmarła". I nagrałam z nim ten utwór, który teraz hula w rozgłośniach radiowych.

No właśnie: dzięki tym piosenkom wróciła Pani pod długiej nieobecności do radia.
Bardzo się z tego cieszę. Od końca lat 90. nagrywałam regularnie płyty i uważam, że był to starannie dobrany repertuar. Ale rozgłośnie radiowe wypięły się na mnie. „Utwór nie przeszedł badań" – słyszałam za każdym razem. Ale co to za badania? Nikt nie wie. Było mi więc bardzo przykro. Potem przyszły lata dwutysięczne i nagrywałam nową płytę co dwa lata. To były wszystko świetne produkcje: jedną produkował Marcin Bors, drugą Andrzej Smolik, a trzecią Bogdan Kondracki. A ja nadal słyszałam: „Utwór nie przeszedł badań". Mało tego: nawet branża się na mnie wypięła i nigdy w życiu nie zostałam nominowana do Fryderyka jako wokalistka. Kiedyś nagrałam płytę z piosenkami, do których teksty napisała Kasia Nosowska. I myślę sobie wtedy: „Pal licho, że mnie olewają jako wokalistkę, ale Kasię na pewno docenią jako autorkę tekstów". A tu nic z tego – żadnej nominacji. A wcześniej co by Kasia nie napisała, to była nominowana. Tutaj napisała całą płytę i nikt tego nie dostrzegł. Dlatego było mi bardzo przykro.

Raz tylko, w 2008 roku, chciano wręczyć Pani Fryderyka za całokształt twórczości, ale odmówiła Pani jego przyjęcia.
Dlatego, że ja przecież cały czas tworzę i nie kończę swojej kariery. To bardzo łatwe wręczyć artyście, który dla nich nie istnieje, nagrodę za całokształt. „Złoty Fryderyk? Nie, wypchajcie się" – stwierdziłam.

Co sprawiło, że tym razem rozgłośnie radiowe sięgnęły po piosenki z „Niech żyje bal"?
Może spodobała się szefom muzycznym rozgłośni nowoczesna produkcja tych utworów? Kiedy wychodzi nowa piosenka, robi się taką rundkę po najważniejszych radiach. I kiedy przywiozłam „Sing-Sing" z Mrozem, od razu pojawiły się entuzjastyczne reakcje: „Jakie to jest fantastyczne! Jak to hula!". Pomyślałam sobie wtedy: „Nareszcie!". W efekcie ten singiel pokrył się złotem. „To teraz będzie tylko lepiej" – stwierdziłam. I potem „Damą być" z Roxie Węgiel też została bardzo dobrze przyjęta przez radia. „Wielkiej wody" z Dawidem Kwiatkowskim już nie chcieli grać, bo „to jest za smutne i za powoli się toczy". Te kryteria doboru piosenek do radia są krzywdzące, bo odtrącają oryginalne i niebanalne utwory.

Niektóre z tych piosenek powstały ponad pół wieku temu. Co sprawia, że są nadal atrakcyjne dla współczesnego słuchacza?
To świetnie napisane piosenki. Weźmy takie „Remedium" – muzykę skomponował Seweryn Krajewski, a tekst napisała Magda Czapińska. I tam się wszystko zgadza. Ktoś mógłby pomyśleć: „Nie, to za spokojny utwór, teraz są inne czasy, my potrzebujemy bardziej dynamicznych utworów". A jednak słuchacze to kupili. To dla mnie wielka satysfakcja. Liczy się też oczywiście wykonanie. Jak Igor Herbut ryknął w „Niech żyje bal", to aż miałam ciary.

Za sprawą tej płyty miała Pani okazję poznać bliżej młode gwiazdy polskiego popu. Czego się Pani od nich nauczyła?
Kiedy nagrywaliśmy, siedziałam z otwartymi ustami i słuchałam wręcz z nabożeństwem tych wokalistów. Wszyscy oni powalili mnie swymi możliwościami, swoim zaangażowaniem, swoją wyobraźnią. Jestem dla nich pełna podziwu i szczęśliwa, że zgodzili się ze mną zaśpiewać.

Niedawno wystąpiła Pani na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie. Jak przyjęła Panią dzisiejsza młodzież?
Bardzo ciepło. Zresztą tak się dzieje teraz na każdym moim koncercie. Gram ich bardzo dużo, a jeszcze do niedawna było zupełnie inaczej. Jakieś dwa lata temu przyszli do mnie moi muzycy i mówią: „Szefowo, dlaczego my tak mało gramy koncertów?". Mówię więc do mojego ówczesnego menedżera: „Dlaczego tak mało gramy koncertów?". A on na to: „No wiesz, przyszło młode pokolenie i zabrało ci rynek". Kiedy jednak zmieniłam menedżerów i pojawili się nowi ludzie, okazało się, że gram tyle koncertów, iż ledwo wyrabiam. Czyli okazało się, że młodzi wcale mi nie zabrali rynku, tylko wystarczyło się trochę postarać i wymyślić jakąś inną formułę. Do tego bardzo budujące jest dla mnie, że na te moje koncerty przychodzi dużo młodzieży. Jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa.

Dzisiejszy show-biznes jest zupełnie inny niż ten sprzed lat. Obecnie rządzi nie telewizja i Opole, tylko Spotify, YouTube i TikTok. Jak sobie Pani z tym radzi?
Musiałam się tego nauczyć. Dalej niewiele umiem, ale mam podstawowe umiejętności. Zaczęło się pod koniec lat 90. Mój fan Konrad, który wtedy mieszkał w Niemczech, założył mi pierwszą stronę internetową Marylomania. I poprosił mnie, żebym tam coś od czasu do czasu napisała. A ja nie umiałam tego zrobić. Siedziałam w nocy i próbowałam to rozkminić, ale mi nie wychodziło. Wpadłam więc na pomysł i zadzwoniłam do syna, który wtedy studiował w Stanach. U mnie była noc, a u niego rano. I mówię: „Synek, pomóż!". Dzięki jego wsparciu jakoś sobie z tym poradziłam. I dzisiaj jest tak samo: są wokół mnie młodzi ludzie, dla których te nowe media nie mają tajemnic i zawsze mogę liczyć na ich wsparcie.

Woli Pani ten dzisiejszy show-biznes, czy ten, który był kiedyś?
Kiedyś wszystko toczyło się leniwie i utartymi drogami. Za dawnych lat nie było koncertów plenerowych, bo zaczęto je organizować dopiero pod koniec lat 90. Trzeba było więc sobie radzić inaczej. Kiedy na początku lat 80. urodziłam pierwsze dziecko, od razu opuścił mnie cały zespół. Bo wiadomo: pomyśleli, że będę karmić i nie ruszę się z domu. Wtedy nie-

eprasa.pl b834fd77f4

spodziewanie Teatr Buffo zaproponował mi dziesięć koncertów pod rząd, a to było pół roku po urodzeniu dziecka. Znalazłam więc za czyjąś podpowiedzią świetnego gitarzystę, Andrzeja Kleszczewskiego, i zagraliśmy te dziesięć koncertów tylko we dwójkę. Pamiętam, że wystąpiłam w haftowanej sukience, którą podarował mi mój ówczesny narzeczony, wyciągając ją ze skrzyni swojej babci. Jedna z fanek dokleiła do tej sukienki ozdoby z połamanego lustra z pawimi piórami i było oryginalnie.

Kiedy w Polsce było ciężko, występowała Pani za granicą?
Tak. Mój ówczesny menedżer przyszedł do mnie i mówi: „Ja cię przetestuję w ZSRR, czy ty się będziesz tam sprzedawać". Zorganizował mi dwa koncerty – w Leningradzie i w Moskwie – i okazało się, że to zażarło. Wtedy radziecka agencja zakontraktowała mnie na sześciotygodniową trasę na wszystkie republiki: od Kazachstanu do Litwy. To mi dało możliwość utrzymania się. Po tych sześciu tygodniach wróciłam do Polski i mogłam siedzieć z dzieckiem, nie martwiąc się o nic.

Dzisiaj nie ma Pani możliwości odwiedzenia tych fanów w Rosji.
Mam jednak w Moskwie fanklub, który przysyła mi regularnie wiadomości, jest więc jakiś kontakt. Mam też w Polsce takiego fana, który jest marynarzem i miesiąc pływa, a miesiąc jeździ na moje koncerty. A ponieważ bardzo kocha Wschód, często podróżuje na Ukrainę i do Rosji. Kiedy tam jest, spotyka się z ludźmi z tamtego fanklubu i opowiada im, co u mnie słychać.

Niebawem powstanie film fabularny o Pani życiu. To dobry pomysł?
Oczywiście. Bardzo się z tego cieszę. Najbardziej interesuje mnie casting na główną rolę. (śmiech)

Kogo by Pani widziała najchętniej jako Marylę Rodowicz?
Nie mam takiego konkretnego typu. To nie będzie proste, bo ta aktorka będzie musiała choć trochę mnie fizycznie przypominać, ale też będzie musiała umieć śpiewać i mieć dużo wdzięku. Będę na tych castingach, bo mam to w umowie, więc zobaczymy.

Ma Pani jakiś wpływ na scenariusz tego filmu?
Scenariusz jest już gotowy i zdjęcia ruszą wkrótce. Oni chcą zrobić premierę już pod koniec przyszłego roku.

Ten film będzie opowiadał o Pani karierze, ale pewnie też o burzliwym życiu miłosnym.
Głównie o życiu miłosnym. (śmiech) Kariera będzie się jedynie przeplatać. Moje dzieci, które też czytały ten scenariusz, powiedziały, że za mało jest tam o muzyce, a za dużo o tych wszystkich moich miłościach. Ale wiadomo – ludzi to właśnie najbardziej ciekawi.

Skoro jesteśmy przy tym życiu miłosnym, przypomniało mi się, że kiedyś powiedziała Pani w jednym z wywiadów: „Zakochiwałam się w trudnych mężczyznach, zwykle artystach". Z czego to wynikało?
Bo mi imponowali. Weźmy takiego Krzysztofa Jasińskiego. Kiedy poznaliśmy się bliżej w 1977 roku podczas prób do spektaklu „Szalona lokomotywa" w namiocie Teatru STU w Krakowie na ulicy Rydla, był nie tylko przystojnym mężczyzną, ale również fenomenalnym twórcą. Pamiętam upalne lato, mieszkałam wtedy w hotelu Francuskim, do którego mam od tamtej pory wielką słabość. Kupiłam sobie nieco wcześniej czerwone Porsche 911 i przyjechałam nim do Krakowa. Pozwolili mi zaparkować vis a vis hotelu i ludzie przychodzili tam robić sobie zdjęcia z tym autem. Nikt nie wiedział, że tam w środku jest rozpadający się silnik. Co gorsza, nie umiałam jeździć tym samochodem, bo jak się dało gazu, to stawał bokiem. Kiedy jechałam do Krakowa, lał ulewny deszcz i bałam się, że nie dojadę. Ale udało się i co rano szłam do Teatru STU na próbę. Tam spotkałam Marka Grechutę, który grał w tym przedstawieniu obok mnie główną rolę. Po próbach szliśmy do jego domu, tam poznałam jego żonę Danusię i ich dwuletniego synka. To był piękny czas no i trudno było się nie zakochać w pięknym Jasińskim.

Po tych wszystkich miłosnych perypetiach powiedziała Pani ostatnio, że nie uwierzy już nigdy żadnemu mężczyźnie.
To nie jest kwestia uwierzenia. Kiedy kobieta zakochuje się, zawsze rzuca się do pustego basenu na główkę. Nigdy przecież nie wiadomo, co będzie.

Jak sobie Pani radzi jako singielka?
Świetnie. Uwielbiam być sama. Teraz wreszcie sama o sobie decyduję: o której wstanę, co zjem, do której posiedzę sobie w nocy, bo ja jestem nocnym markiem. Nikt nie przychodzi i nie mówi mi: „Maryś, kładź się spać!". I jest super.

Pewnie ma Pani dużo przyjaciół?
Jestem osobą towarzyską, ale nie biegnę codziennie, żeby się z kimś spotkać. Takie sytuacje zdarzają się jedynie od czasu do czasu. Ostatnio moja córka wymyśliła, żebym zorganizowała spotkanie wigilijne z tymi kolegami i koleżankami z nowej płyty. I tak będzie. Córka wydrukuje teksty kolęd i jak Igor Herbut ryknie „Triumfy króla niebieskiego", to będzie coś!

Ma Pani bardzo pogodną naturę. To pomaga w życiowych nawałnicach?
Oczywiście. Naturalnie są takie momenty, że człowiekowi jest przykro czy coś go smuci. Ale ja jestem osobą, która się szybko podnosi, bo szkoda czasu na leżenie i zamartwianie się.

Kiedyś stwierdziła Pani: „Postanowiłam, że będę sprawna i w formie przez całe życie". I chyba się udaje.
Powiem panu, co mnie ostatnio zmobilizowało. Zostałam zaproszona przez Sobka Zasadę na jego 95. urodziny. Poszłam na tę imprezę, patrzę, a on rześki, sprawny, stoi, biega, śmieje się. Składam mu życzenia i pytam: „Co ty robisz, że jesteś w takiej formie"? „Nie jesteś na nic chory? Może chociaż kolano cię boli? Bo ja mam problem z kolanem" – sugeruję z nadzieją w głosie. A on: „Nie. Nic mi nie dolega". Dopytuję zatem: „Co robisz, że jesteś w takiej formie?". „Codziennie ćwiczę" – odpowiada. Wróciłam , spojrzałam na mój pokrywający się kurzem rowerek stacjonarny, który dzieci zniosły mi na parter i postawiły naprzeciw telewizora, i powiedziałam : „Oj, będziesz używany".

I tak się stało?
Nie. Teraz pan mi dopiero o tym przypomniał.

W jednym z wywiadów zadeklarowała Pani kiedyś: „Jestem nieśmiertelna. I tego się trzymam". Jak chce Pani przekonać Boga, aby pozwolił dotrzymać tego postanowienia?
Rozmawiam z Nim i On mi powiedział: „Dobrze, daję ci tę szansę". (śmiech) Tak naprawdę to rozmawiam z Duchem Świętym.

A dlaczego wybrała Pani akurat Ducha Świętego?
Stało się to za sprawą nieżyjącej już dziś Marysi Sapiehy z Krakowa. Pamiętam, to był dzień, kiedy mój starszy syn czekał na wynik egzaminów na Uniwersytet Warszawski. Spotkałam się akurat z Marysią i powiedziałam jej o tym, a ona mówi: „Nie martw się, porozmawiaj z Duchem Świętym, bo On jest od spraw naukowych. Powiedz mu, że ci zależy, aby syn dostał się na studia". Tak też zrobiłam,a po chwili dzwoni do mnie syn i mówi: „Mamo, dostałem się! Co prawda z ostatniego miejsca, ale dostałem się!". Może więc to była interwencja tego Ducha Świętego?

REKLAMA 0011384928

Butik MK Mrowca
KOŻUCHY
KURTKI SKÓRZANE
OFERUJEMY:
- ekskluzywną odzież skórzaną,
- płaszcze kaszmirowe,
- kurtki tekstylne,
- futra,
- czapki,
- skóry dekoracyjne,
- rękawiczki,
- pantofle.

ZAPRASZAMY
Tel. 518-592-251
ul. Zdrojowa 5, 34-460 Szczawnica

eprasa.pl b834fd77f4

REKLAMA

0011429152

Polanka Wielka świętuje 700 lat – uroczystości gminne i duchowe dopełnienie jubileuszu

Polanka Wielka, jedna z najstarszych miejscowości w powiecie oświęcimskim, przez cały 2025 rok uroczyście obchodziła swój wyjątkowy jubileusz. Siedem wieków udokumentowanej historii świętowano zarówno podczas oficjalnej gali, jak i w ramach podniosłych uroczystości religijnych, które razem stworzyły spójny obraz bogatego dziedzictwa tej społeczności.

Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar wręcza Wójtowi Gminy Polanka Wielka Grzegorzowi Gałganowi pamiątkowy dyplom z okazji jubileuszu

Artyści na koncercie poświęconym pamięci św. Jana Pawła II

W blasku świec i odznaczeń

Główne, oficjalne obchody 700-lecia odbyły się w piątek, 24 października, wypełniając po brzegi Gminne Centrum Kultury. Uroczystość rozpoczęła się od nastrojowego koncertu kwartetu smyczkowego Dolce Tempo z Krakowa, który zagrał przy symbolicznym blasku siedmiuset świec. Wśród licznie zgromadzonych gości nie zabrakło przedstawicieli najwyższych władz państwowych i samorządowych. Obecni byli senator Andrzej Pająk, posłowie: Mariusz Krystian, Marek Sowa, Małgorzata Kotapka reprezentująca wicemarszałek Sejmu Dorotę Niedzielę oraz Waldemar Łoziński reprezentujący posła Rafała Bochenka. Na sali zasiedli także wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar, członek zarządu województwa Iwona Gibas, radna sejmiku Sylwia Żak-Biesik, a także przedstawiciele władz powiatowych z wicestarostą Teresą Jankowską na czele.

Wójt gminy, Grzegorz Gałgan, witając przybyłych, podkreślał, że jubileusz to przede wszystkim święto wspólnoty i tożsamości. Zwrócił uwagę na materialne dziedzictwo, jakim jest zabytkowy kościół św. Mikołaja, który dzięki pracom konserwatorskim prowadzonym z zaangażowaniem ks. dr. Szymona Tracza, zyskał nową funkcję lokalnego muzeum. Podkreślił również wagę monografii wsi, która wkrótce trafi do rąk mieszkańców, utrwalając pamięć o przodkach.

Centralnym punktem wieczoru było wręczenie odznaczeń. Wojewoda Krzysztof Jan Klęczar uhonorował Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego" Tadeusza Gałgana, Henryka Huczka i Stanisława Orlankę. Medalem Komisji Edukacji Narodowej wyróżniono nauczycielki: Halinę Brodacką, Bronisławę Kuklę, Barbarę Marosz, Marię Palę i Władysławę Zygmunt. Za zasługi dla ochrony zdrowia odznaczono Józefa Bratka, Urszulę Jekiełek, Leokadię Romanek, Stanisławę Tyran i Stefanię Ziaję.

Złote Odznaki Honorowe Województwa Małopolskiego – Krzyże Małopolskie – otrzymali Zbigniew Drabczyk, przewodniczący Rady Gminy Daniel Gałgan oraz wójt Grzegorz Gałgan. Rada Gminy uhonorowała tytułem „Zasłużony dla gminy" Stowarzyszenie Koła Gospodyń Wiejskich – Twórczych Kobiet. Szczególnymi brawami nagrodzono także młodą piłkarkę Emilię Sabudę, reprezentantkę Polski do lat 20.

Kulminacyjnym momentem było przyznanie Gminie Polanka Wielka Złotego Medalu „Polonia Minor". „Drodzy Państwo, dzisiaj jest Wasze wielkie święto! To Wy tworzycie, w tym historycznym momencie, naprawdę wspaniałą, piękną i dostatnią Polankę Wielką!" – mówiła członek zarządu województwa Iwona Gibas, wręczając to prestiżowe wyróżnienie.

Siedem wieków wiary i wspólnoty

Oficjalne, październikowe obchody poprzedziły wrześniowe uroczystości religijne, stanowiące duchowe dopełnienie jubileuszu. 6 września 2025 roku wierni, kapłani i mieszkańcy zgromadzili się, by świętować 700-lecie istnienia parafii św. Mikołaja.

Centralnym punktem była Msza św. pod przewodnictwem biskupa bielsko-żywieckiego Romana Pindla, który koncelebrował Eucharystię w otoczeniu licznych kapłanów, w tym ks. prałata Tadeusza Porzyckiego, związanego z parafią przez 40 lat.

„Gromadzimy się w kościele pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, który aktualnie jest świątynią czynną parafii. Stoi też świątynia drewniana, w której kilka wieków modlono się, odprawiano Msze, głoszono kazania i udzielano sakramentów" – mówił biskup Pindel w homilii. Przypomniał, że parafia istniała już siedem stuleci temu, o czym świadczy fakt płacenia świętopietrza. „Możemy być dumni, że już tak dawno w niewielkiej wsi o nazwie Polanka Wielka utworzono parafię. Wtedy stała się jedną z 200 parafii rozległej diecezji krakowskiej" – zauważył hierarcha.

Biskup podkreślał, że jubileusz to nie tylko powrót do przeszłości, ale wezwanie do przekazywania wiary następnym pokoleniom. „Chcemy pozostać w tej samej wierze i postępować według nauki Chrystusa. W rodzinach przekazujemy wiarę, przynosimy dzieci do chrztu, modlimy się z nimi i dajemy im przykład" – mówił.

„Niech świadomość tego, że wiara trwa na tym miejscu od 700 lat, umacnia nas w naszej wierze i wierności temu wielkiemu dziedzictwu" – tymi słowami bp Pindel zakończył swoje kazanie.

Po Eucharystii uczestnicy przeszli w procesji do zabytkowej, drewnianej świątyni św. Mikołaja – prawdziwej perły lokalnego dziedzictwa, której nawa pochodzi z początku XVI wieku. W pobliskim amfiteatrze odbyła się dalsza część świętowania z występami lokalnych zespołów i promocją książki ks. prałata Tadeusza Porzyckiego.

Dziedzictwo, które trwa

Parafia św. Mikołaja, po raz pierwszy odnotowana w źródłach około 1325 roku, przetrwała burzliwe dzieje – w XVI wieku była czasowo odebrana katolikom, by powrócić do wspólnoty wiernych w 1598 roku. Zabytkowy kościół, z rokokowymi ołtarzami i organami z 1735 roku, do dziś pozostaje jedną z perełek drewnianego budownictwa sakralnego w regionie. Na szczególną uwagę zasługuje przechowywany w Polance Wielkiej najstarszy w południowej Polsce baldachim procesyjny z XVII wieku.

Połączenie wrześniowych uroczystości religijnych z październikową galą stworzyło pełny obraz jubileuszu – zarówno duchowego, jak i społecznego. Dopełnieniem obchodów był koncert pamięci św. Jana Pawła II, który odbył się 26 października w kościele parafialnym z udziałem m.in. bp. Antoniego Długosza i Jacka Wójcickiego.

Przez te wszystkie wydarzenia przebijała jedna myśl – wyrażona zarówno przez biskupa Pindla, jak i samorządowców – że 700-lecie to nie tylko okazja do spojrzenia w przeszłość, ale przede wszystkim zobowiązanie do budowania przyszłości w oparciu o trwałe wartości i poczucie wspólnoty. Polanka Wielka, świętując swój wiek, potwierdziła swoją tożsamość i wskazała drogę dla kolejnych pokoleń.

Wójt i Przewodniczący Rady Gminy odbierają złoty Medal Polonia Minor z rąk Iwony Gibas - członka Zarządu Województwa Małopolskiego i Sylwii Żak-Biesik radnej wojewódzkiej

Wojewoda Małopolski i Wójt Gminy Polanka Wielka wraz z odznaczonymi Medalem Komisji Edukacji Narodowej

Wojewoda Małopolski i Wójt Gminy Polanka Wielka wraz z odznaczonymi za zasługi dla ochrony zdrowia

eprasa.pl b834fd77f4

PLEBISCYT SPORTOWY 2025. Zagłosuj i wspieraj swoich faworytów w wojewódzkim etapie naszej akcji specjalnej

Zbliżający się koniec roku to czas refleksji i podsumowań, ale też idealny moment, by wskazać tych, którzy w minionych miesiącach zachwycili talentem, determinacją i pasją na sportowych arenach.

Sukces sportowy to nie zawsze liczba medali, szereg pucharów na półce czy ściana wypełniona dyplomami, to także droga pełna wyrzeczeń, codziennej pracy nad sobą i pokonywanie własnych słabości. I właśnie to doceniamy w Plebiscycie Sportowym: nie tylko wyniki, statystyki i liczby, ale serce i zapał do sportu.

Zakończyliśmy już etap powiatowy, a teraz czas, by najlepsi zawodnicy wzięli udział w rywalizacji na szczeblu wojewódzkim. A zdecydowanie jest o co walczyć! Bo stawką jest nie tylko zaszczytny tytuł, medal lub puchar, ale także nagroda finansowa oraz możliwość reprezentowania naszego regionu w skali kraju.

Każda kategoria pozwala wyróżnić tych, którzy swoją pasją i pracą zasługują na szczególne uznanie. Możemy docenić sportowców, którzy nie tylko osiągają znakomite wyniki, ale także inspirują innych; trenerów, którzy potrafią wydobyć z zawodników to, co najlepsze; talenty sportowe, które mimo młodego wieku zachwycają umiejętnościami i determinacją; wreszcie drużyny, które są dumą lokalnych społeczności.

A to, kto stanie na podium Plebiscytu Sportowego w naszym województwie i awansuje do ogólnopolskiego finału, zależy tylko od Państwa głosów. Prezentujemy więc aktualnych liderów głosowania i zachęcamy do wspierania swoich faworytów w każdej z kategorii.

Sportowiec Roku, Aleksandra Niemczycka, piłka nożna, Wisła Kraków Women

Sportowiec Roku, Barbara Zięba, biegi, KS Ryglice

Sportowiec Roku, Magdalena Mroszczak, hokej na lodzie, MMKS Podhale Nowy Targ

Sportowiec Roku, Adam Garbacz, Górskie Samochodowe Mistrzostwa Polski, AMK Limanowa

Sportowiec Roku, Adrian Drewniany, piłka nożna, LKS Niwa Nowa Wieś

Sportowiec Roku, Kacper Zembol, piłka nożna, MKS Trzebinia

Sportowy Talent Roku, Kamila Rusnak, Piłka nożna, UKS 3 Fakro Jelna

Sportowy Talent Roku, Maksymilian Myciński, Piłka nożna, Wisła Kraków

Sportowy Talent Roku, Dominik Wójcik, Karting wyczynowy, TTSK K-Team Tarnów

Trener Sportowy Roku, Stanisław Stachoń-Goł, piłka nożna, KS Zakopane

Trener Sportowy Roku, Daniel Bieżychudek, piłka nożna, Football Academy Dąbrówka

Trener Sportowy Roku, Roman Korba, piłka nożna, LKS Ogień Sękowa

PATRON PLEBISCYTU SPORTOWEGO

KRAJOWE ZRZESZENIE LUDOWE ZESPOŁY SPORTOWE

POZNAJ LIDERÓW

Oto aktualni liderzy w wojewódzkim etapie plebiscytu

SPORTOWIEC ROKU - KOBIETY

1. **Aleksandra Niemczycka,** piłka nożna, Wisła Kraków Women, Kraków
2. **Barbara Zięba,** biegi, KS Ryglice, powiat tarnowski
3. **Magdalena Mroszczak,** hokej na lodzie, MMKS Podhale Nowy Targ

SPORTOWIEC ROKU - MĘŻCZYŹNI

1. **Adam Garbacz,** Górskie Samochodowe Mistrzostwa Polski, AMK Limanowa, powiat brzeski
2. **Adrian Drewniany,** piłka nożna, LKS Niwa Nowa Wieś
3. **Kacper Zembol,** piłka nożna, MKS Trzebinia, powiat chrzanowski

SPORTOWY TALENT ROKU

1. **Kamila Rusnak, Piłka nożna, UKS 3 Fakro Jelna**
2. **Maksymilian Myciński, Piłka nożna, Wisła Kraków**
3. **Dominik Wójcik, Karting wyczynowy, TTSK K-Team Tarnów**

TRENER SPORTOWY ROKU

1. **Stanisław Stachoń-Goł,** piłka nożna, KS Zakopane
2. **Kamil Rosiek,** piłka nożna, AP Laskovia
3. **Daniel Bieżychudek,** piłka nożna, Football Academy Dąbrówka

DRUŻYNA ROKU

1. **KS Budowlani Jazowsko,** piłka nożna
2. **Akrobatyka Tarnów,** akrobatyka sportowa
3. **Sprytne Zbóje,** piłka nożna

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na
www.gazetakrakowska.pl/plebiscyt-sportowy

eprasa.pl b834fd77f4

Ryszard Tadeusiewicz, profesor AGH

SZOPKI BOŻONARODZENIOWE

Do tradycji bożonarodzeniowej należą między innymi szopki. Szopka najczęściej ma formę makiety przedstawiającej wnętrze stajni betlejemskiej w noc, podczas której narodził się Jezus Chrystus. Najczęściej szopki są wykonywane jako miniatury, ale bywają także konstrukcje rzeczywistej wielkości.

Kultura ludowa krajów Europy zwykle sprawiała, że szopki nawiązywały do kształtu i proporcji budowli wykorzystywanych jako nocne schronienie w danym kraju przez pasterzy, którzy „trzód swych strzegli", stąd mają nieco różniące się kształty w zależności od kraju, a nawet w zależności od regionu. W Polsce pod tym względem wyróżniają się szopki wykonywane przez górali. Zupełnym ewenementem są tradycyjne szopki krakowskie, których kształt nawiązuje do katedry Mariackiej znajdującej się na krakowskim Rynku, ale to jest wyjątek od reguły. Typowe szopki raczej przypominają chaty pasterzy.

Na Bliskim Wschodzie, a także w południowych krajach Europy twórcy szopek nawiązują do historycznego faktu, że prawdziwym miejscem Narodzenia była grota w Betlejem, która służyła także jako szopa dla hodowanych zwierząt, ale która z chatami pasterskimi w rozumieniu europejskim nie miała żadnych wspólnych elementów. Grota to grota, więc jej odtworzenie (umowne) w owych szopkach jest całkiem odmienne.

Niezależnie od tego, jak owa szopka jest artystycznie odwzorowana – jej zawartość jest zawsze podobna. Zawsze dominują trzy postacie: małego Jezusa, Marii oraz Józefa. Dodatkowo bywają postacie Trzech Króli, pasterzy, aniołów i zwierząt, zwłaszcza osiołków i owiec. Często jest też próba zasygnalizowania Gwiazdy Betlejemskiej, ale tu tradycja wywodząca się od Giotta (fresk w kaplicy dell'Arena w Padwie, 1305 rok) odtwarzania jej jako gwiazdy z ogonem (komety) przeczy faktom znanym astronomom, że w rozważanym okresie komety nad Betlejem być nie mogło.

Dużym powodzeniem cieszą się „żywe szopki", gdzie wystawiane są także żywe zwierzęta, a czasem także ludzie odgrywający określone role. Tradycja mówi, że pierwszą taką szopkę prezentować miał św. Franciszek w 1223 roku w Greccio.

Większość szopek przedstawiana jest jako samotna chata (lub grota) bez szerszego tła. Są jednak także odmienne tradycje. W Neapolu na przykład wystawiane są szopki nazywane Presepe napoletano, w których wokół miejsca narodzenia Jezusa przedstawiony jest krajobraz z łatwą do identyfikacji architekturą Neapolu lub jego okolic. Można to interpretować jako proklamację: Chrystus narodził się u nas!

To zbliżenie unikatowego wydarzenia z szopki betlejemskiej do kontekstu codziennej rzeczywistości akcentowane jest w różnych krajach w różny sposób. Na przykład w Katalonii (Hiszpania) w pobliżu tradycyjnego układu figurek Jezusa, Marii i Józefa, na zewnątrz szopki konieczne jest dodanie figurki el Caganer (defekator) – człowieka wypróżniającego się. Dla nas szokujące, dla nich naturalne.

Szopki budowane są najczęściej w kościołach i czasem w miejscach publicznych (na przykład sławne i podziwiane szopki na Placu św. Piotra oraz na Schodach Hiszpańskich w Rzymie) albo szopki pływające na jeziorze Wörthersee w Austrii. Ale Niemcy mają tradycję również szopek domowych, umieszczanych w salonie i często podziwianych przez sąsiadów. Podobna tradycja jest również kultywowana w Meksyku.

Obok szopek dużych, okazałych, tworzone są szopki miniaturowe, zachwycające tym, jak wiele treści można zawrzeć w bardzo małej formie. Artystą tworzącym takie szopki w łupinach orzecha jest Ferdinand Eighofer. Ciekawe są także szopki w postaci dioramy, czyli obrazu dwuwarstwowego. Oglądana przy odpowiednim oświetleniu diorama przypomina trójwymiarową aranżację (jak typowa szopka), a jest tylko obrazem.

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

SANDRA KUBICKA

Przygotowuje mieszkanie

Dopiero co w plotkarskich mediach gruchnęła wiadomość, że modelka i jej mąż się rozwodzą, a już Kubicka zamieściła na Instagramie relację z przenosin z dotychczasowego domu do nowego mieszkania. Pokazała, jak rozkłada tekturowe pudełka i oznajmiła: „To jest moje nowe mieszkanie. Nikt nikogo nie wyrzucił, od razu tutaj ucinam wszystkie spekulacje. Nadal jesteśmy właścicielami domu. Ja tam jeżdżę, kursuję, sobie powoli przygotowuję to mieszkanie, bo dopiero jest świeże po remoncie, jeszcze pachnie farbą. Robię pokój Leosiowi, muszę tapetę mu tam nakleić, rozpakowuję, przygotowuję garderobę, nie śpieszy mi się. To była moja decyzja" - podsumowała.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Modelka Sandra Kubicka po rozwodzie przygotowuje nowe mieszkanie - ale się z tym nie spieszy

MAJKA JEŻOWSKA

Mogłaby nauczać

Ostatnio wszyscy internetowi influencerzy próbują swych sił w śpiewaniu. Do grona tego należy Julia Żugaj, która niedawno zaprezentowała swe wokalne umiejętności w „Twoja twarz brzmi znajomo". Jakby tego było mało wywijała również hołubce w „Tańcu z gwiazdami". Do tych popisów odniosła się w niedawnym wywiadzie Majka Jeżowska. - Myślę, że Julka ma talent do wielu rzeczy. Na przykład, gdy tańczyła na parkiecie, to było widać gołym okiem, że ona się tego nie uczy, że tańczyła od dziecka. Ale jeśli chodzi o stronę muzyczną, to myślę, że ja bym mogła ją wielu rzeczy nauczyć. Tylko nie wiem, czy ona chce – stwierdziła. I dodała: - Wszyscy mają parcie, żeby nagrywać płyty i śpiewać. A ja uważam, że aby śpiewać czy nagrać album, to jednak trzeba mieć coś więcej, trzeba mieć muzyczną osobowość – powiedziała w „Vivie".

KINGA RUSIN

Dochodzi do siebie

Kilka tygodni temu celebrytka złamała rękę. Nie wróciła jednak do Polski, tylko zakotwiczyła w Barcelonie, gdzie spędzi najbliższe święta. Ostatnio pochwaliła się na Instagramie, że przeczesuje miasto w poszukiwaniu eleganckich butików.

„Te święta będą dla mnie inne. Lekarze zabronili mi gotować czy piec potrawy świąteczne. Rehabilitacja ręki. Na razie więc przedświątecznie odbywam długie spacery po Maladze i Barcelonie. Słońce dobrze mi robi. Pogoda zachęca do tego, żeby się wystroić - zamiast stroić choinkę, czego też mi zabroniono. Ale w końcu nic bardziej nie poprawia kobietom samopoczucia niż moda" – napisała.

PAULINA MŁYNARSKA

Została opluta

Kiedyś była aktorką, potem prezenterką. W końcu kupiła i wynajmowała dom w Grecji, a teraz przeniosła się do Francji. Podczas niedawnej wizyty w Polsce, dała się namówić na wywiad Magdzie Mołek. Tam, słynąca z wyrazistych poglądów Młynarska, przyznała, że nieraz dostawała po głowie za swoje wypowiedzi. Przez pewien czas otrzymywała wręcz groźby. Raz było nawet gorzej. - Napluł na mnie facet. Stałam w samochodzie i pokazał mi, żebym odkręciła szybę. Myślałam, że on chce mi coś powiedzieć, a on charknął i mi plunął – zdradziła. Potem stwierdziła, że „ludzie są źli". Zaskoczona tymi słowami autorka podcastu uznała, że nie przystają one do założeń jogi, którą Młynarska od lat praktykuje. W odpowiedzi usłyszała, że „jeżeli jesteś wrednym, narcystycznym skursynem, to joga zrobi z ciebie jeszcze lepszego, wrednego, narcystycznego skur**syna".**

BLANKA LIPIŃSKA

Nic nie widziała

Autorka poczytnych erotyków od lat eksperymentuje z zabiegami chirurgii estetycznej. Ostatnio na jej InstaStories trafiła relacja z wizyty w zaprzyjaźnionej klinice, gdzie poddano jej twarz naświetlaniu przez trzy różne lasery. Lipińska pokazała się z kompresem na twarzy. „Jestem tak spuchnięta, że dowiedziałam się, jak to jest nic nie widzieć. A Paweł powiedział do mnie: „Tylko kobieta zniesie coś takiego dla wyglądu". True! Co wam mogę rzec, wyglądam dziś strasznie. I zupełnie nie jestem tym zaskoczona. To nie boli, tylko ciągnie i troszkę, w niektórych miejscach, piecze. Ale jak pokazali mi efekty tych laserów przed i po... Nie ma takiego dyskomfortu, który mnie przed tym powstrzyma" – orzekła.

EDYTA PAZURA

Była łakomym kąskiem

Ostatnio ktoś spytał żonę i menedżerkę słynnego aktora czy kiedyś weźmie udział w telewizyjnym talent-show. Pazura odparła: - Miałam propozycję udziału w „Tańcu z Gwiazdami" w 2009 r., ale wtedy Amelka była malutka, więc zrezygnowałam. Nie żałuję, bo rodzina jest dla mnie zawsze na pierwszym miejscu. Wtedy byłam łakomym kąskiem. Dzisiaj, w opinii publicznej, jestem po prostu nudną żoną Cezarego Pazury – podsumowała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzisiaj poczujesz przypływ energii, ale działaj spokojnie. Horoskop dzienny ostrzega, że pośpiech może okazać się złym doradcą.

Ryby (19.02 - 20.03)
Ktoś poprosi Cię o pomoc. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoja interwencja będzie nieodzowna.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy będą kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na piątek radzi uważnie słuchać innych ludzi.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zadbać o siebie i nie brać sobie wszystkiego do serca...

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz szansę zabłysnąć wśród znajomych, horoskop na dziś radzi jednak nie zapominać o innych i pozwolić im dojść do głosu.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie osobistych spraw przyniesie Ci sporą ulgę. Horoskop dzienny na piątek to wskazówka, by skupić się na detalach.

Lew (23.07 - 22.08)
Równowaga będzie wyzwaniem. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji przy dokonywaniu wyborów.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja pomoże przełamać impas. Uważaj jednak na ostre słowa: horoskop na dziś ostrzega, że mogą zranić kogoś bliskiego.

Waga (23.09 - 22.10)
Chęć przygód doda Ci skrzydeł. Horoskop dzienny zapowiada, że przed Tobą dobry dzień na planowanie lub naukę czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki mogą Cię przytłoczyć, ale horoskop na dziś uspokaja, że systematyczność da dobre efekty.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Horoskop na dziś zapowiada, że nieszablonowe pomysły spotkają się z uznaniem. Nie bój się ich przedstawić, nawet jeśli są odważne...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dzień sprzyja twórczości i spokojnym rozmowom.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl

Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01

sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl b834fd77f4

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

SKUP nieruchomości oraz udziałów (m.in. z problemami, zadłużonych, spadkowych) Tel. 884 308 046, www.solidnyskup.pl

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

DZIAŁKĘ budowlaną/rolną do 30 km od Krakowa KUPIĘ. Tel. 604 495 313.

Handlowe

INSTRUMENTY MUZYCZNE

CZERWONY akordeon guzikowy 60 bas, gryf B- sprzedam. 531-402-576

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

POLONEZ Caro, 1.6, 1999r., zielony, garażowany, pierwszy właściciel, stan dobry, 604-844-769

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzedaży obwarzanków przyjmę. Tel. 696-300-005.

POSZUKUJEMY osobę do roznoszenia Gazety Krakowskiej i Dziennika Polskiego w godz. wczesnorannych na rej. Krowodrza. Informacja w godz. od 10:00 do 15:00 pod tel. 12/312-53-88.

REAL-CONSTRUCT Sp. z o.o. zatrudni MONTERÓW i ELEKTROMONTERÓW do pracy za granicą. Polska umowa o pracę, 52-90 zł brutto/h, transport i zakwaterowanie zapewnione. Tel. 603-044-480, e-mail: praca@realconstruct.pl

Zatrudnimy pracowników Belgia przefabrykaty betonowe od 15 do 18 euro netto od zaraz, 668-878-340

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

REKLAMA 0011454428

KOMUNIKAT
Burmistrza Starego Sącza
Działając w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)
Burmistrz Starego Sącza
zawiadamia,
że w dniu 19 grudnia 2025 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Starym Sączu oraz na stronie internetowej www.starysacz.um.gov.pl został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę, najem i użyczenie.

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84
reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

REKLAMA 0011440786

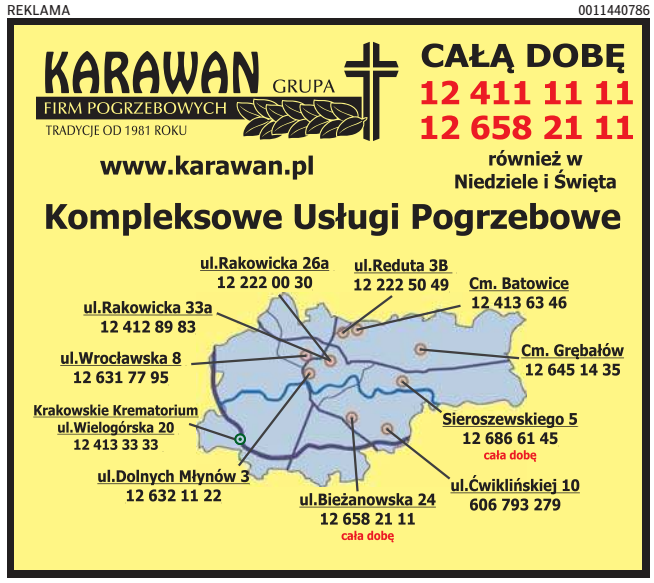

0011453527

ś†p

Maria Irena Sikora

Malarka zrzeszona w Związku Polskich Artystów Plastyków

Urodzona 7 sierpnia 1931 roku w Krakowie.
Zmarła 14 grudnia 2025 roku w Krakowie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
w poniedziałek, dnia 22 grudnia 2025 roku
o godzinie 13.00 w kaplicy na cmentarzu Podgórskim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobu rodzinnego,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Synowie z Żonami,
Wnuki, Siostra,
Rodzina i Przyjaciele

REKLAMA 0111433216

REKLAMA 0011263851

REKLAMA 0011259400

eprasa.pl b834fd77f4

„13. ...", polski serial / szczęśliwy okres w życiu
rzymska bogini łowów
stolica Gwinei
imię Wellman, dziennikarki
barki / pylasta gleba
lichy koń / popielcowa
antylopa z Afryki / daleko mu do zawodowca
bierki / metalowe pręty
nocna zjawa / półpiętro
rodzaj kutra rybackiego / ciasto ze świeczkami
liche utwory literackie
anglosaska jednostka masy
miasto w powiecie grodzkim
Sławomir Mrożek
miara wierszowa
pora wstawania
duży pies myśliwski
samiec wilka / etat, posada
model Poloneza
rzymski okręt wojenny
wyższa izba parlamentu
fusy na dnie garnka
dawna papieska korona
etap / polski taniec ludowy
projekt, zamiar
rzymski Ares
cząstki materii / leśne lub złote / morski skorupiak
alkohol etylowy
„Gra o ..." serial
koc dla siwka
sol na pięciolinii
dawny żaglowiec
siostra Balladyny
rupiecie w lamusie
... Twain, pisarz / edukacja
polski zespół rockowy
grecka litera
kolor jasnozielony
zapalenie migdałków
w lokalu wyborczym
gorliwy wyznawca
medyczny sączek
szwedzki kwartet wokalny
okrągła w cyrku
młotem lub dyskiem
pruski naczelnik powiatu
duchowieństwo
płynie przez Kościan
krzyk, hałas o coś
prawy dopływ Wisły
węgierski autobus
ryba łososiowata
śliwodaktyl
sieć rybacka
ma jasne włosy
osesek kłapoucha
pierwsza dama opery
rozżarzone cząstki
Stolica Piotrowa
jest srebrem
kojarzył małżeństwa
polska kawa zbożowa
wojsko mongolskiego władcy
składana podczas tarła
poręka na wekslu
egzotyczna muchówka
waluta Wenezueli / krótkie u letniej koszuli
zupa z buraczków
marka telewizora
wydechowa w aucie
obawy o przyszłość
gaz szlachetny
lina przy żaglu
cieplny lub słoneczny
do rysowania pięciolinii
czarna w rodzinie
uszkodzenie ciała
dokumenty w archiwum
ósmy szczyt świata
pomieszczenie dla trzody
wpada do łuzy
dawny patrol wojskowy
mierzy prędkość statku / dawna nazwa statku
malowidło ścienne
pokarm dzikich zwierząt / miniatura fortepianowa
roślina na przyprawę
słodki lub gorzki
rzadko się uśmiecha / nadrzewne małpiatki z Azji
domowe ognisko
ekran komputera
„... dla reportera"
imię Arciuch, aktorki
rodzaj gimnastyki / rączka
kraina w Polsce i Słowacji
wielka flota wojenna
wystawiana w teatrze
artystyczne tkaniny
imię Rusowicz, piosenkarki / część dzielnicy Wawer
król sawanny / stolica Senegalu
pracownik stoczni
małpa wąskonosa
zakwita w maju
ostrze włóczni
arabskie imię męskie
sejmik czarownic na Łysej Górze
serowe miasto w Holandii
gra w karty
moment pędu cząstki elementarnej
rzeka jak ryba
uderza z jasnego nieba
odkryty wagon kolejowy
miasto nad Neretwą
islamski miesiąc postu
Bartosz, polski siatkarz
auto z Korei Południowej
drapieżny kot
waluta Tunezji
atrybut ministra
człowiek niecywilizowany
w sklepie wojskowy bęben
„oczy" pilota
papuga z Nowej Zelandii
niewygodne łóżko

AUTOPROMOCJA 0210990505
Gazeta Krakowska
w prenumeracie
z Tele Magazynem
12 312 53 88

SŁOWNIK: GRAN, LUGER, LANDRAT, MANASLU, RASTRAL, SPIN, TRIREMA.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – przysłowie wietnamskie.

ROZWIĄZANIE: STRUNA ZBYT NAPIĘTA PĘKNIE.

eprasa.pl b834fd77f4

Lewandowski negocjuje letni transfer do Chicago Fire

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Polski napastnik Barcelony i kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski odbył pozytywne rozmowy w sprawie transferu do klubu Major League Soccer - Chicago Fire.**

Gwiazdor reprezentacji Polski Robert Lewandowski próbuje dogadać się z Barceloną w sprawie przedłużenia konktraktu, który wygasa mu z końcem sezonu.

Chce zostać w Barcelonie, ale ta się nie kwapi

„Lewy" upoważnił swojego agenta Piniego Zahaviego, aby poinformował władze „Blaugrany", że gotowy jest na znaczne obniżenie wynagrodzenia (obecnie ma jeden z najwyższych kontraktów w drużynie, sięgający 26 milionów euro rocznie) i pełnienie roli rezerwowego w kolejnym sezonie, ale szefostwo Barcy nie spieszy się z zawarciem porozumienia, dając Robetowi do zrozumienia , że wszystko zależeć będzie od jego postawy do zakończenia obecnej kampanii.

37-latek, nie mając konkretnej odpowiedzi z „Dumy Katalonii", próbuje zabezpieczyć swoją przyszłość po ewentualnym opuszczeniu Barcelony latem nadchodzącego roku. Jed-ną z opcji miałby być transfer do klubu MLS, a konkretnie skupiska największej Polonii w Stanach Zjednoczonych- Chicago.

Otwarty na transfer do ligi amerykańskiej

Źródła poinformowały, że Lewandowski jest otwarty na transfer do Chicago Fire i kwestia jego wynagrodzenia nie powinna stanowić problemu.

Choć „Lewy" ma inne opcje poza pozostaniem w Barcelonie (wybór klubu w Saudi Pro League, a także AC Milan czy Atletico Madryt), transfer do amerykańskiej MLS wydaje się całkiem realny.

Klub Fire, który w tym sezonie po raz pierwszy od 2017 roku awansował do fazy play-off MLS, umieścił go na swojej „liście odkryć", co oznacza, że żaden inny klub w lidze nie może pozyskać Polaka bez zapłacenia mu opłaty.

Inter Miami również był łączony z Lewandowskim, ale dopóki figuruje on na liście, „Czaple" nie mogą rozmawiać z Lewandowskim, ponieważ Fire jest pierwszą opcją, gdyby Robert zdecydował się kontynuować karierę w Ameryce.

W drużynie Interu Miami dowodzonej przez Lionela Messiego jedno z miejsc jest wolne po tym, jak Jordi Alba przeszedł na emeryturę po po pierwszym w historii zdobyciu mistrzostwa MLS.

Chicago Fire priorytetem wobec Interu Miami

Fire, które na początku tego roku próbowało również pozyskać Neymara Juniora i Kevina de Bruyne, od co najmniej sześciu miesięcy traktuje Lewandowskiego priorytetowo. Byłby to strategiczny ruch, ponieważ Chicago ma największą polską społeczność w USA.

Chicago Fire to najbardziej polski klub w MLS. Z powodzeniem grały tam gwiazdy Biało--Czerwonych: pod koniec lat 90. Roman Kosecki i Jerzy Podbrożny, Piotr Nowak, który grał w „Strażakach" do 2002 roku, Tomasz Frankowski w 2008 roku, Krzysztof Król w 2010 roku, Przemysław Frankowski w latach 2019-2021 i ostatnio Kacper Przybyłko w latach 2022-2024.

Zasilenie Fire Lewandowskim można byłoby wykorzystać do zwiększenia zainteresowania klubem w podobny sposób, jak miało to miejsce w przypadku przybycia dawnej gwiazdy Tottenhamu Hotspur, Koreańczyka Son Heung-mina, do Los Angeles FC czy byłego partnera „Lewego" z Bayernu Monachium - Niemca Thoma-sa Müllera do kanadyjskiego Vancouver Whitecaps minionego lata.

Anna Lewandowska już odwiedziła Chicago

Żona byłego napastnika Bayernu Monachium i Borussii Dortmund, Anna, odwiedziła Chicago w zeszłym miesiącu podczas swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych, co oznacza, że bardzo poważnie traktuje przeprowadzkę do stanu Ilinois.

Lewandowski strzelił 109 goli w 164 meczach dla Barcelony, dwukrotnie wygrywając La Ligę, odkąd dołączył do „Blaugrany" w 2022 roku na mocy czteroletniego kontraktu. W bieżącym sezonie zdobył 8 bramek w 17 występach, a jego drużyna ma 4 punkty przewagi nad Realem Madryt na szczycie tabeli La Ligi. ©℗

FOT. AP/EASTNEWS

Robert Lewandowski ma o czym myśleć, siedząc na ławce rezerwowych Barcelony

Czas na Engelberg. Z tego miejsca Polacy mają bardzo dobre wspomnienia

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Od piątku do niedzieli w Engelbergu rozgrywany będzie Puchar Świata. W programie są po dwa konkursy kobiet i mężczyzn, a w stawce oczywiście nie zabraknie Polaków.**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Kamil Stoch w konkursach Pucharu Świata rozgrywanych w Engelbergu 10 razy był na podium, wygrał 4-krotnie

Engelberg w kalendarzu Pucharu Świata od lat jest tuż przed świętami Bożego Narodzenia (w kategoriach sportowych - przed Turniejem Czterech Skoczni). Ten ośrodek dobrze kojarzy się naszym skoczkom i kibicom, bo sukcesów tam Biało-Czerwoni odnosili sporo. Bywało i tak, że początek sezonu się nie układał, a akurat w Szwajcarii następował przełom. Aż 10 razy na podium stawał Kamil Stoch (wygrał 2 konkursy), 5 razy Adam Małysz (1 zwycięstwo), 4 razy Piotr Żyła (bez wygranej) i dwukrotnie Dawid Kubacki. Ten ostatni okazał się najlepszy w 2022 r. - to ostatni znaczący wynik Polaków w tym miejscu.

Do Engelbergu trener Maciej Maciusiak wysłał tę samą szóstkę, co ostatnio do Klingenthal. Zawody w Niemczech przyniosły rozczarowanie, bo tydzień wcześniej w Wiśle Polacy wreszcie załapali się do czołowej dziesiątki i liczyliśmy, że pójdą za ciosem. Tak się nie stało: Biało-Czerwoni skakali bardzo nierówno.

Stabilną dyspozycję zagubił Kamil Stoch - wcześniej walczył o miejsce w „10", często plasował się w TOP 15, a w kwalifikacjach potrafił być nawet 4. Później jednak zaczął mieć problemy z awansem do drugiej serii (a Wiśle nie przebrnął eliminacji). Poziom trzymał Kacper Tomasiak. Debiutujący w PŚ młody skoczek punktował w każdym konkursie PŚ, aż do Klingenthal. Trzeba jednak pamiętać, że to nie na nim powinna spoczywać presja wyniku. Lepiej z nią radzić sobie powinien doświadczony Piotr Żyła, on jednak skacze „w kratkę". Jeśli trafi na „dobry" dzień, to może włączyć się nawet do walki o podium.

W Engelbergu dwa konkursy rozegrają także panie. Polska wystąpi w takim samym składzie: Anna Twardosz, Pola Bełtowska i Nicole Konderla-Juroszek.

Program PŚ w Engelbergu. Piątek: 11:30 - trening kobiet; 13:45 - trening mężczyzn; 15:45 - kwalifikacje mężczyzn. **Sobota:** 12:00 - kwalifikacje kobiet; 13:00 - konkurs kobiet; 15:00 - seria próbna mężczyzn; 16:00 - konkurs mężczyzn. **Niedziela:** 10:15 - kwalifikacje kobiet; 11:30 - konkurs kobiet; 14:30 - kwalifikacje mężczyzn; 16:00 - konkurs mężczyzn. ©℗

REKLAMA 0111438785

eprasa.pl b834fd77f4

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
Piątek: 11:30 Eurosport 1, narciarstwo alpejskie: **supergigant PŚ w Valgardenie**; 14:10 TVP Sport, biathlon: **sprint mężczyzn PŚ w Annecy**; 15:45 Eurosport 1, skoki narciarskie: **kwalifikacje PŚ w Engelbergu**; 17:30 Polsat Sport 1, siatkówka kobiet: **Radomka - Uni**; 19:50 Polsat Sport 3, piłka nożna: **Bologna - Inter**; 20 Polsat Sport 1, siatkówka: **Projekt - Skra**; 20:10 Polsat Sport 2, koszykówka: **Czarni Słupsk - Dziki Warszawa**; 20:20 Eleven Sports 1, piłka nożna: **Borussia D. - Borussia M.**;20:55 Eleven Sports 2, piłka nożna: **Valencia - Mallorca**.

LOTTO
Środa, 17.12. Multi Multi, 22: 3, 5, 11, 12, 27, [29], 33, 39, 40, 43, 47, 52, 58, 62, 66, 68, 69, 73, 76, 77. **Kaskada, 22:** 1, 3, 4, 5, 7, 8, 10, 14, 15, 18, 22, 23. **Ekstra Pensja:** 8, 13, 25, 26, 31 + 2. **Ekstra Premia:** 10, 16, 23, 29, 34 + 1. **Mini Lotto:** 19, 21, 31, 39, 40.
Czwartek, 18.12. Multi Multi, 14: 3, 5, 6, 7, 8, [14], 19, 22, 24, 29, 33, 34, 35, 57, 61, 63, 66, 70, 72, 73. **Kaskada, 14:** 4, 5, 6, 10, 12, 16, 18, 19, 20, 22, 23,24.

Oskar Wójcik z Cracovii zaskoczył, był rewelacją jesieni

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Oskar Wójcik to jeden z największych wygranych spośród zawodników Cracovii jeśli chodzi o jesienną część sezonu.**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Oskar Wójcik był żelaznym wyborem Luki Elsnera, zagrałwe wszystkich meczach

Nie dość, że rozegrał wszystkie 20 meczów (18 w lidze i dwa w Pucharze Polski) to był w nich wyróżniającą się postacią.

A jeszcze przed sezonem mało kto by postawił na taki scenariusz, że zawodnik, który z IV-ligowymi rezerwami „Pasów" awansował do III ligi i w pierwszej drużynie miał do tej pory jedynie epizod, stanie się jej podstawowym zawodnikiem.

Wiosną 2025 r. Wójcik zaliczył go w meczu z Puszczą Niepołomice, ale pełnoprawnym zawodnikiem pierwszego zespołu stał się dopiero jesienią.

22-latek jest wychowankiem Rylovii, a do „Pasów" trafił z Tarnovii w 2017 roku i przechodził kolejne szczeble edukacji w zespołach młodzieżowych. Jego rozwój zahamowała ciężka kontuzja, przez którą stracił cały sezon 2022/2023 oraz jesień 2023. Po niej wrócił do gry - wiosną zeszłego roku był wypożyczony do GKS Bełchatów, tylko na pół roku.

Piłkarz może pokusić się o pierwsze oceny swojej gry i w ogóle całego zespołu.

- Przed sezonem wiedzieliśmy jaki jest cel, a teraz patrząc już z perspektywy jesieni możemy powiedzieć, że była to udana runda - mówi środkowy obrońca Cracovii. - Dobrze zaczęliśmy, a potem złapała nas lekka zadyszka, co nie było przyjemne, ale wyszliśmy z tego i runda jest na plus, choć na pewno chcieliśmy zrobić więcej.

„Pasy" miały kilka bardzo dobrych meczów, choćby takich jak ten z Lechem w Poznaniu (4:1), Legią Warszawa (2:1), Rakowem (2:0). Była bliska pokonania po raz drugi Lecha. Tylko nie wyszedł jej mecz z Jagiellonią w Białymstoku, w którym doznała bolesnej porażki (2:5).

- Fajnie, że wygrywaliśmy z tymi największymi drużynami, ale szkoda nam Pucharu Polski (porażka z Rakowem 0:3). Mecz z Jagiellonią mógł się inaczej ułożyć, gdybyśmy wykorzystali karnego byłoby 3:1, potem jednak trafiła się czerwona kartka. Ale taki jest sport... Z Lechem w rewanżu tez powinniśmy wygrać, uważam, że byliśmy lepszym zespołem, nie powinniśmy stracić drugiej bramki - uważa Wójcik.

Cracovia jest na 6. miejscu w tabeli, to dobra pozycja wyjściowa do wiosennej walki.

- Tak jak mówiliśmy przed sezonem, chcemy walczyć o miejsce w europejskich pucharach - twierdzi Wójcik. - Fajnie, bo nie ma dużej straty do lidera i w ogóle do czołówki.

Wójcik od pierwszego meczu wskoczył do pierwszej jedenastki „Pasów" i nie oddał go już do końca. Ustawiany był przeważnie na lewej stronie w trzyosobowym bloku obronnym, ale grał też na środku i prawej stronie. Widać, że żadna pozycja nie jest mu obca.

- Bardzo się z tego cieszę, że zagrałem w każdym meczu od pierwszej minuty - mówi obrońca Cracovii. - Mam najwięcej rozegranych minut. Fajnie, że trener dał mi szansę i myślę, że na ten moment ją wykorzystuję. Oby tak dalej.

Jedyne, czego brakuje Wójcikowi, to gola. Miał kilka szans, ale futbolówka jakoś nie chciała wpadać do bramki przeciwników.

- Nawet w tym ostatnim meczu z Lechem było blisko. Na razie nie chce jakoś wpaść, ale najważniejsze jest zawsze dobro drużyny i zwycięstwa - twierdził młody piłkarz.

Wójcik poznał już ekstraklasę i może podzielić się opinią na temat tej ligi, która w tym sezonie jest niezwykle wyrównana. - Tak, to prawda, zarówno strata do pierwszego miejsca nie jest wielka, jak również przewaga nad strefą spadkową nie jest duża - mówi zawodnik. - Wiemy, jaka jest ekstraklasa, że bardzo dużo drużyn jest wyrównanych, zawsze druga runda pokazuje, kto jest w jakiej dyspozycji, kto jest mocny. Mam nadzieję, że skoro dobrze zakończyliśmy rundę, to drugą też dobrze zaczniemy.

Według Wójcika najciężej „Pasom" grało się z Radomiakiem.

- Z Radomiakiem graliśmy bardzo słabo, bez żadnego zaangażowania. To był okres, w którym czegoś nam brakowało. Także w Pucharze Polski nie wyszedł nam mecz z Rakowem - mówi.

Wójcik był wybierany do „11" kolejki przez stację Canal +, został zauważony przez ekspertów. Niektórzy mówili nawet nieśmiało o tym, że może zostanie powołany do reprezentacji Polski. Trener Jan Urban często gości na meczach Cracovii i miał okazję przyjrzeć się młodemu piłkarzowi. Jednak na razie popularny „Wujo" powołania nie dostał.

Teraz ma szansę trochę odpocząć. 1 stycznia przyjedzie na Trening Noworoczny, a od 7 stycznia rozpocznie treningi z drużyną przed rundą wiosenną.

- Teraz jest czas na odpoczynek, spędzenie czasu z najbliższymi - mówi zawodnik. - Trzeba zresetować głowę i czekać na nowy początek.

Portal transfermarkt wycenia go na 1,5 mln euro, ale dla Cracovii jest bezcenny. Ma kontrakt do 2029 roku z opcją przedłużenia o kolejny.

©℗

Będzie głośny transfer do Wisły? Trener chciałby piłkarza o takim profilu

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. **Wisła Kraków szuka wzmocnień na drugą część sezonu. Uwagę klubu zwrócił Łukasz Zjawiński, czołowy strzelec w rozgrywkach.**

Napastnik Polonii Warszawa po 19 meczach I ligi ma na koncie 10 goli i jest łakomym kąskiem. Interesować się nim mają także kluby z ekstraklasy. Zresztą saga o transferze tego piłkarza była także w lecie. Wtedy skończyło się tym, że został w stolicy, ale teraz, gdy jego umowa dobiega końca, może być inaczej.

Atmosferę podgrzał trener Wisły Mariusz Jop. W rozmowie z TVP Sport przyznał: - Wielokrotnie mówiłem, że piłkarz o profilu zbliżonym do Zjawińskiego, czyli wysoki, dobrze wyglądający w pojedynkach główkowych byłby dla nas dobrą alternatywą. Kiedy gramy w ataku pozycyjnym, to nie mamy zbyt wiele wzrostu w zespole, zwłaszcza na pozycjach ofensywnych. Piłkarz o takim profilu dałby nam znacznie więcej możliwości.

Zjawiński ma jeszcze ważny przez pół roku kontrakt z Polonią. Jak zapowiedziano w tym klubie, zawodnik ma wypełnić go do końca. Z drugiej strony - wówczas odejdzie za darmo, a teraz można by jeszcze na nim zarobić.

Oferta z Krakowa - która ma być złożona w styczniu - jednak niekoniecznie musi być „nie do odrzucenia". Jak podał Tomasz Włodarczyk z serwisu meczyki.pl, kwota wykupu teraz byłaby niska, ale Polonia miałaby dostać więcej po ewentualnym awansie Wisły oraz mieć zagwarantowany wysoki procent od kolejnej sprzedaży.

Są też dobre wiadomości z Wisły. Trener Jop przyznał, że trzech piłkarzy, którzy mieli przerwę z powodu kontuzji, powinno wznowić treningi na początku stycznia, gdy ruszą zimowe przygotowania. Chodzi o Alana Urygę, Rafał Mikulca i Bartosza Jarocha.

Ciekawe sparingi

Wisła przedstawiła plan przygotowań do wiosennej części sezonu. W programie jest pięć sparingów, w tym cztery podczas zgrupowania w Turcji, na którym „Biała Gwiazda" przebywać będzie 11-24 stycznia. Rywale to: serbski Mladost Lucani (14.01), uzbecki Neftchi Fergana (17.01), ukraiński Kołos Kowaliwka (21.01) i czeski FK Mlada Boleslav (24.01). Po powrocie do kraju będzie 31.01 - tydzień przed startem ligi - mecz w Myślenicach ze Stalą Mielec.

Rywale na zgrupowaniu są dość egzotyczni. Ciekawym doświadczeniem powinno być starcie z Neftchi. To świeżo upieczony mistrz Uzbekistanu, z prawem w gry w azjatyckiej Lidze Mistrzów. Pozostałe ekipy to zespoły występujące w rodzimych ekstraklasach.

FOT. ANNA KACZMARZ

Łukasz Zjawiński jesienią był wyróżniającym się graczem I ligi. Czy wiosną wystąpi w drużynie Wisły?

eprasa.pl b834fd77f4